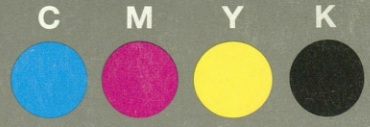
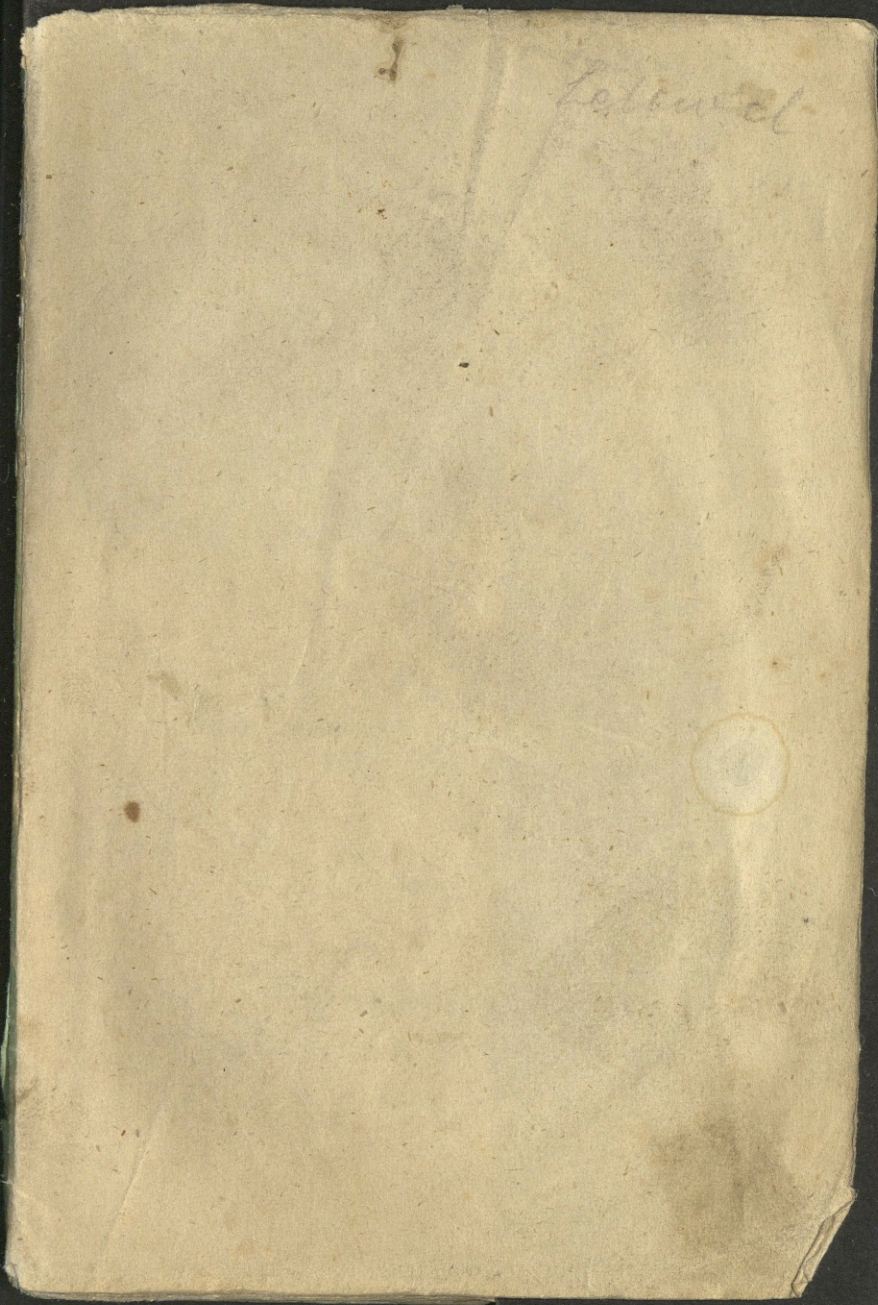


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



2  
Leland

**WYKŁAD**  
**DZIEJÓW Powszechnych**

PRZEZ

**J. L.**

**TOM I.**

WSTĘP, CHRONOLOGIA HISTORYCZNA, HISTORYKA.  
DZIEJE STAROŻYTNE.



**WROCLAW,**

Nakładem Zygmunta Schlettera.

**1850.**

19(438)



3856/1



## Spis Rzeczy.

	Strona
Wstęp.....	1 — 6
Historya, jój rozgałęzienie, na czém się opiera. Dzieje. Historya.....	1 — 2
Historya opisująca.....	2 — 3
Jeografia historyczna.....	3
Uwagi.....	4 — 5
Historya opowiadająca.....	5 — 6
Chronologia historyczna.....	6 — 17
Wymiar czasu.....	6 — 8
Następstwo czasu (ery).....	8 — 11
Obliczanie historycznego czasu.....	11 — 16
Uwagi.....	16 — 17
Historyka.....	18 — 29
Badania.....	18 — 25
Historyografia.....	25 — 28
Peryody, Okresy.....	30 — 32

## Dzieje starożytne.

do roku 565 ery chrześcijańskiej.

	Strona
<b>I. Przed upadkiem Sidonu i Troi, przed rokiem 1270, przed erą chrześcijańską, Sidon był na czele miast fenickich, Grecya pelasgicka....</b>	<b>33 — 45</b>
A. Działanie Indyi na zachód, Feników na Egipt i Pelasgią, do czasów Mojżesza i Minosa, do r. 1446.....	33 — 41
1. Położenie jafeckiego i semskiego plemienia.....	33 — 35
2. Indya.....	35 — 38
3. Fenikowie rozszerzają doskonalenie rodu ludzkiego.....	38 — 39
4. Stan Egiptu.....	39 — 40
5. Stan Pelasgii.....	40
6. Fenicyi działanie, przybyciem do niej Żydów i podniesieniem się Pelasgii do politycznego znaczenia, przerwane, między latami 1500 a 1450.	40 — 41
B. Fenikowie mało czynni, Pelasgia heleńska. 1470—1270, lat 200, wieków 2.....	41 — 45

7. Stan Żydów, upadek Sidonu, od 1450  
do 1279, lat 180.....41 — 43
8. Pelasgia helleńska (jońska), jej czasy  
bohaterskie do zburzenia Troi. 1470  
do 1270, lat 200.....43 — 45
- II. Od upadku Sidonu i Troi, do po-  
wstania potęgi perskiej i karta-  
skiej, upływa wieków 7, od 1270  
do 560, lat 710. — Tyr na czele  
Fenicyi, działanie Fenicyi na za-  
chodzie Syrtydy i Sycylii. — Do-  
rowie na czele Helenów, rozwija-  
nie się i działanie rodu greckiego  
na wszystkie brzegi morza śró-  
dziemnego.....46 — 74**
- A. Przemiany siedmiowiekowe  
na stronie semskiej. Żydów  
potęga od 1075—975, lat 100.  
— Rozerwanie od 975—720,  
lat 250. — Upadki mocarstw  
i narodów od 740—525, lat 220. 46 — 60
9. Osady fenickie i handel między 1300  
a 600, w przeciągu lat 700.....46 — 47
10. W Egipcie, obeliski, piramidy, pra-  
wodawcy. Etyopowie. 1300—700,  
wieków 6.....48 — 49
11. Potęga Żydów między 1078 a 975,  
lat 100.....49 — 50

12. Stan królestw wschodnich i przemiany w nich od rozsypania się potęgi Żydów do potęgi Asyrii, od 975 do 777, lat 200.....50 — 52
13. Potęga Asyrii i upadki królestw, aż do zjawienia się potęgi perskiej, od 760 do 560, lat 200.....52 — 55
14. Indyi sekty, budowy, poezya.....55 — 57
15. Wpływ Indyi na zachód, Zoroaster, wielkie zmiany na wschodzie.....57 — 60
- B. Przemiany siedmiowiekowe na stronie jafeckiej: Grecya w zawichrzeniu, jej osady w Azji, od 1270 do 1060, lat 210. — Nieczynna, Jonów postęp (Etrusków wzrastanie na upadku Umbrów) między 1060 a 760, wieków trzy. — Powszechny ruch osadniczy (na wschodzie upadki narodów i królestw) między 760 a 560, wieki dwa.....61 — 74
16. Od wyrócenia Troi, Grecya zaburzona, jej osady w Azji w przeciągu lat 200. (Osady od 1210 do 1060, lat 150.) od r. 1270 do 1060, składa związek narodowości religijno-polityczny.....61 — 63
17. Grecya w nieczynności zewnętrznej, za przykładem Jonów, zwolna dąży do swego doskonalenia. Homer, Ifitos,

	Strona
Likurg, między latami 1060 a 760, lat 300, wieków 3.....	63 — 66
18. Rozwijanie się rodu greckiego przez osady od 760 do 560, wieków 2..	67 — 68
19. Greków wojny tegoż czasu, od 760 do 560.....	69 — 70
20. Postęp kształcenia się Greków, Solon, skład rzeczypospolitych .....	70 — 74
<b>III. Od Cyrusa i powstania Persyc z Kartagą, do wojen punickich upływa wieków trzy od r. 560 do r. 264, lat 296. — Walka Persów i Kartagi z greckim rodem, w Rzymie plebejów z patrycyuszami..</b>	
A. Dwa oddziały wojen z Persami i Kartagami (między latami 545 a 490. — między 480 a 450). Walka Jonów z Dorami (już od r. 509.) do zupełnej Dorów przewagi (do r. 404.), od r. 560 do 404, lat 156....	75 — 93
21. Stan pobrzeży morza śródziemnego	75 — 78
22. Szkoły filozofów, Pytagoras. Pisystratydy. Ateny, od Dorów przesładowane, świetnie się ukazują, między 560 a 509, lat 50. ....	78 — 81
23. Wzrost Persyi i Kartagi aż do Xerksa, a pierwsze ich wojny z Grekami, od r. 560 do r. 490, lat 70. ....	81 — 84

24. Drugi szereg wojen Greków z Persami i Kartagami, Grecya zwycięska, 480 do 450, lat 30..... 84 — 88
25. Skutki z wojen: poniżenie i nieład Persyi, potęga Kartagi, wielkość Aten i postęp w udoskonalaniu się Greków 88 — 90
26. Walka Jonów z Dorami, wojna peloponeska, Dorów przewaga, od r. 456 do 404, w przeciągu lat z okładem 50..... 91 — 93
- B. Drugie dwa oddziały wojen greckich z Persami i Kartagami, poniżenie Sparty, powstanie Teb, potęga Macedonii i rozsypanie się jej, między latami 413 a 264, w przeciągu lat 150..... 94 — 124
- Następuje trzeci szereg wojen od r. 413 do 362, lat 50.
27. Wojny Kartagi w Sycylii i z Dyonizyuszem ..... 94 — 95
28. Wojny Aten i Sparty z Persją, potęga Sparty zachwiana między latami 413 a 388, lat 25... .. 95 — 97
29. Przymierza z Persami i ukończenie wojen; poniżenie Sparty, powstanie Teb, wysiłek Grecyi, od r. 387 do 362, lat 25... .. 97 — 99
30. Skutki z wojen domowych, zepsucie charakteru, słabość..... 99 — 100

31. Filip zdobywa Grecyą, Grecya pod Macedonią, między latami 360 a 280. 100 — 103
32. Kultura grecka w czasie wojen domowych i pod Macedonią. . . . . 103 — 105
33. Ostatnie wojny Greków z Persami: upadek Persyi, potęga Macedonii między 334 a 327, lat 7. . . . . 105 — 106
34. Rozerwanie się Macedonii, od r. 324 do 264, lat 60. . . . . 106 — 110
35. Skutki z opanowania wschodu przez Greków. . . . . 111 — 112
36. Czwarty i piąty szereg wojen Greków z Kartagami, od r. 345 do r. 264, lat 80. . . . . 112 — 114
37. O Etruskach i Rzymie, a walce plebejów z patrycyuszami do czasu Licyniusza, do r. 365. . . . . 114 — 119
38. Sabelli, Galli, między 440 a 340, lat 100. . . . . 119 — 120
39. Urządzenie się rzeczypospolitej rzymskiej, wojny samnickie, wzrost w Italii, między latami 365 a 264, lat 100. 120 — 124
- IV. Od rozpoczęcia wojen punickich do ustania rzeczypospolitej rzymskiej, upływa, od r. 264 do 31, lat 233, wieków przeszło  $2\frac{1}{4}$ . — Rzeczpospolita podbijająca. . . 125 — 157
- A. W wewnętrznej spokojności, wojny punickie, opieka nad

	mocarstwami i narodami, rozpoczęcie zamieniania krajów w prowincye, od r. 264 do r. 132, lat 132. . . . .	125	— 141
40.	Pierwsza wojna punicka, od 264 do 241, lat 23. . . . .	125	— 127
41.	Stan Greków, Rzymu i Kartagi pomiędzy wojnami punickimi, między r. 240 a 217, lat 23. . . . .	127	— 131
42.	Druga wojna punicka, między r. 218 a 201, lat 17. . . . .	131	— 135
43.	Rzym podbija zachód, opiekuje się wschodem, koniec wojen punickich a nabytek prowincyj, Afryki, Achai i Hiszpanii, od r. 200 do 132, lat prawie 70. . . . .	136	— 139
44.	Stan umysłowego i moralnego ukształcenia Greków i Rzymian czasu wojen punickich, 264 — 146 . . .	139	— 141
	B. Wielkość rzeczypospolitej przy jej wewnętrznych zamieszczeniach i upadaniu, od r. 132 do 31, lat 100. . . . .	141	— 157
45.	Walki demokratysmu z arystokratysmem, między latami 132 a 60, lat 70. . . . .	141	— 147
46.	Upadki królestw wschodu: Party, Scyty, Indya, między r. 189 a 56, w przeciągu lat 133. . . . .	147	— 148
47.	Upadek Gallów między 200 a 50, w przeciągu lat 150. . . . .	149	— 150

48. Stan umysłowego i moralnego ukształcenia w państwie rzymskiem, czasu upadania rzeczypospolitej . . . . . 150 — 151
49. Tryumwiraty między 60 a 30, przez lat 30. . . . . 151 — 157

V. VI. Od upadku rzeczypospolitej do ostatecznego rozdziału państwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie. Państwo rzymskie trwało wieków 4. — Od r. 31 prz. Chr. do r. 395 po Chr., lat 426. . . . . 158 — 239

- V. A. Przez pierwsze dwa wieki, państwo utrzymuje się w swojej świetności i potędze. Od r. 31 prz. Chr. do r. 180 po Chr., lat 211. . . . . 158 — 182
50. (Wiek pierwszy). Panowanie Cesarów — od przejścia Rubikonu przez Juliusza r. 49 prz. Chr. do r. 68 po Chr. upłynęło lat 117. — Od bitwy pod Akcyum r. 31 prz. Chr. do r. 68 po Chr., lat 99. . . . . 158 — 163
51. (Wiek drugi). Panowanie Flawianów i przybieranej familii Ulpiuszów, od r. 68 do r. 180, lat 112. . . . . 164 — 168
52. Czemu kultura rodu ludzkiego w państwie rzymskiem (w przeciągu dwóch

	Strona
wieków) od Cesara do Antoninów nie podnosi się?.....	169 — 172
53. Stan świata religijny. Chrześcijaństwo. Buddyści.....	172 — 176
54. Stan naokolicznych ludów (przez dwa wieki) od Cesara do Antoninów...	176 — 181
55. Słabość państwa za Antoninów...	181 — 182
VI. B. Przez drugie dwa wieki, państwo rzymskie jest upadające, od r. 180 do 395, lat 215...	183 — 210
56. (Wiek trzeci) Anarchia wojskowa od 180 do 284, lat 104.....	183 — 186
57. U naokolicznych ludów: powstanie Persyi, potworzenie się związków w Giermanii.....	187 — 188
58. Klęski jakich państwo rzymskie doznaje od r. 250 do r. 270, lat 20.....	189 — 191
59. Restauracya państwa od r. 270 do 303, lat 33.....	192 — 193
60. (Wiek czwarty). Podzielanie państwa między imperatorów, konstytucyjne odmiany jego, od r. 284 do r. 395, lat 111.....	194 — 198
61. Wzrost i ugruntowanie się chrześcijaństwa od r. 32 do r. 292, lat 260.....	199 — 202
62. O religijnych w chrześcijaństwie sektach i stanie duchownym, od r. 313 do r. 381, lat 70.....	202 — 205
63. Stan okolic państwa i związki z niemi od czasów Dyoklecyana, od r. 303 do r. 375, lat 70.....	205 — 208

64. Potęga Gotów, od Hunnów wyró-  
cona, r. 370. 375. 380 . . . . . 208 — 210

**VII. Od ostatecznego rozdziału pań-  
stwa rzymskiego do zupełnego  
rozwiązania się jego. Wieków  
prawie dwa, od r. 395 do r. 565,  
lat 170 . . . . . 211 — 239**

Państwo (w wieku V. chrześcijań-  
stwa, trwa podzielone przez lat  
90. — od r. 395 do r. 486; a na roz-  
wiązywaniu się zachodniego po-  
wstają królestwa chrześcijań-  
skie (w w. V. i VI.) do r. 565. Prze-  
ciąg od r. 395 do r. 565, lat 170.

65. Okropny stan państwa . . . . . 211 — 214  
66. Zagony północnych narodów, ich osia-  
danie w państwie zachodniem i klęski  
jego, od r. 395 do r. 455, lat 60. 214 — 218  
67. Upadek Hunnów, r. 453 . . . . . 219  
68. Rozwiązanie się państwa zachodniego  
od r. 461 do r. 486, lat 25 . . . . . 220 — 221  
69. Stan prowincyj zachodnich, wzrost  
Franków i panowanie Teodoryka, od  
r. 486 do r. 525 . . . . . 222 — 226  
70. Wewnętrzny stan państwa wscho-  
dniego od Teodozyusza W. do Justy-  
niana, od r. 395 do r. 525, lat 130. 226 — 228  
71. Zarzucenie nauk między r. 330 a 565,  
w ciągu więcej dwu wieków, lat 235. 228 — 230

	Strona
72. Justynian władca i prawodawca, od r. 527 do r. 565, przez lat 38 . . . . .	230 — 232
73. Wojny i zdobycze za Justyniana, od r. 527 do 565, lat 38 . . . . .	233 — 236
74. Ukazanie się w Europie narodów Ugrów, poruszenia między Słowianami, przybycie Obrzynów, od r. 462 do r. 563, lat 100 . . . . .	236 — 238
75. Królestwa ostatecznie powstałe w prowincjach zachodnich . . . . .	238 — 239

---

# HISTORYA, jój rozgałęzienie, na czém się opiera.

## Dzieje. Historya.

**W** obszerném znaczeniu brana historia, obejmuje te wszystkie widoki, które tylko w czasie i przestrzeni, doświadczenie ludzkie uderzają. W ściślejszém znaczeniu, wystawia historia to, co się w pewnym miejscu i w oznaczonym czasie z ludźmi dzieje. Są w tém trzy warunki: czasu, miejsca, i tego co się dzieje (zmienia lub istnieje). A zatem, co się dzieje z dwojakiego względu, odmiennie wykładać się daje: albo mając wzgląd na miejsce, opisuje się to, co w jednej chwili obecnie w miejscu do opisu wziętém ukazuje się; albo mając wzgląd na czas, opowiada się to, co po sobie następuje kolejną w przeciągu pewnego czasu. W pierwszym razie, wystawia się stan obecnie wspólny byt mających rzeczy; w drugim odmiany kolejną po sobie następujących dziejów. W pierwszym razie wystawia się stan rzeczy w jednym cza-

się, przechodząc z miejsca jednego na drugie; w drugim odmiany na jedném miejscu zaszły z czasu do czasu. W tym drugim razie jest to, że same zdarzenia, równie się historyą nazywają, jak i opowiadanie tych zdarzeń wszakże same zdarzenia dziejami, opowiadanie ich historyą (dziejbą) nazywać chcemy. — Tak tedy jest historya, którą zwać możemy, jedną opisującą, drugą opowiadającą.

### Historya opisująca.

Historya opisująca, rodem ludzkim zajęta, potrzebuje znajomości ziemi, ponieważ ta jest mieszkaniem ludzkim, to jest przestrzenią, czyli miejscem historycznym, dziejarskim. Opisanie jej stanowi jeografią. Wymiar wielkości kuli ziemskiej i lądów na niej, oraz ich na kartach jeograficznych wystawienie, wyłożenie różnych kuli ziemskiej własności i fenomenów po jej częściach wydarzających się, stanowi oddział jeografii matematycznej. Zeby łatwiej rozpoznać szczególnie na kuli ziemskiej miejsca, ludzie różne ponadawali im nazwiska, zajmując te miejsca na swój użytek, różnie się niemi podzieliali; a te nazwiska i pomiędzy oddzielnymi częściami granice stanowią pospolitą i

właściwą jeografią historyczną (nomenklaturalną).

### Jeografia historyczna.

Jeografia tedy jest posadą historyi opisującej, która, rozważając stan mieszkańca, albo go wystawia etnologicznie, narodowie, jak jest przez się, albo statystycznie, jak stanowiącego stan, państwo.

Etnologia czyli etnografia, to jest opisanie narodów, wyklada: skład fizyczny, związek społeczny, sposób w nim utrzymania się i wyżywienia, oraz jak dalece na to ich posada i położenie wpływa, ich obyczaj, obejście się, stopień ukształcenia, charakter, religią, język i tak dalej.

Jeografia statystyczna, statystyczne opisy, jeografia polityczna, (Statystyka) opisuje stan państw; zastanawia ją: skład, związek i zamożność krajów, państwo składających; liczy ona ich ludność, wykazuje stopień ekonomiki i przemysłu, dopieroż związekich polityczny, stosunki narodu z władzą (konstytucyą); sprawowanie kraju w zawiadywaniu (administracyi), w sądownictwie, policyi, zamożność i potęgę państwa w skarbowości, urzędzeniu siły zbrojnej, ducha narodu, i tak dalej.

## Uwagi.

Rozróżnienia i podziału tu wyszczególnionego, pisarze rzadko się dosyć ściśle trzymają. Etnografia i jeografia statystyczna, jedna bez drugiej odrębnie wyłożyć się nie da. Stan moralno fizyczny narodu, potrzebuje dotknięcia politycznego, tak jak polityczny w opisach statystycznych moralno-fizycznego etnografii. Oprócz tego, opisy statystyczne, pospolicie, a etnografia, niekiedy, nazywane są prostą jeografią; i pod tym wyrazem jeografii, gdy dawniej rzeczywiście wszystkie statystyczne i etnograficzne wiadomości obejmowano, i dziś przyzwoicie pod tém imieniem znane będą, byle o jeografii politycznej godne i należyte mieć wyobrażenie. — Miejsca, narodu i stanu ich statystyczne czyli polityczne opisanie ma być w jednoczesności (a nie w kolejności); tymczasem nieraz należyta baczność od pisarza na to dawaną nie bywa; dopuszczają się anachronizmów, w których dawniejsze rzeczy z późniejszymi wraz płątane bywają. Wszakże historyczne tego rodzaju opisywania, mając na oku jednoczesność, nie cierpiąc w ogóle swoim kolejnego opowiadania, podług przemian w uchodzącym czasie, od czasu do czasu coraz innym

stan miejsca i narodów znajdując, które zatem za każdy raz inaczej opisywać należy. Stąd ważną rzeczą jest, w opisach jeograficznych ścieśniać się do jak najwięcej oznaczonego czasu; stąd inny jest opis okoliczności publicznego i prywatnego życia, tudzież statystycznego stanu, w wiekach średnich, od starożytnych, których ostatnie wyklada się w antykwitatach. W takim sposobie nauka antykwitatów jest historyczną, jest statystyczną. Lecz jeografia polityczna czyli opisy statystyczne rozmaitemi się okazują. Tabularne, proste i suche bez związku dań statystycznych liczenie, bez braku imieniem statystyki uczczone (jakby to wszystko coś wyższego od jeografii politycznej było), kiedy tymczasem życzenie się zjawia, ażeby ten wyraz statystycznych opisów, jeografii politycznej, stanu państw opisanie, zachowane zostało dla tych opisów, które wykładają stan rzeczy ludzkich krytycznie wypracowany, kombinacyjną pracą przejęty i przetrawiony, ścisłą dań zależność, spójność i harmonią wyjaśniające.

### Historia opowiadająca.

Historia opowiadająca, rodem ludzkim zajęta, potrzebuje znajomości czasu, ponieważ

w jego biegu i kolei ludzie swe życie pędzą. Obrót księżyca i ziemi (słońca) wskazuje ludziom odmiany i przedziały czasu. Wyłożenie wymiaru, następstwa i obliczenia czasu stanowi chronologią. Ścisłe i dokładne podług tych obrotów ciał niebieskich czasu obliczanie i ocenienie różnych środków w tej mierze przedsiębranych, należy do chronologii matematycznej. Jakie zaś środki rozmaite narody w tej mierze obrały, i jakim sposobem porównywać i obliczać ich rozmaite liczenie, tém się zajmuje chronologia historyczna.

### Chronologia historyczna.

#### Wymiar czasu.

Z różnego narodów przyzwolenia powstają godziny, dni, miesiące i lata, sztuczne czyli urządzone (civiles, artificiales). Etruskowie i niektóre w Italii narody liczyły lata dziesięciomiesięczne (mające dni 304). Wszakże powszechnie usiłują się narody trzymać miesięcy i lat księżycowych lub słonecznych, Arabowie, a za nimi wszyscy mahometanie, liczą lata księżycowe (mające dni 354), które, żeby nie chybiały biegu księżyca, przestępne

lata, są rozrzucone w cyklu lat księżycowych 30. — Grecy liczyli miesiące i lata księżycowe, ale je chcieli stósować do lat słonecznych, przez przydawanie miesiący przybyszowych, dla tego wynajdywali cykle, dwuletni, czteroletni, ośmioletni i (Metona) dziewiętnastoletni, którego się nadal trzymali. — Rzymianie z niepewném odmienianiem lat swoich wpadli byli w wielki odmęt, kiedy Juliusz Cesar, niemałe uchybienia sprostował (annus confusionis, mający dni 445). Z tych trudów Cesara powstał kalendarz juliański lat słonecznych, na nierówne miesiące podzielonych, z cyklem juliańskim, tak że co rok czwarty jest rokiem przestępnym. Chrześciance tym sposobem czas swój liczyli, tylko że nowy rok po różnych miejscach i w różnych czasach różnie był brany, nim się powszechniej do 1. stycznia wrócił. W takiém liczeniu, pod koniec XVI. wieku, okazało się, że rok juliański z istotnym słonecznym uchybiał o dni 10, że potrzeba go było poprawić; jakoż (r. 1582) Grzegorz XIII. papież, nadliczenie dni cofnął i nadal porządek w omijaniu przestępnych lat co rok setny (a co czterechsetny przestępnym zostawując) wskazał. Chrześciance to przyjęło, i to się zowie kalendarzem gregoryańskim, czyli nowego stylu (novi stili),

jak juliański, dawnego stylu (*veteris stili*). Francuzi jeszcze ściślejsze usiłowali wprowadzić liczenie, oznajmując ludowi chwilę samą kiedy się rok słoneczny istotnie zaczynał.

### Następstwo czasu (ery).

Nie miała starożytność epok, od którychby ery w pospolitem użyciu będące liczyła. Od astronomów była używana era Nabonassara<sup>1)</sup>. W Grecyi i Rzymie wymieniano lata

<sup>1)</sup> Główniejsze ery:

Stworzenie świata roku przed erą chrześcijańską:		
u Greków.....	5509	1 września.
podług Franka.....	4181	
„ Ushera.....	4003	
„ Petawa.....	3984	
u Żydów..	3761	7 paźdź.
Cekrops około.....	1570	
Zburz. Troji około.....	1270	
podług chron. Paros....	1209	
„ Eratost.....	1184	
Olimpiady.....	776	w lipcu.
Rzym u Warrona.....	753	21 kwiet.
u Katona.....	751	„ „
u Attyka.....	749	
u Fab. Piktora.....	747	
Nabonassara.....	747	26 lut.
Cykl Metona.....	432	16 lip.
Seleucydów.....	312	30 paźdź.
Ponstko - bosporska.....	297	

po nazwisku jakich urzędników, eponymów, konsulów. Pisarze dziejów, greccy i rzymscy, używali niekiedy ery, jaka im do myśli przypadła (jak kronika Paros, Paterkulus). Najczęściej przez pisarzy była używana era olimpiad, których liczenie w tém niedogodne, że każda olimpiada cztery lata obejmowała. Inne zdarzenia ważne w dziejach greckich, n. p. przybycie Cekropsa, zburzenie Troji, nie mogą się na jakie ery przydać, będąc niepewnego czasu. Epoka założenia Rzymu różnie oznaczana (r. 754. 747.), a Warrona od téj epoki (od r. 754 wyłącznie) liczenie, jest najbłędniejsze, gdyż trzy lata (podług jego daty, od założenia Rzymu rok 386, 430 i 445), nazbyt wtrącił, nadliczył. Pewniejsząby była era konsularna, tylko że konsulowie różnemi czasy urzędy obejmowali<sup>2)</sup>. — Dopiero pó-

Attycka czyli kroniki Paros	264	
Hiszpańska . . . . .	38	1 stycz.
Indykcyje (papieskie) . . . . .	3	1 „
Chrześcianańska . . . . .	1	31 grud.
	1	1 stycz.
Dyoklecjana . . . . .	284	29 sierp.
Hegiry . . . . .	622	16 lip.
Francuska . . . . .	1792	24 wrześ.

<sup>2)</sup> Różnie przypadał konsulatu początek, tak:  
 od r. 506 do 490 na dzień 1 paźdz.  
 „ 490 „ 473 „ 1 wrześ.

źniej zjawiała się era aleksandrowa czyli Seleucydów (u Żydów zwana *contractuum*), tudzież era pontsko-bosporska, które były w ustronnych greckich siedliskach znane. — Żeby objąć wszystkie czas historyczny, chciano liczyć lata od stworzenia świata. Od stworzenia też świata swoim sposobem, wielka część chrześcijaństwa wschodniego, oraz od XI<sup>go</sup> wieku, Żydzi liczą. Rozmaitość zdań w niepewnej rzeczy, uczyniła w tym zabiegi daremnymi. Żeby te trudności załatwić, Józef Just Skaliger († 1558) z połączonych trzech cykli, księżycowego, słonecznego i indykeyów, z lat juliańskich, złożył peryod wysoko się zaczynający<sup>3)</sup>, co dla chronologów długo służyło za regułow<sup>ą</sup> niejako erę, dla wielości liczb niedogodną. Dziś powszechnie do obliczania lat w dziejach starożytnych używają się lata liczone wg<sup>óre</sup> od ery chrze-

po różnych szybkich przemianach

od r. 441	do 398	na dzień 13	grud.
„ 398	„ 389	„	1 paźdź.
„ 386	„ 364	„	w stycz.
„ 364	„ 332	„	1 marca.
„ 332	„ 222	„	1 maja.
„ 222	„ 153	„	15 maja.

<sup>3)</sup> Wiedział o nich, że się zaczynają roku 1<sup>go</sup>, 9<sup>go</sup> i 3<sup>go</sup> przed erą chrześcijańską. Z tego wypadło, że  $19 \times 28 \times 15 = 7980$ . Zaczynają się od 1<sup>go</sup> stycznia roku 4714 przed erą chrześcijańską.

ściańskiej, której z powszechnego liczenia lat w chrześcijaństwie, epoka, jest dobrze wiadoma i ściśle wskazana. Zowie się ona erą chrześcijańską, erą od narodzenia Chrystusa; lecz przez mylne obliczenie Dyonizjusza małego (exigui, † 556), który tę erę wymyślił, a która we dwa wieki później w użycie pospolite weszła, narodzenie Chrystusa przypadło trzema laty wcześniej. Cóżkolwiek bądź, epoka tak oznaczona narodzenia Chrystusa, czyli epoka ery chrześcijańskiej, staje się w chronologii historycznej jedyną epoką er, do których wszystkie inne przez chrześcijańskich pisarzy są znoszone, to jest ery chrześcijańskiej i ery przedchrześcijańskiej, przed Chrystusem, przed erą chrześcijańską. — Po różnych miejscach, z różnych okoliczności, powstały różne ery od wprowadzenia kalendarza juliańskiego do Hiszpanii, hiszpańska używana w Hiszpanii do XV. wieku; od prześladowania chrześcijan za Dyoklecjana, dyoklecyańska, dotąd na wschodzie używana; od czasu ustępu z Mekki Mohammeda, hegiry; od ustanowienia rzeczypospolitej francuskiej.

### Obliczanie historycznego czasu.

Mając wiadomy wymiar czasu jakiego narodu i następstwo wskazane przez cykle,

peryody, ery, łącno jest, przez proste arytmetyczne działania jedne z drugimi porównywać, czas odpowiedni w drugim sposobie liczenia poznawać. Uważać w tém jednak potrzeba, ażeby na każdy raz brać do działania liczbę roku przedpokowego. Przed sobą zawsze w działaniu mamy dwie ery, a w nich młodszej epokę, mianują lata ery starszej. Gdy tedy dwie ery wspólnie w jednostajnym kierunku biegą rokiem przedpokowym, będą lata starszej od roku mianującego mniejsze o jeden. Gdy zaś dwie ery wstecz siebie postępują, rokiem przedpokowym będzie liczba od roku mianującego epokę, większa jednym<sup>\*)</sup>.

<sup>\*)</sup> Porównanie lat około początku ery chrześcijańskiej

Peryod julian.	era Wini- cyusza.	era hiszpań.	era rzymska.	era chrze- ściań.	indykcye.	cykl księ- życowy.	cykl słońca.	era od stworze- nia świata.
4709	35	34	749	5	—	—	5	5504
4710	34	35	750	4	—	—	6	5505
4711	33	36	751	3	1	—	7	5506
4712	32	37	752	2	2	—	8	5507
4713	31	38	753	1	3	1	9	5508
4714	30	39	754	1	4	2	10	5509
4715	29	40	755	2	5	3	11	5510
4716	28	41	756	3	6	4	12	5511
4717	27	42	757	4	7	5	13	5512
4718	26	43	758	5	8	6	14	5513

W obliczaniu przeto, na to statecznie względ mieć należy i wszelkie działania z liczbą roku przedepokowego odbywać. Tak n. p., jeśli Rzym podług Warrona założony roku przed erą chrześcijańską 753, więc rok przedepokowy 754 będzie liczbą do działania.<sup>5)</sup> Jeśli rok pierwszy olimpiad odpowiada rokowi przed erą chrześcijańską  $776/775$ , zatem rok przedepokowy jest  $777/776$  <sup>6)</sup>. Rok pierwszy ery chrześcijańskiej jest rokiem Rzymu podług Warrona 754, a zatem rok przedepokowy ery chrześcijańskiej, jest rokiem od założenia Rzymu 753 (bo 754

---

<sup>5)</sup> Rok ery chrześcijańskiej 754 przedepokowy podług ery Warrona, takim być zaczyna od r. ery jego 445 odpowiadającego rokowi ery przedchrześcijańskiej 309, bo tu spełnia się trzyletnie uchybienie Warrona, które w ciągu 445 lat od założenia Rzymu, żeby w swoim miejscu omijać, na potrójny rok przedepokowy względ mieć należy, bo z takiego uchybienia potrójny przedepokowy wynika. Tak od założenia Rzymu do roku Rzymu Warr. 386, jest rok przedepokowy 751 —, potem od 386 do 430, rok 752 — znowu od 430 do 445 rok 753 — dopiero od 445 dalej, już 754 statecznie.

<sup>6)</sup> Rok pierwszy ery chrześcijańskiej jest rokiem od stworzenia świata podług greko-ruskiej rachuby 5509, a zatem rok przed epoką ery chrześcijańskiej, jest rokiem świata 5508.

— 1 = 753), i td. <sup>7)</sup> — W porównaniu lat nierównych, jak n. p. księżycowych ze słone-

<sup>7)</sup> Przykłady. Kartaga zburzona podług Warrona R. R. 608; więc,  $754 - 608 = 146$ , rok przedchrześcijański.

Konsulat Cycerona przypada na rok przed erą chrześcijańską 63, więc,  $754 - 63 = 691$ , rok od założ. Rzymu Warr.

Bitwa pod Salaminą w pierwszej połowie ol. LXXV. r. 1, więc, olimpiad 74 i rok 1,

$$74 \times 4 + 1 = 297$$

$$777 - 297 = 480 \text{ przedchrz.}$$

Aleksander umarł w drugiej połowie ol. CXIV. r. 1, więc, olimpiad 113 i rok 1,

$$113 \times 4 + 1 = 453$$

$$776 - 453 = 223 \text{ przedchrz.}$$

Sokrates umarł w r. przedchrześcijańskim 399 na wiosnę; więc,  $776 - 399 = 377$

$$377/4 = \text{ol. XCV. 1.}$$

Aleksander urodzon w jesieni w r. 356 przedchrześcijańskim, więc,  $777 - 356 = 421$

$$421/4 = \text{ol. CVI. 1.}$$

Urodził się Sokrates ol. LXXVII. r. 4, więc upływa olimpiad 77.

$$77 \times 4 = 398$$

$$777/776 - 398 = 469/468 \text{ r. przed erą chrz.}$$

Kłeska Kaudyńska r. przedchrześcijańskiego 321; więc,

$$777/776 - 321 = 456/455$$

$$4 \mid 456/455 = \text{ol. CXIV. r. } 4/3.$$

Jeruzalem zburzone r. ery chrześcijańskiej 70; więc,  $753 + 70 = 753$ . R. R. Warr.

August umarł R. R. Warr. 767, więc  $767 - 753 = 14$  roku ery chrześcijańskiej.

czniami, ułatwia obliczanie i najmniej ulegającym omyłkom czyni, zniesienie upłynionego czasu jednej ery aż włącznie do roku przedpokowego na dni i obliczanych lat i ich cyklów tak żena dni, które się liczą, summują, odejmują i łącno na lata drugiej ery przedzielają.

---

Chronologia tedy jest posadą historyi opowiadającej, która rozważając odmiany w rodzie ludzkim albo wystawia postęp w kulturze narodu przez się uważanego, albo pragmatycznie z warunków jego życia politycznego.

Historja kultury wykłada postęp i odmiany rodu ludzkiego w jego religijném, moralném i obyczajowém ukształceniu, w jego społeczném urządzeniu się, w jego działalności i zdolnościach, jakie się objawiają w jego pracy ręcznej i umysłowej; estetycznie w sztukach ożywiony, a filozofią wsparty zostaje w swych rozumowych, naukowych, piśmiennych i naukowych płodach.

Historja pragmatyczna czyli polityczna, opowiada wyższe kształcenie się związków politycznych, tak co do składu ich wewnętrznego, jako téż i zewnętrznych stosunków między niemi; stąd prawodawstwo, oraz rzecz dyplomacyi i sprawy wojenne od



niej są nieodłączne, tudzież wyjaśnienie na każdy raz usposobień, sprężystości, mocy państwa i narodów jego.

### Uwagi.

Rozróżnienia i podziału tu wyszczególnionego pisarze dosyć się pilnują, chociaż historye kultury i pragmatyczna, jedna bez drugiej obejść się nie mogą, jeśli należycie traktowane być mają. Na kulturę narodów wpływają ich położenie polityczne; a polityczne życie jest wypadkiem ich kultury. Lecz jeśli kolejny wykład dziejów stanowi właściwą historią, wykład jej ściśle lat trzymający się, miewa sobie dawany tytuł annałów, chronologii, chronografii. Znaczniejsze zdarzenia w dziejach stanowią epoki historyczne; a pewne oddziały, peryody, noszą sobie właściwy charakter, którym odznaczać się dają. Stąd łącznie jest dzielić opowiadanie dziejów na pewne oddziały, peryody, okresy. Opowiadanie to w takim składzie nosi tytuły: dziejów, historyi, chronologii, historyi chronologicznej, kroniki, annałów, roczników, letników. Lecz nie z powodu tytułów, ale z powodu rozmaitego opowiadania lub wykładu dziejów, historia czyli dzieła historyczne, w niższym lub dostojniej-

szym ukazują się stanie. Tabularne, proste i suche, bez ozdób i związku zdarzeń liczenie, bez braku bywa czczone historyi imieniem, kiedy tymczasem wyraz ten historyi zachowanym powinienby być płodom historycznym, czyli historyi (dziejbie) takiej, która wykląda dzieje ludzkie, krytycznie wypracowane, kombinacyjnym rozpoznaniem przejęte i przetrawione, ścisłą koleji wypadków zależność, spojność i zupełność wyjaśniające; w myślach duchem godności, mocy i wzniosłości podniesione; z doborem, w związku, w odcieniach i jedności, we wszystkie piękności, opowiadaniu przyzwoite, przystrojone.\*)

Historia oparta na

Jeografii (matematyczna) nomenklaturalna	Chronologii (matematyczna) historyczna
historia opisująca Etnografia Statystyczna Polityczna	historia opowiadająca Kultury Polityczna Pragmatyczna.

\*) Tablice chronologiczne wyobrażają czas pokračowany miejscem lub historycznymi widokami, wykroczyć z tego prawie nie mogą. — Tablice statystyczne i krajobrazy czyli karty jeograficzne rozciągają miejsce w jednoczesności, i z tego, mianowicie krajobrazy, często wykraczają, gdy ze swą nomenklaturą i swymi granicami chcą się do zbyt długiego czasu odnosić.

## HISTORYKA. \*)

---

Historyka, rozważa dziejowanie, czyli historyczny, dziejarski trud, jaki historyk, dziejarz, podejmuje.

Zeby dzieje skręślił, musi je poznać. Dwa tedy dla historyki otwierają się do rozpatrywania widoki. Badania dla poznania; poznanych wyłożenie, opowiedzeniem lub opisaniem.

### Badania.

Badania są dwojakie, krytyczne i filozoficzne czyli kombinacyjne. Pierwsze są właściwie zmuśnionem poszukiwaniem, śledzeniem, szpéraniem; drugie wzniosłem rozpoznawaniem, zgłębianiem.

Krytyka, wyszukuje i wyjaśnia, bytu, wydarzeń, wypadków rzeczywiście. Na to

---

\*) Historyka, zrazu ciemno w myśli powzięta, a ciemniej skręślona, była drukowana w Wilnie r. 1815. Od tego czasu uległa przepracowaniu, którego tu rys tylko i osnowę nadmieniamy. W druku, badania kombinacyjne nazwałem etyologiką.

są źródła, pomniki historyczne: nieme (twory przyrodzenia, lub ręką ludzką wyrobione, albo dźwignione); piśmienne (napisy, dokumenta, księgi); ustne (podania, śpiewy).

Pierwszy dla niej warunek przeświadczać się o ich autentyczności i nieskazitelności. Fałszywe, podsunięte, nie są nieużytecznymi, kiedy autentyczność ich fałszu poznaną zostanie.

Drugim warunkiem jest opierać się głównie i jedynie na świadectwach naocznych, współczesnych; późniejsze z powtarzania lub przypomnienia wynikające, poczytywać za przyświadczenia.

Trzecim naostatek warunkiem i zadaniem jest wyrozumiewać to, co objawiają, co wiedzą świadectwa i przyświadczenia: czyli rzecz dostatecznie i czysto wystawiły, czy niezupełną i skrzywioną; jak rzecz widzą i pojmują, czy są szczerze, czy w złudzeniu, czy zmyślające lub kłamliwe.

Krytyka sama sobie przygotowująca materiały, to jest, wydobywa i objaśnia źródła czyli pomniki historyczne. Stąd powstały różne nauki źródła historyczne objaśniające (archeologia, antiquitates, numismatyka, heraldyka, sfragistyka, paleografia, epigrafika, hieroglifika, dyplomatyka, wiadomość o historykach i pisarzach, itd.).

W tym trudzie śledczym źródeł dziejarskich liczba świadectw nic nie znaczy, skoro jedno rzecz rzetelniej wystawi; powaga świadka ustępuje nieraz przyświadczeniu, bądź opartemu na lepszym zagubioném świadectwie, bądź wynikającemu z lepszego rzeczy pojęcia; bo są rzeczy, które z oddalenia bądź miejsca, bądź czasu, innym, dokładniej poznawać się dają, aniżeli zbyt bliskiemu świadkowi.

W całym tém krytyczném śledzeniu źródeł i z nich wydarzeń wydobyciu, krytyk źródła źródłami objaśnia, bo między niemi jest splątanie ściśle, jest wzajemnej wynikliwości ciąg; w całym tém śledzeniu podejmuje trud badań filozoficznych, kombinacyjnych; krytycznym, trafnie widzącym nie będzie, jeśli mu filozoficzno-kombinacyjnych zabraknie zdolności. Dwojakié badania dla poznania dziejów są nierozłączne w dziejowaniu: łatwiej od następnych krytyczne odosobnić w razach, gdy byt i zdarzenia dostatecznie udowodnione i wyjaśnione, nie potrzebują odwoływać się do źródeł.

Badanie dziejów jest filozoficzne, bo ma przed sobą człowieka; kombinacyjne, bo ma na oku wzajemną zdarzeń zależność, ciągłą wynikłość, każdego przyczyny i skutki,

Badacz rozpoznaje i zgłębia kojarzenie się, kojarznią, zdarzeń i widoków, jakie przed nim dzieje roztaczają.

Do rozważki badacza staje, z jednej strony, to wszystko co na ludzi działa; z drugiej działanie i sprawy ludzkie, główny i jedyny jego rozpoznawania widok.

Człowiek jest otoczony i party niezliczonými okolicznościami, które nań wywierają swój wpływ; a te wszystkie do trzech odnoszą się względów: do miejsca, do czasu i do zachodzących wypadków (w miejscu i czasie). Badacz tych względów ani na chwilę zapomnieć może bez popadnięcia w błędne wyrozumienia.

Działanie ludzkie jest głównym i ostatecznym dziejarskiego badania widokiem. Staje przed badaczem:

Człowiek historyczny, nie ten, jakiego sobie jít (jêt, ideał), lub doskonałość filozofia tworzy, ale człowiek przeszłości, człowiek z zeszłego doświadczenia oderwany. (Bo przyszłość, przyszłości i końca odgadywanie, wyrozumowanie, mija historyczny trud przeszłość rozpoznający). Człowiek obdarzony usposobieniem, zdolnościami ciała i umysłu (fizyologia, antropologia), nieczynnym, nie działającym być nie może; w działaniu kieruje

nim potrzeba, myśl, pojęcie, żądza dopięcia; nie sam jeden jest, są drudzy.

Człowiek jest towarzyski w społeczeństwie i z niego wyłączyć się nie może. Społeczność jego powszechna na całej kuli ziemskiej rozsadzona, pokruszona na niezliczone społeczności mniejsze lub większe, rozrywające się lub spajające, i w jedno zlewające. Pierwszy zaród odrębnej społeczności: rodzina, rozrodzenie się, wspólność szczepu (koloru), pobytu, obyczaju, języka, pojęcia lub uprzedzenia. Innym początkiem odrębności są stowarzyszenia, domniemane lub umówione, zawiązane: dla zysku (handlarze, kapitaliści), albo pracy, bądź umysłowej, bądź ręcznej (naukowe, akademie itd.; religijne sekty; propagandy różnych pojęć, itd. — sztuk obrazowych, rolnictwa, rzemiosł, przemysłu itd). Społeczeństwa i stowarzyszenia są służebne, gdy je kieruje jeden (właściciel lub przedsiębiorca); w różnym stopniu swobodne, gdy ulegają wspólnemu kierunkowi wielu, lub same się rządzą i powodują.

Społeczności i stowarzyszenia jako z ludzi złożone, w bycie swym, usposobienia i zdolności ludzkie objawiając, rodzą się, trwają i obumierają lub giną jak pojedynczy

człowiek, są obrazem człowieka w miejscu i czasie, i wśród wydarzeń działającego. Doświadczają powodzenia lub niedoli; dogodne są innym, lub zawadzają swými nałogami, przesadami, wyłączeniem się (egoism, esprit de corps); wycieńczaniem drugich (exploatowaniem chciwém i niewyrozumiałém), niedopuszczaniem do swych zabiegów innych, wtedy, kiedy się rozwina w innych zdolności i potrzeba lub żądza przedsiębiorstwa (wyradzają się w uzurpacye i monopolia).

Z pomiędzy związków społecznych, najznamienszym dla dziejarza widokiem są narody i państwa. Złożone z pojedynczych ludzi, z mnogich społeczeństw, stowarzyszeń, z płataniny rozlicznych żywiołów, rozwijają do rozważania życie ludzkie na obszerném polu, na wyższém stanowisku, powołują do rozpatrywania, jak są same w sobie, jak są względem innych, w społeczeństwie innych, w społeczeństwie kuli ziemskiej.

W sobie samym rozpatrywany naród, jawi się w pewnym stopniu kultury, w żywo-nych jego siłach okazują się usposobienia, pewna myśl, ma wyroby umysłowe lub ręczne, narodowe lub pewnych klas ludzi; towarzyskość jego, jak dalece spojona lub rozsprzężona, stosunki zażyłości między kla-

sami, stanami, gminami; organizacya, prawa, przepisy porządkowe, władza, stosunek narodu i mieszkańców z władzą, polityka wewnętrzna.

W społecznem z innemi narodami położeniu, naród czy państwo, jak rozległe ma stosunki, w czém je utrzymuje z potrzeby, dla korzyści, przypadkowo lub umownie. W działaniach wiele narodów poruszających, czy niepodległy, czy w jakich związkach lub zależnościach; jak sprzymierzony, jakie z innymi stosunki zachowuje, polityka zewnętrzna, pragmatyka.

W każdym z napomknionych i niewymienionych względzie, objawia życie człowieka i towarzyskości jego; w okolicznościach czasu i miejsca przechodzi toczące się koleje zmiennej doli i losu.

Plątanina tak mnogich, z różnorodnych pierwiastków wynikających żywiołów, aby w niej odkryć ciągły wątek, poruszające ją sprężyny, przyczyny wypadków, zmian i przeobrażeń, z nich wynikające skutki i następstwa, wymaga badawczego kojarzenia, kombinacji, i filozoficznej rozwagi.

Rozwaga ta wszystkie szczegóły, w związku i spójni, nawodzi do ogólnych stanowisk i widoków, dla dziejów powszechnych wielkie obrazy zmian przeszłości róztaczających;

wyrozumiewa sprawy i postęp człowieka kuli ziemskiej.

Jawia się jakiego rodzaju dość liczne wydarzenia: badacza baczność dostrzeże nieraz, że są wyjątkami i dlatego od współczesnych pilniej były dostrzegane.

Jawia mu się liczne podobieństwa, nieraz prawie jednostajności: on nie ma ludzi się niemi, ani gubić swego sądu, dopóki nie dostrzeże, nie odkryje różnic.

Objawi mu się widok jaki umysł jego zachwycający: on niema przestać na wrażeniu, jakie rzeczywistość jego nań czyni, dopóki nie podejmie wielostronnego rozpatrywania.

Są zdarzenia od ludzi nie zależące, są siły nadludzkie ich sprawami powodujące, nie traci ich z oka badacz; ale on poznaje głównie i jedynie ludzkie przeszłości działania. Staje przed nim człowiek i społeczność człeczka, czyli ludzie skupieni. Historyka z doświadczenia przeszłości niezliczone tego człowieka stanowiska dobywa, jaką się koleją w rodzie ludzkim toczą, wytyka, przykładami popiera: historyk jej powodem, tej przeszłości obrazy pojmuje i kręśli.

### Historyografia.

Poznane sprawy ludzkie, skreślić, opowie-

dzieć, opisać, jest ostatniem dla historyka zadaniem.

Historyą się zowią najsuchsze zapisywania zdarzeń, kroniki, annały, chronografie; rozliczne wydarzeń obliczanie, rozwijanie; najprostsze powiastki, najpocieszniejsze opowiadania, anekdoty, romanse, zmyślane niewida, mianowicie gdy kolejną czasu postępują, nazwę historyi uzyskują.

Często bardzo dzieje są opowiadane w celach jakich, dla poparcia doświadczeniem przeszłości, pewnych maxym, zasad, pojęć, urojeń; dla obrony apologietycznie, panegyrycznie widoku jakiego, albo dla potępienia, ohydzenia; w sporach stronnictw, polemicznie, własną z dzieła autora argumentacją obciążone. Są to historye.

Historya właściwa, w dostojnym swém znaczeniu nie ma potrzeby własnego historyka argumentowania, które się staje zbytecznym, a często o skryty cel podejrzaniem; ma on dosyć argumentacyj opowiadanego czynu. Zbyteczne téż jest narzucanie zdania własnego historyków, co wiedzą co trzeba było, co zrobić należało; zbyteczne ich domniemania jakby się co stało gdyby... bo hipotezy w duchu proroczym, przepowiednim, niezaszłych zdarzeń i następstw, nie są histo-

ryka rzeczą. (Polityk nim co zacznie, zgaduje i przewidzieć usiłuje podobne następstwa, a takie najpospolicięj wynikną; dla historyka domniemań, gdy przeszłość niczém nie odpowiedziała, zostaje pole szczyrnych urojeń).

Historyk kręśli przeszłość jak była, bezstronnie, w czystej prawdzie i rzeczywistości; w niej ludzi i bieg zdarzeń, w onych biegu, następstwie i wątku, poznany ich charakter, koloryt, wynikłe z nich następstwa. Współczesne dzieje piszący może bezpośrednio skutki wytknąć, dalekie następstwa, chyba domniemaniem zapowie.

Powieść jego poważna, wysoka, w godności wyrażenia się, nie stroni od poetycznych obrazów, od filozoficznej myśli. Wystawia jedność, zręcznym obrotem szczegółów (dramatyzuje). Napawa czuciem, zajmuje umysł, przemawia do serca.

Bez tej wysokości stylu i wykładu kręślone dzieje miéwają zalety gdy kręślą z doboorem, gruntownie poznaną osnowę. Opowiadane dzieje dla różnego powołania ludzi, nawet dla dzieci, nie powinny się wzdragać temi zaletami i tą osnową umysł zajmować; mogą stosownie do myśli powołania, stanu, wieku, szczegółami przystroić, niektóre widoki więcéj wydobyć, ale niéma powodu

ciągu, wynikania, i osnowy rozrywać lub ułomnie nadwierać dla braku pojęcia. Główna zmiana w podobnym dziejów kręśleniu zależy na stylu, na języku ludzi powołania pewnego, co opowiadanie dla nich zrozumialszym sprawi. Wyrażeń języka godnych żadnej klasie ludzi niebraknie, ani dzieciom.

## Historyka

## Badania

## Historyografia

krytyka,  
poszukując dziejów w źródłach, pomnikach.

kombinacya,  
rozważa zdarzenia i okoliczności w dziejach jawiące się.

przepisuje  
sposoby opowiadania wybadanych dziejów.

gromadzi pomniki i oceniam.

ludzi otaczające.  
w naturze ludzkiej.

co do stylu, jedności układu.

nieme, pisane, ustne  
opiera się na świadectwach; wołuje na przyświadczenie.

miejsca, czasu, wydarzeń.  
człowieka w sobie samym, w społeczeństwie lub stowarzyszonego, w narodzie

co do myśli, uczucia, wykładu.

opomniki świadczące i przyświadczone wyrozumiewa.

lub państwie.

rozpoznaje bieg ogólny rodu ludzkiego, człowieka kuli ziemskiej.

## Peryody, Okresy.

## Dzieje starożytne\*).

I. od . . . . .	do 1270.	Pierwotne związki między narodami. . . . .	lat ..00
II. „ 1270 „	560.	Polityka stałego ładu Azyi religijna. . . . .	lat 700
III. „ 560 „	264.	Wojny Greków z Persami i Kartagą. . . . .	lat 300
IV. „ 264 „	31.	Rzeczpospolita rzymska podbijająca. . . . .	lat 230
V. „ 31 „	180.	Państwo rzymskie świetnie się utrzymuje. . . . .	lat 210
VI. „ 180 „	395.	Państwo rzymskie upadające. . . . .	lat 215
VII. „ 395 „	565.	Rozwiązanie się rzymskiego państwa. . . . .	lat 170
			lat przeszło. . . . . 2500

\*) Tym peryodom dziejów starożytnych, mając wzgląd jedynie na Europę, możnaby nadać miana życia ludzkiego: I. dziecińny; II. młodociany; III. młodzięczy; IV. dojrzały; V. podżyły starzejący; VI. starości grzybiejącej; VII. zgrzybiały dogorywa.

## Dzieje nowożytne.

- I. od 565 do 841. Związek chrześcijaństwa religijno-polityczny rzymski powstaje; mahometańskiego szybki wzrost i rozszerzenie... lat 274
- II. „ 841 „ 1073. Chrześcijański wzmaga się; mahometański, w zawichrzeniu, słabnie. lat 232
- III. „ 1073 „ 1294. Chrześcijański dojrzały; mahometański rozwiązuje się. Wojny krzyżowe I. lat 210
- IV. „ 1294 „ 1492. Chrześcijański słabieje; mahometański - otomański powstaje. Wojny krzyżowe II. .... lat 200
- V. „ 1492 „ 1660. Chrześcijański religijno - polityczny związek rozwiązuje się..... lat 168
- VI. „ 1660 „ 1786. Polityka w chrze-

- ściaństwie merkan-  
tylna.....lat 125
- VII. od 1786 do .... Polityka rewolucyj-  
na i towarzyskiego  
przeobrażenia — w  
biegu.
-

## Dzieje starożytne.

do roku 565 ery chrześcijańskiej.

### I.

Przed upadkiem Sidonu i Troi, przed rokiem 1270, przed erą chrześcijańską, Sidon był na czele miast fenickich, Grecya pelagicka.

A. Działanie Indyi na zachód, Feników na Egipt i Pelagią, do czasów Mojżesza i Minosa, do r. 1468.

#### 1. Położenie jafeckiego i semskiego plemienia.

Plemiona jafeckie i semskie zajęły nader rozmaite miejsca. Miejsca te na nie, dopóki jeszcze w dzieciennym stanie były, tyle działały, że stosownie do miejsc, pierwotne ukształcenie przybrawszy, w niem wieczyście zostają. — Jafeckie plemię zajęło w Europie drobne półwysepki, wyspami wkoło obsypane. Różnie tu doliny górami przeplecione, strumykami przerzniete. Pory roku roz-

maitość; wszystko małą rozciągłością i odcieniowaniem ścięsnione. Stąd plemię to, w języku i wyobrażeniach większą rozmaitość i zwinność ukazuje; dla wszelkiego rodzaju wrażenia przystępniejsi, umysł wolniejszy, religia ich, człowieczeństwa wyraz, sprzyjała związkowi z innemi ludami, ćwiczyła umysł, rozwijała od niej odosabiające się wyobrażenia. Człowiek w niem jest hardy, niepodległy, sam siebie rozwijający. — Semskie czyli Chamskie plemię przeciwnie, siedziało w Azyi, gdzie ład ciągły i przestronny. W części, obszerne płaszczyzny jego wielkiemi rzekami, a ciągłemi pasmami gór przerzniete, w części piaszczyste pustynie się rozlegają. Dzicz tu sroższa, drapieźniejsza, zjadliwe twory pospolitsze. Zwykle spieki słońca, nagle ostremu zimnu sąsiadują. Stąd plemię to, w języku i wyobrażeniach, zajęte natężeniem i wielkością. Umysł jego trudniejszy i obciążony. Ostre jest aż do okrucieństwa, ma religie; bóstwa wyraz, w potwornych obrazach, religie wyłączone dla siebie, wyobrażeniami w nie uwikłanemi, popychające umysł do oderwanych i nadludzkich pojęć. Człowiek w tem plemienu jest w upadku pokutujący, zaginionego pierwotnego wzoru swego poszukuje. — Ale kiedy Jafeci zasiedli w kraju ubogim, wodą odo-

sobnieni, Semcy stokrotnie ziarno z ziemi powrócone mając, snadno zajmują się rolą, z wielbłądem handlowe (aż do Indyi) odbywają podróże, wprzód się do doskonalenia rodu swego biorą i z usilnością w stowarzyszeniach kast działają. W swém nateżeniu, kasty religią się zajmujące, od niej swych postrzeżeń oddzielić niezdolne; inne stały się uniżone. Okolice dolnego Eufratu z Tygrem, dolnego Nilu, wymagały pracy, aby mogły być użyte, i w tych stronach powstałi samowładzcy, Nimrod i Faraonowie; tamże, podnoszone są gmachy.

## 2. Indya.

W stronach gdzie Indus z Gangesem swémi nurty szeroką ziemię porą, do przymiotów okolicom Eufratu i Nilu właściwych, dołączyło przyrodzenie wielką ilość przyjemności Europie udzielonych, przydało szcudrze zasobów innym krajom niedostających. Plemię jafeckie tu zamieszkało, a w języku i wyobrażeniach jego ukazała się wszelka rozmaitość, bogactwo i przesadność. Umysł nagle do najwyższych wznoszący się wyobrażeń, prędko z karbów naturalności wystąpił, nieopuszczając teozofskich zasad, płodny w fantazyi, zdolny do nadzmysłowych badań, i giętki. Religia w różnych oddzia-

łach kastom wydzielona, nie każdemu równy do niej przystęp, najwyższej tylko kaście wolno ją badać, to jest, zajmować się poznaniem najwyższej istoty. Zupełnie z tego powodu upośledzona była kasta do usług i podlejszego rzemieślnictwa skazana. Przemysłowa i wojskowa, mogły słuchać słowa bożego. Najwyższa, kapłańska, braminów, całym porządkiem religijnym i politycznym kierowała. Przyszło było do strasznego sporu kasty braminów z żołnierską. Ostatnia przemożona, albo uległa, albo w góry na cierpkie i wojenne życie ustąpiła. Pospolicie nad ludami Indyi, królowie samowolnie panują; ale prawa, ich czynności przepisują, a postępów królewskich pilnują bramini, najwyższe urzędy i czynności odbywający. Dla śmiertelnika prawie niepodobna jest braminem zostać, bo nadludzkie braminów istoty z nieskażonej krwi odradzają się. — Długim wieków przeciągiem głos poezyi podnosił chwałę boską i wysławiał imię niezbadanego Bramy, aż poezya ta, we trzy księgi Wedy zebrana, do których później czwarta dodana, złożyła poczwórną księgę Weda, ustami samego Bramy ludziom objawioną. Podobnie zebrane zostały w jedno dzieło, boskie prawa Menu. — Ale niezmysłowa czysta cześć Bramy z

czasem kazić się poczęła. Badano naturę i działania boskie: jedni w ogniu, inni w wodzie początek wszystkiego znajdowali. Brama ojciec stwórcy, po stworzeniu usnął; szło tylko o to, czyli trzecia osoba bóstwa zmieniająca wszystko, której obrazem jest ogień, Szywen, czyli téż druga utrzymująca, której obrazem woda, Wisznu, jest znamienitszą. Stąd między braminami otworzyły się bardzo długo trwające sektarskie wisznuistów z szywenistami spory, które całą Indyą zajęły. Tymczasem, poetycki i figuryczny, bóstwa sławiący język wzrastał, wszystko uosabiał: bałwochwalstwo wzrastało. Lud religijnością niezmiernie przejęty, oczekiwał lepszego losu swój duszy, po długim jój przenoszeniu się w ciała; wśród dostatków do znoszenia cierpień powolny, i łagodny, do nałogowych porządków przywiązany, nie wzdragał się uskutecznić ogromne przedsięwzięcia; braminom zostawało rozwijać prace rozumowe. Wszystkiego tego pierwszém gniazdem były okolice Gangesu i północ Indyi, skąd porządki tameczne zwolna zajmowały cały półwysep aż do Lanki (Cejlonu). — Te Indyi wstrząśnienia od czasu do czasu rozrzuciły postronnie jój różne wyobrażenia. Między w różnym stopniu uoby-

czajęszymi narodami wschodu pojawiały się wzajemne stosunki, nietylko przez karawany ale nawet morzem, które więcej żartki ród Arabów z Indją utrzymywał. Wzajemne udzielanie się było niezmiernie powolne, lecz najniespodziewańszymi drogami różne rozcho-dziły się wyobrażenia, lub w różnych stronach jednostajnie powstawały.

### 3. Fenikowie rozszerzają doskonalenie rodu ludzkiego.

Jedne hordy Feników i Arabów pastér-stwem żyły, inne, już miasta zakładały. Z tych pobrężne fenickie, najslawniejszemi się stały. One wynalazły różne rękodzieła, pismo, do pływania po morzu się wzięły, tym sposobem związki z różnemi narodami otwo-rzyły, swoich wynalazków udzielały. Pa-stérskie hordy gościły w Egipcie. Wówczas się tam natężyła czynność Feników, w Egip-cyan swe wiadomości przelęwała. Z odzy-skaniem niepodległości Egiptu, stracili Feni-kowie do niego od morza przystęp; więc się obrócili ku Pelasgom, gdzie, po brzegach Azji osiadali i po wyspach, a Kadmus po środku Pelasgii z Fenikami zamieszkał (1550).

— Tak rozsięwali zadatki przyszłego doskonalszenia cierpkiego rodu Pelasgów.

#### 4. Stan Egiptu.

Skoro królowie pastérscy (Hyksos) z Egiptu wygnani byli, zerwany został prawie wszelki związek z cudzoziemcami, i Egipt niepodległy, w spokojności zażywał dojrzałego stanu w uobyczajeniu i posiadanym stopniu ukształcenia. Wszyscy mieszkańcy podzieleni byli na kasty, z których wyższymi były kapłańska i żołnierska. Pierwsza, właścicielka ziem od siebie posiadanych, niezmiernie wielowładna, była składem znajomości religii i hieroglifów, w czém zawarte zostawały astronomiczne, rolnicze, mechaniczne wiadomości. Król będąc samowolny, był jednak niewolnikiem w pożyciu swoim przepisów, których kapłani dostrzegali. Kasta żołnierska czyniła swą służbę i posiadała nadane sobie ziemie. Inne kasty, rolnicza, pastérska, rzemieślnicza, upodlone, rozdane od króla lub kapłanów ziemie na czynsze trzymały, wyrobniczemi były, bo ich siłami stawione miasta, kopane kanały. Wszystek lud, przy nadwreżonej moralności, fetyszysmem zajęty, zabobonny, drażliwy i zawzięty. Panowała w nim posepność i

ociężalność, dla wesołości i rozrywek nie przystępne, czego znamiona wyryte zostały na ich budowach i posągach.

### 5. Stan Pelasgii.

Między jafeckimi ludami, północniejsi byli Trakowie, od południa szérzyli się Pelasgi, z Trakami mieszałi. Lud ubogi, tułający się, dla bezpieczeństwa, zawsze pod bronią, we wzajemnej zemście, ubijał się, a gościnę szanował. Brzegi ich łącznego przystępu. Dlatego cudzoziemcze osady mieszały się między dziez, i miasta ukazywać się poczęły. Sicyon, Argos. Ostateczne znamienite cudzoziemcze osady były z Egiptu, Danaa do Argos (1572), i Cekropsa do Attyki (1570) przybywających, tudzież Kadma, który (1550) z Fenikami Tebom początek dawał. Lecz osady te zgreczały, i liczne fenickie tegoż losu doznały.

6. Fenicyi działanie, przybyciem do niej Żydów i podniesieniem się Pelasgii do politycznego znaczenia, przerwane, między latami 1500 a 1450.

Pastérska horda Hebreów, zostawała była w Egipcie w ucisku, aż ją stamtąd wywiódł

Mojżesz, (1490 — 1450) prowadząc do Kanaanu czyli Fenicyi, jako ziemi obiecanej. Przebywszy pustynie arabskie, weszli Hebrei pod dowództwem Jozuego, i wycinając mieszkańców, ich kraj i miasta, wczesno między pokolenia swe podzieliwszy, zajmowali. Tymczasem w Pelasgii, Deukalion (1529) z Tesalii mniej spokojne ludy rozganiał, a pozostałe urządzał. Dwanaście z tych (1497), dla lepszej pieczy świątyń swoich i obrzędów, a zabezpieczenia się od obcych napaści, utworzyły między sobą Amfiktyonią. W innej zaś stronie, Minos, podbił Kretę, i wiele wysep okolicznych (1506 — 1470). Stawszy się na morzu potężnym, tępił wszelkie łotrństwo. Przez taki ruch w Pelasgii, Fenikowie, prócz handlowego inny przystęp utracili, a przyjście Hebreów na ich ziemię, zdaje się, dalsze ich na Pelasgią działanie wstrzymało.

---

**B. Fenikowie mało czynni, Pelasgia heleńska.**  
1470 — 1270, lat 200, wieków 2.

**7. Stan Żydów, upadek Sidonu,**  
od 1450 — 1270, lat 180.

Mojżesz, który Żydów wyprowadził z Egiptu (1451), był ich prawodawcą. Prze-

pisy jego ściągały się do czci Boga, urzędzenia narodu, wszelkich praw, tudzież do zwyczajnego pożycia. Jehowa był jedynym Bogiem i panem narodu. On sobie jedynie Żydów wybrał, i za wykroczenia swój naród zaraz w tém życiu karcił. Jemu tylko cześć, bez żadnych obrazów; bożyszczą inne obrzydłe i niszczone być powinny, ze wszystkiém tém, co im służy, lub do nich należy. Dwanaście pokoleń w równości rolą się zajmujących, mają swoich sędziów, składają ciało polityczne narodu, które przez religią i zebrania narodowe połączone były, nieraz sobie powszechnego sędziego wybierały. Pokolenie Lewi najzacniejsze, sprawowało kapłaństwo, najwyższy kapłan powtarzał sobie udzieloną wolę Jehowy. Wszystkie pokolenia, pokoleniu Lewi dziesięcinę składały. — Niezgodni w tym stanie Żydzi, nie odrazu do porządków przepisanych nawykli. Stroniąc jednak od przestawania z innemi narodami, stali się tak dalece niedoleżni, że przez trzy wieki prawie (1405 — 1095) częstym nawrotem napastniczej przemocy ulegali, i w poniżeniu, niekiedy bohaterstwem jakim do czasu oswoadzani. — Tymczasem, lubo spokojne dosyć od nich miasta fenickie, z razu jednak, nie wiele się czynne ukazują, a nieprzyjaźń

między Askalonem i Sidonem, zmieniła polityczną postać Fenycyi. Sidon od Askalonów (1270) zdobyty, a odtąd, chociaż Sidon wnet się podźwignął, naczelnictwo uzyskuje miasto Tyr.

8. Pelasgia heleńska (jońska), jój czasy  
bohaterskie do zburzenia Troi.

1470 — 1270, lat 200.

Przez działanie Deukaliona i Minosa, wiele niespokojnych ludów pelasgickich i trackich rozbiegało się za morza na brzegi Italii lub Azji, lecz obok tego zjawilo się rozchodzenie się ludów heleńskich od gór Parnasu z Tesalii po wszystkiej Pelasgii, i ci poczynają w Grecyi mieć przewagę nad dawnymi Pelasgami. Trakowie i Pelasgi, przelęwali się w Helenów (w Greków), Zeus był ich powszechném bóstwem, równie wszyscy i inne bóstwa przyjmowali. W tym ciągu po różnych stronach, zawiązywały się amfiktyonie. Rzemieślnicy zamorscy (Cykłopi) stawiali u Danaów mury, u Traków Orfeusz śpiewał, w Krecie Dedal posążki ożywiał, Pelops (1350) z Frygii bogactwa do Elidy przywiózł i jego ród stał się przemożny; tesalskie miasta do marynarki się brały, a wyprawa Argonautów głęboko na morze euxińskie

przedsięwzięta (1350), więcej uniosła duch bohaterski, wszystkie czynności w Grecyi ożywiający, do przedsięwzięć podniecający. Staraniem wodzów i królów, różne miasta wchodziły pod ich berło, wkładały się w pewne związki polityczne, królowie stawali się swych królestw prawodawcami; takim był Minos w Krecie (1380), Tezeusz w Atenach (1320). — Wszędzie król zajmował się rzeczami religijnými, był zarządzającym, w czasie wojny wodzem; bez rady znamienitszych nie przedsiębrał, prawom zwyczajowym uległy. Mściwe zabójstwa ustawały, krzywdzących zwykle cała gmina prześladowała, lub wyroki sądowe ścigały. Ale przestępców ścigał srożej jeszcze gniew bogów, którzy wymagali ludzkości i wszelkich cnót towarzyskich, inaczej prześlagnymi być nie mogli, tylko poprawieniem złego i dobrými czynami. Cześć tych bóstw, ludzką naturę mających, dopełniana przez liczne obrządki towarzyszące, wszystkim zatrudnieniom i zabawom i ćwiczeniom w gonitwach. Oreż był najzaszczytniejszym, a bohaterskim duchem tchnący wodzowie z ludami brali się do wspólnych wypraw, w których nieraz ostrość swego umysłu ukazywali, mianowicie gdy się pocztywali za wy-

konywaczy pomsty bogów. Z tych przedsięwzięć ostateczne i największe było przeciw Troi (1280). Pod dowództwem przemożnych i szeroko władających Pelopidów, cała Grecya poruszona była. Po wieloletniej wojnie zamorskiej, z różnemi Azyi i Tracyi narodami, bogata Troja, przez nich wyrwconą została.

## II.

Od upadku Sidonu i Troi, do powstania potęgi perskiej i kartaskiej, upływa wieków 7, od 1270 — 560, lat 710. — Tyr na czele Fenycyi, działanie Fenycyi na zachodzie Syrtydy i Sycylii. — Dorowie na czele Helenów, rozwijanie się i działanie rodu greckiego na wszystkie brzegi morza śródziemnego.

A. Przemiany siedmiowiekowe na stronie semskiej. Żydów potęga od 1075 — 975, lat 100. — Rozerwanie od 975 — 720, lat 250. — Upadki mocarstw i narodów od 740 — 525, lat 220.

9. Osady fenickie i handel między 1300 a 600, w przeciągu lat 700.

Przeistaczając swój związek miasta fenickie i stojąc wiele wieków pod naczelnictwem i panowaniem Tyru, z różnych powodów rozsyłały osady na przeciwną stronę morza, na brzegi Afryki od Syrtydy wielkiej

aż do oceanu, na brzegi Tartesyi i po wyspach tamtostronnych. Tyr najprzemoźniejszy, osad najwięcej wydał. Tak założony był inny Tyr (Cor) w Afryce (1307), Gades i Utyka (1148). Ow nowy Tyr dostał przez świeże osady imię Kartago (1137). A gdy z czasem sam Tyr przeszedł pod władzę samowolną, z powodu markotności samych Tyrzan, wzrastały różne osady i w Sycylii Panormus, Motya, wówczas i Kartago jeszcze wzmocnioną była przez przybycie Dydony (861). Lecz despoci tyryjscy mocno się wszystkim miastom naprzykrzali, zewsząd przeto osady się przybyszami nowymi pokrzepiały, a takich i Kartago wydawała. — W tym przeciągu, handel na morzu śródziemnym trwał statecznie w swojej świetności i swobodach. Podzielały go inne ludy, zabawiając się oraz łotrostwem, Fenikowie zazdrości w niczym nie ukazywali. Z innej strony handel lądowy i dalekiego wschodu, podług różnych odmian wschodu różnie się ciągnął. Przez związki z Żydami, przez niejaki czas (koło 1000), Tyr korzystnie do handlu używał odnogi arabskiej.

10. W Egipcie, obeliski, piramidy, prawodawcy. Etyopowie.

1300 — 700, wieków 6.

Już wiele wieków Egipt nad swými gmachami pracował, a podobało się jeszcze ich samowolnikom, przesadzać się w stawianiu obelisków i piramid (Ramsinit, Chefren). Lud był pędzony do pracy, kasta kapłańska nadaremnie się samowolności królów opierała (1300 — 1100). Wszakże odzyskała swój wpływ przemożny nad krajem pod łagodniejszymi królami. Zajmowali się równie i oni stawianiem budów, lecz nie tak gwałtownie, a pamięć ich wspomina jako prawodawców (Asychis, Anysis) (1100 — 1000). — Długo atoli niepodległy i od obcych napaści spokojny dość Egipt, począł doznawać przemocy królów etyopskich (Sabakonowie byli równie faraonami). Etyopowie stali się strasznymi dla niedołączonych Egipcyan, ale królowie etyopscy różnemi nawrotami, przez trzy blisko wieki (1000 — 700), Egiptem władający, sławieni byli, bo mocy kasty kapłańskiej nie uszczerbiali, i nawet ostatecznie z namowy jej Egipt opuścili (720), a Set kapłan Fty, z markotnością kasty wojskowej, uczynił się królem. — Zużyły się i popsuły wielowie-

czne między kastami porządki, nastąpiły zamieszania (673), Egipt był przez dwónastu królów rozrywany; a gdy z nich Psammetych zwycięską wyszedł (656), znaczenie polityczne kapłanów nikło, cudzoziemcy (Grecy) byli do Egiptu przypuszczeni, Egipt zewnątrznie działał.

### 11. Potęga Żydów, między 1075 — 975, lat. 100.

Półczwarta wieku, od przyścia do ziemi Kanaan (1450 — 1100) zniedołęźnieli Żydzi strawili, w niedolach bezbronni, w nieładzie. Dopiero Samuel, wielki kapłan, sprawujący oraz obowiązek sędziego (szofety), pokrzepiał stan Żydów, lewitów i proroków doskonalił. Lecz Żydzi w obawie Filistynów, widząc że sąsiedzi wszędzie mają królów, króla mieć zapragnęli. Samuel, po daremnym oporze, przystał na to, zapowiedziawszy że w gniewie im Bóg króla dał (1078). Saul, z namaszczenia Samuela a woli narodu, królem zostawszy, zwycięstwami sobie powagę zjednawszy, samowolną władzą mocny, Żydów przeistoczył w naród potężny. Lecz nie utrzymał względów Samuela, i w melancholicznych cierpieniach, w boju życia dokonał (1062). Następca jego, Dawid, potęgę

Żydów pomknął najwyżej: od Eufratu do odnogi arabskiej królestwom i hordom tamecznym rozkazywał, króla Koby (Mezopotamii) wojował, z Hiramem, królem Tyru, był w przyjaźni. Też przyjaźń Hiram podzielał z mądrym Salomonem (1023), który z jego pomocą wspaniały kościół w Jeruzalemie, mieszkanie Jehowy, wystawił, i wspólnie z Hiramem, otworzyli na odnodze arabskiej handel, o obostronne brzegi tej odnogi aż do Ofiru opierający się. Ale Salomon stawiał kościoły dla bożyszczów swoich haremek, i królestwo jego szło w rozsypkę. Odrywał się Damaszek, Jeroboam był od proroka królem namaszczoney (975), tak że ze śmiercią Salomona, Rehabeam, syn jego, przy dwu tylko pokoleniach pozostał, był królem Judy, kiedy reszta narodu żydowskiego składała królestwo Izraela, a reszta państwa żydowskiego, królestwo Damaszku.

**12.** Stan królestw wschodnich i przemiany w nich od rozsypania się potęgi Żydów do potęgi Asyryi, od **975** — **777**, lat **200**.

Wszystkie królestwa w Azji, także i Egipt, miały swe przepisy religijno-polityczne, rządzące cześć bóstwa narodowi własnego, stan narodu, jego prawa i moral-

ność. Strażnikami tych przepisów byli kapłani pospolicie oddzielną kastę stanowiący. Król wszakże był samowolny, a stąd lud stawał się igrzyskiem zatargów tronu z kapłaństwem. Wszędzie nadto byli jeszcze w przyszłości czytający i wyroki niebios głoszący prorocy. Równe ich znaczenie z kapłaństwem, oni i królów namaszczała, ale ich głos chętnie był słuchany od wszelkiego wyznania, i moc ich poważana. Oni zwykle stawali w obronie prawa i ludu, walczyli z samowolnością, lubo i królowie umieli mieć swoich proroków. — Na tych zasadach toczyły się różne w królestwach tamecznych zdarzenia. W Tyrze, kapłan Astaroty (915), później w Egipcie Fty (720), trony opanowali. U Żydów, że gniazdo czci Jehowy w Judzie pozostało, tam kościół, tam ród Dawidów panował, po większej części w jednośći ze stanem kapłańskim; więc zaraz Jeroboam i wszyscy izraelscy królowie, aby się mocniej od Judy oddzielić, wprowadzili do Izraelu cześć obrazową cielców (ikonolatryą), do której zawsze Żydzi dosyć skłonni byli. Tym sposobem pozbyli się lewitów do Judy się wynoszących, tudzież związków z prawymi Jehowy wyznawcami. Wszakże nie mogli się uchronić czynności proroków

Jehowy, których działanie sięgało Damaszku i Niniwy, chwiało tronami. Izraelski, ustawnym odmianom podlegał. W tej kolejki przemian, potęga Damaszku niewoliła Judę do sprzymierzania się z Izraelem. Prorocy Eliasz i Elizeusz, dopełniali rozkazów obrażonego Boga, i trzy trony obalone były, trzy plemiona królów: Damaszku, Izraela i Judy, w pień wycięte zostały; jeden Joas z pokolenia Dawida dla Judy pozostał. Izrael w odnawianej z Judą zatardze, gwałtownymi rewolucjami osłabiony, szukał nakoniec przymierza z Damaszkiem, a zagrożona Juda uciekała się pod opiekę Asyryi (763). Izrael znalazł ją w Egipcie. Oba królestwa poczęły podlegać Asyryi (740), i nastął czas kolejnych upadków królestw, bo strudzone ludy zatargą swych królów ze strażnikami czci i prawa zobojętniały dla swych władz, zobojętniały dla siebie samych; nieraz w obcych królach dostrzegały wyzwoliciela swój niedoli. Prorocy nad ich losem boleją, upadki przepowiadają.

**13.** Potęga Asyryi i upadki królestw aż do  
zjawienia się potęgi perskiej. Od **760**  
do **560**, lat **200**.

Ród ludzki na wschodzie spracowany i  
zdręczony, do spoczynku skłonny, łącno

śluchał samowolnych rozkazów, i te rzeczywiście wszystkie okolice ucisnęły. W Egipcie, w Fenycyi, w Asyryi, wszędzie były trony samowolne, ale razem dokonywało się doskonalenie rodu, w jego związkach politycznych przez płataninę widoków jego królów na siebie nastających, wszystko zatem stało przyrządzone do boju i zléwania się ślepym losem w jedność. Asyrya naprzód wystąpiła i okoliczne strony, Armenia, Medya, Babilonia, Mezopotamia, poczęły z milionowej stolicy Niniwy rozkazów słuchać. Wzywani królowie Asyryi od królów Judy, raz Izraelowi pogrozili, drugi raz Damazek wyrócili, a obadwa królestwa hebrajskie stały się danniczemi. Izrael przerażony względami, o jakie Juda się ubiegał, szukał wsparcia w Egipcie. Salmanasar, izraelski lud do niewoli poprowadził (720). A tak, Izrael po 240 leciech, od 975 do 720 roku oderwany od Judy, upadł, Juda trwała jeszcze w podległości. Tenże Salmanasar przyjął pod swe berło Cypr i miasta fenickie panowania Tyru dłużej znosić niechące (718. 713.) Obiegł nawet Tyr. Śmierć jego odwlekła przemożnego miasta upadek. Asyrya stała na szczycie potęgi. Wnet się ona zachwiała odrywaniem się różnych ludów,

wszakże Babilon, Juda, w posłuszeństwie utrzymane. Egipt przez Asyryą łupiony. Jedni tylko Medowie wybili się, w królestwo samowolne urządzili, a niebawem król ich zapragnął zdobyć (656). Asyrya była obok, a rozszarpanie jej stało się przedmiotem zaborów. — Naród góralów Chaldeów wpadł do Asyrii, opanował Babilon (644) i podniósł (pod Nabopolasarem) nowe królestwo. Fraortes król Medów związał się z królem chaldejsko-babilońskim, i obległ stolicę Niniwę (635). Król Egiptu, Psammetych, obległ Azot (625). Wpadnięciem swoim do Azji północne narody Scytów wstrzymały upadek Niniwy (609 — 604), chociaż asyryjskie kraje Nabuchodonozor babiloński z Nechaonem egipskim rozrywali. Ale Nabuchodonozor wyparł Egipcyan i obleżony Tyr zdobył, (597 — 585), kładąc koniec niepodległości Fenicyi. Żydów (Jude) do niewoli powiódł (598). — Tymczasem ustąpili z Azji Scytowie, i Cyaxares król Medów wyrócił Niniwę (597). Tak się skończyło asyryjskie królestwo. Prócz góralów niepodległości broniących, były sąsiednie sobie i różnie nieprzyjazne królestwa Egiptu, Babilonii, Medyi i Lidyi. Potęga Medyi

wszystkie trwożyła, kiedy się ukazał Cyrus i Persowie.

#### 14. Indyi sekty, budowy, poezya.

Zmysłowy i figuryczny wykład początków rzeczy i przyrodzenia, stał się w Indyi początkiem sekt i ubóstwiań. Nietylko powstałszy szyweniści i wisznuiści, zjawili się sektarze Ganeshy (mądrości) i innego rodzaju, nareście buddyści, których nauczyciel z dziewicy narodzony, boskie wcielenie Budda, prostował bałwochwalcze wyobrażenia, naukę swą nowym bałwochwalskim strojem ozdabiając; razem uderzał w uprzedzenia kast, między którymi różnic znać niechciał, a surowość pobożnego życia zaostrzał. Bramini ujrzeli zachwianie swego znaczenia, przez co ostrzejsza, niżeli między jakimikolwiek sektami, rozpoczęła się walka. Szyweniści w naukach swych upadlali inne istoty boskie, w języku zmysłowym, zajęli pobożną uwagę lubieżnemi obrazami płodzącej natury, które przeniosły się do sekt innych, jednak przysłonięte skromnością i przystojnością a większym na bóstwa względem, którym jednak przeciw moralnym porządkom przestępować wolno. Oderwane wyobrażenia o bóstwie, wzniecając uczucia

niepodzielności, obecności i czynnego bytu, naprowadziły na myśl wcieleń. Nawet Budda był wcieleniem Wisznu. Wcielenia Wisznu, były najznamienitsze. Też oderwane bóstwa badania, uczyły o rozpromienieniu bóstwa, powstaniu duchów, uprzedniego dusz bytu, ich upadku, przechodzenia w ciała, odpokutowania i życia przyszłego: z czego moralności nauka kształcona. Wielkie te wyobrażenia nie przestały Indyi zajmować, gdy przewaga wisznuistów tłumiała wszeteczność, a do zgody i obojętności szywenistów i innych sektatorów wabiła. Z buddystami i ich kapłanami, szamanami, potężna utarczka, długie jeszcze wieki zajmowała. W takim biegu rzeczy, Indya przetrawiała się w sobie, nie ukazując śladów obcego wpływu, i w pracy swojej owoce własnego postępu ukazuje. Ogromne podziemne budowy na Elefanti i Salsette, dźwignęli szyweniści; przyczyniali się do nich w Karli buddyści; wisznuści z tymiż i z innymi sektatorami w Ellore i po innych stronach w skałach wyrabiali gmachy, świetniejsze wielkością przedsięwzięcia i wytrawniejszém wyrobieniem. Niemniej wielkie wznosiły się i nad ziemią. Do rzeźbiarstwa, które ściany tych gmachów przyozdabiać miało, służyły nad inne, dzieła

Wisznu, sławione w epicznej poezyi, w poematach Ramajan i Mahabarat przez Walmiki i Wiasa. Jedno, wcielenie Wisznu w Ramę, drugie w Krysznę uwiecznia. W innych pracach imaginacyi i umysłu, zawsze religijność i poetycka fantazyja krępuje obcą dla Indyi prostotę i krytykę, tak, że historia wcale w niej nieznaną. W innych pracach różny w Indyi postęp uczyniony: co nieobojętném było dla ludów zachodu.

#### 15. Wpływ Indyi na zachód. Zoroaster. Wielkie zmiany na wschodzie.

Nie dopiero już handlowe z Indyą okolic Eufratu związki lądem i morzem trwały, i od dawna nauki egipskie indyjskim się podobnemi okazują, i w Egipcie i na wschodzie (w Indyi) było siedlisko mądrości. Lecz handlowe związki i wpływ indyjskich wiadomości ze wzrostem Babilonu (700), a więcej jeszcze przez powstanie w nim chaldejskiej potęgi (625) niezmiernie się pomnożył. Astronomiczne postrzeżenia, obliczanie czasu, matematyka, wtedy jednostajnych form w Egipcie, Indyi, Babilonii i u Helenów nabywały; przeciskają się na zachód różne filozoficzne wyobrażenia, badania płodzącej natury i różne

figuryczne lub obrządkowe do tego przydatki, chociaż istota rzeczy w Indiach tajemnicza upowszechnić się nie dała, chociaż w narodach Indyj zachodnich ród ludzki wyższe wyobrażenia swoją drogą kształcił. Był wschód na liczne wyznania podzielony, które, pomimo ducha miejscowości, miały między sobą związki. Wszystkie wiedziały, że czczą i badają jedyne, że rozumują nad jednym i tym samym. Juda nieskazitelną dochowująca cześć Jehowy, nieprzeczyła, że go znał i czczył Ismael (Arab); czczył go w obrazie cielca (ikonolatryą) Izrael. Czci Baala, Astaroty i innych, były bałwochwalstwem (idolatryą) tegoż Boga. Schizmy i herezye rozrywały umysły na témże polu, stąd prorok w różnych wyznaniach posłuchiwanie znajdował; stąd i odpadanie w bałwochwalstwo z czystej czci Boga wynikało. Wyznania te między sobą prześladowały się srodze. Wszędzie tam, wśród wzrostu zaborczych zapędów, władza kapłańska, z politycznego znaczenia strącana, a prześladowające się religie, wśród upadków królestw, wytepiane były. Rozmaity figuryczny język, tłumił w tych religiach wysokie o bóstwie wyobrażenia, strojem bałwochwaliskim przyodziewał, aż po srogich zniszczeniach wza-

jemny różności wpływ i mieszanina, obalały obrazy i bałwany, gdzie ich zbytek był, a rozpędzały z lekka ómy figurycznych obrazów. Wyznawcy Jehowy, w niewoli babilońskiej nie opuścili Boga swego, wybadywali wysoką o nieśmiertelności naukę, ale do swych podań bałwochwalczy dopuszczali język, inne religie czci Zoroastra ustąpiły. Wyobrażenia wschodu, oddzielały od bóstwa najwyższego, od Światła, równie Boga stwórcy jak i stworzoną naturę, w świecie czyli w zwierzu, w byku objawioną; badały początku złego i stąd budowały przepisy moralności i głosiły ustami ludzkimi słowo boże. Gdy się z tego powodu myśli wschodu zamieszane znalazły, powstał Zoroaster w Medyi i Baktryanie (650), w słowie bożem w Zendaweście nauczający o bycie dwu bogów, dobrego Ormuzda i złego Arymana, o wypływie z nich i stworzeniu przez nich dobrych i złych duchów, o powszechnej między dobrym i złym walce, o ostatecznym dobrego zwycięstwie, i słodkich dla dusz ludzkich nadziejach. Obraz płomienia zastąpił bałwanów figury, ofiara chleba i mięsa zastąpiła krwawe innych wyznań ofiary, lecz język zatrzymał figuryczne wyrażenia. Kapłani magowie byli stróżami tej nauki i w wielkim na dworze znaczeniu.

Wyznanie to z potęgą perską (561) wnet stało się wschodowi powszechnie (520), wzięwszy się do badań Czasu (zeruane) jako istoty najwyższej, swém słowem (honor) stwarzającą, a Ormuzdowi i Arymanowi początek dającą. Obok tój nauki, nauka Mojżesza tłumaczeniom i objaśnieniom żydowskim ulegająca, rozmnożonemi podaniami wzmocniona, choć z innemi zetkniona, przy swych zasadach od starozakonnych starannie utrzymywana. Wielki ten ruch prac umysłowych zastanowił dalsze strony zachodu, gdzie ród heleński przebywał.

To się działo na wschodzie przez wieków siedm.

---

**B. Przemiany siedmiowiekowe na stronie jafeckiej:**  
Grecya w zawichrzeniu, jej osady w Azji od 1270 — 1060, lat 210. — Nieczynna. Jonów postęp (Etrusków wzrastanie na upadku Umbrów) między 1060 a 760, wieków trzy. — Powszechny ruch osadniczy (na wschodzie upadki narodów i królestw) między 760 a 560, wieki dwa.

**16.** Od wywrócenia Troi, Grecya zaburzona, jej osady w Azji w przeciagu lat 200. (Osady od 1210 — 1060, lat 150.) Od 1270 — 1060 składa związek narodowości religijno-polityczny.

Długie trwanie (1280 — 1270) i z dziwną stałością do ostatka prowadzenie wojny trojańskiej, wznieciło straszne w Grecyi zamieszanie. Łoża i trony wystawione zostały na intrygi i wdzierstwa. Co się z gubnych losów uchroniło, to wszystko prawie do domów niedopuszczone, poszło na długoletnie tułactwo. Zrywały się dawne związki ludów z królami do swych tronów się dobijającymi, a w tém, opanowanie przez Heraklidów Peloponesu (1190), dokonało powszechnego zamieszania. Po wielekroć oni usiłowali po Danaach przez Pelopidów trzymane ziemie jako z nich w

przodkach nieprawnie wyzuci odzyskać, aż ostatecznie stając na czele Dorów, ledwie nie wszystkie trony w Peloponesie posiadli. Achei, Jonowie, Eolowie, z miejsc dorycką nawałą ruszeni, różnie siedziby zmieniali (1210—1151). Eolowie, wcześniej osady swe rozpocząwszy, za nimi Jonowie (1130—1102), naostatek i Dorowie mieszano z tułactwem od wojny trojańskiej trwającym (do r. 1060), osiadali na brzegach Azyi. W tym zaś ciągu zawzięły się coraz ostrzej rewolucye wewnętrzne. Biły się ludy greckie jak zwyczajnie między sobą, ale obok (od czasu Xanta w Tebach 1190, Kodra w Atenach 1132) trony obalane. W północnej stronie ustawiali królowie (1090), i w rodzie doryckim w Argos władza ta zniesiona. Nowa postać rzeczy, przyczyniła zamieszkań. Porozwijały się z niemi i związki polityczne; zjawiły się między gminami, i tych gmin z dawnými stolicami wojny. Wśród tych zaburzeń, ród heleniski, zerwawszy dawne bohaterskie spójnie, wciągał się w inny związek. Jest on związkiem narodowości, gdy zatarte do ostatka starodawne różnice narodów, a wszystko pod nazwiskiem Helenów za jeden ród uznawało się, mając jednę zwyczaję, jeden język, jednę religią. Pomiedzy tymi najznamiensze da-

wne trony, Grecyi przodkujące, objęli Dorowie, właśnie z pomiędzy Helenów najpotężniejsi. Piérwszeństwo więc w Peloponesie zachowane, linii Heraklidów w Sparcie przyznane. Helenia jest dorycka. Sparta na jej czele, trzyma hegemonią. U Dorów szczególnej wziętości była wyrocznia delficka, do jej wyroków cała Grecya uciekać się poczęła i w niej wzmógł się węzeł religijny, związek narodowości jędrniejszym czyniący, ile gdy amfiktyonia termopylska nad Delfami czuwa, a ta staje się amfiktyonią Grecyi całej. W jej bowiem zawiązku samym helenie ludy do niej należały; skoro te stały się powszechnie panujące w Grecyi, z całej Grecyi w ich imieniu na zebrania amfiktyońskie wolne miasta posłów wysyłały. Tym sposobem głos joński składali posłowie z Aten i z miast jońskich w Azyi; dorycki Sparta z wielą innemi doryckimi rzeczamiopolitými. Amfiktyonia stanowiła religijno-polityczny Helenów związek.

**17.** Grecya w nieczynności zewnętrznej, za przykładem Jonów, zwolna dąży do swego doskonalenia. Homer, Ifitos i Likurg. **1060 — 760**, lat **300**, wieków **3**.

Ustały dwuwieczne w Grecyi tułactwa (1060), ale chociaż niebawem prócz Pelopo-

nesu i Kreta (1000), wszędzie władza królewska uchylona, trwały ubijatyki między rzeczami i gminami, ich gminami i w samych ich gminach. Grecya od nikogo zewnątrz nie napastowana, przy swych waśniach, ubogą i i beczynną była. Dorycki najazd odrętwił ją. Byli zaś Dorowie surowi, statecznego ułożenia. Jonowie przeciwnie lekczy, giętcy, a więc łatwiejsi do przyjmowania obcych sobie wrażeń. Właśnie téż oni ze wszystkich okolic, które ród grecki trzymał, mieli najpiękniejsze, w wygodne porty okwitujące, sąsiadujące z królestwem Lidy, w którym mocarz utrzymywał dwór wystawny i bogaty, uczuli oni ponawiane najazdy Kimmerów i Trerów, a odparciem i ocaleniem swoich niepodległości unoszeni, żywszymi się stawali do czynności, brali się do marynarki, do handlu z łostrostwem, do obcowania z Fenikami i bogactwa lidyjskie im się udzielały. Tylą okoliczności podsycając, z postępowaniem doskonalenia się, innych wyprzedzając, dla innych przewodnikami się stając. Odżyła u nich poezya, i Homer (950) śpiewał pod Troją bohaterów, żegluga się rozszerzała, wszystko rozwijało. Ciągnęła Azya ubogą Europę do związków z sobą. Hezyd przesadywał w Beocyi, kupiectwo się u europejskich Greków ożywiało,

poczęli oni odbywać podróże, a czynności swoje zwracali do porządków i powszechnych interesów. Ifitos (884) w Elidzie, w Olimpii, z pomocą Likurga, a wyrokami delfickimi wsparty, odnowił igrzyska na cześć najwyższego boga Zeusa odbywane. Listki były zwycięstw nagrodą, ale to było w obec zgromadzonej Grecyi, i podjęte trudy sowniej wynagradzanemi zostawały powszechną radością i okazywaną wdzięcznością, że Grecyi zaszczyt przynosił, uczuciem że dla wszystkich pracowal. Igrzyska te, tak znaczne uczucia rozniecające, ściągały w jedno miejsce wszystkich ród grecki, ułatwiały upowszechnianie rozprzerzeniających się wiadomości, łagodzenie niechęci. Nie wyłączył od współniczenia tam powszechnemu zbiegowi rodu greckiego Likurg swoich Spartan, lubo dawne pelasgickie ustanowienia wskrzeszał, i przez odrywanie od związków z resztą Grecyi, całość Sparty ustalać usiłował. Jako prawodawca i urządziel narodu swego (876), głosem delfickim upoważniony, zostawił tam panujących dwu królów, wcielając ich w senat, kiedy senatorstwo familijnem uczynił. W senacie wszelką władzę, nawet tamowanie obrad ludu, które obrady na przyzwolenia zwoływane być miały. Przez lud obieranych pięciu eforów skła-

dali władzę, mającą powściągać przekroczenia senatu. Spartanie i Lacedemoni, równo Lakonią rozdzieleni byli, ziemia była przez to wspólną, niemiano być mających, handel, żegluga i pieniądz wywołany. Włożenie się do posłuszeństwa, wyćwiczenie ciała do boju, do cierpliwości, wprawa do różnej przebiegłości, były zatrudnieniem twardego serca Spartan, dodających sobie hartu na nieludzkiem obejściu się z niewolnictwem swoim, z Ilotami. W takim zawiązaniu się Spartanie, dla sąsiadów przykrzy, posiadali naczelnictwo w Grecyi. Gdy zaś ostre przepisy Likurga szczęśliwie wykonywane zostały, i dosyć w swęj ścisłości się utrzymywały, przez co w Sparcie spokojność zakwitła, Sparta stawała się przykładem dla burzliwych rzeczypospolitych, również jak i miasta achejskie, w zaciszu porządek u siebie i zgodny związek utrzymujące. Wreszcie przetrawiło się odrętwienie Grecyi zniszkał w całym ciągu nie zagabniętej. Nastąpiło czynne dążenie do porządków. Korynt i niektóre wyspy i miasta handlem się zajmowały, do świetniejszego życia Grecyą zwracały.

18. Rozwijanie się rodu greckiego przez osady. 760 — 560, wieków 2.

Nie dopiero już Fenikowie po całym morzu śródziemnym gościli, wszakże handel ich i łobrostwo nie zdołały tyle na stronach północnych, aby tam mieli się z osadami rozproszyć. Mieli tylko niektóre w Tartessyi. Iberya, rozbijająca po morzu, Ligurowie i dalej Etruskowie na otwartych morzach tylko spotykali się z Fenikami. Etruskowie, panując od Alp północnych, w stronach Umbrom wydartych, do Tybru, gościli na wodach w okół Sycylii i straszny do niej przystęp czynili. Z tém wszystkiém, Jonowie po jónskim morzu pływali, Chalcydowie z Eubei mieli za Sycylią swe starodawne osady (Kumy), i kiedy Teoklesa zachęty poruszają bacność Greków na Sycylią, Chalcydowie są jemu i innym osadnikom przewodnikami. Roje ruszyły się wszelkiego rodu Greków, zakładać miasta na brzegach Sycylii i Italii (759—754). Korynt wydał dwie najznamienitsze doryckie osady, Korcyrę i Syrakusy. Wreszcie, kiedy osiadanie w tamtych stronach niemały czas nie ustaje, Sycylia liczy największe i najmnożniejsze miasta doryckie i cokolwiek jónskich, Italia zaś achejskie. Na czas przybiły okręty Jonów

do Egiptu (656), gdzie dały pomoc Psammetychowi, a wdzięczność otworzyła im krainę, dotąd dla rodu obcego zamkniętą. Grecy w Egipcie wolnie zamieszkiwali (Naukratys). Co gdy się dzieje, znowuż nowy rój osad zaczął zasypywać brzegi Tracyi i Euxinu (655). Jeszcze się to działanie ciągnęło, najliczniejsze tam zakłady i miasta podnosiło największe z miast jońskich Milet, prawie wyłącznie na Euxinie żeglujący, gdy w innej stronie Dorowie (Tereowie) zakładali osady na brzegach Libyi (639), gdzie powstała Cyrena (631). W tymże czasie, Koleus odkrył resztę morza Grekom nieznanego. Jonowie, a mianowicie Focci, te najdalsze drogi uczęszczali, aż do Tartesu pływali, i kiedy coraz z tamtą się stroną oswajają, powstaje tam (600) focejska osada Massylia na brzegach Ligurów (później Gallów), na Korsyce ichże Alalia (562) i inne jońskie nawet na brzegach libofenickich zakładane. Tak się na wszystkie strony ród grecki rozszerzał. Wyrocznia go do tego zachęcała i niewoliła, a mniej spokojne umysły, wynosząc się w strony odległe, przymnażały w domu pożądanego pokoju, używały się swoich korzystniej i roznosiły postęp doskonalenia ludzkości, do którego coraz żywiej ród grecki pomykał się.

## 19. Greków wojny tegoż czasu od 760 do 560.

Grecy tylko azyaccy wojen zewnętrznych doświadczali, a to przez ponawiane najazdy Kimmerów i Trerów (752 i 633), tudzież przez zaborcze usilności królów lidyjskich, którym naostatek oprzeć się nie mogli i poczęli, przy swoich wolnościach zostawieni, królowi Krezusowi podlegać. Sama macierzysta Grecya, lubo zewnętrznych wojen nie znała, ale w sobie nie była zgodna. Ubijał się Argos z argolskiemi miastami. Inne podobnie się wzmagały. Tymczasem bratnia zawiść Spartanów z Messenami, w małej przestrzeni południowego Peloponesu, po dwakroć (742-722. 682-668) wieloletni bój sprawiła, w którym powtórnie bohaterstwo Arystomena odwlekało wyroki nad Messenami wiszące. Wielu Messenów przemocą ustępując, wynieśli się z ojczyzny, inni poddawszy się, w Ilotów od Spartan obróceni. W tymże czasie toczyły się kłótnie Koryntu z jego osadą Korcyrą, w których zaszła (664) bitwa na morzu (w lat 50 po bitwie floty Salmanasara z tyryjską). Korecyrowie byli upokorzeni. — Amfiktyonowie czuwający nad tém z urzędu, aby żadne miasto ze związku nie było obalone, nie mogli swego głosu w spra-

wie messeńskiej podnosić, gdy hegemonią trzymająca Sparta na zdobycz Messenii nastawała; lecz zdzierstwa miasta Kryssy, nie baczącego na amfiktyońskie uchwały, obruszyły amfiktyonów, że wyjednali, iż niektóre ludy związku, pod ich kierunkiem, ich ostre wyroki spełniły. Kryssa zburzona, ziemia Apollonowi poświęcona, odłogiem porzucona (595—586).

## 20. Postęp kształcenia się Greków, Solon. Skład rzeczypospolitych.

Zawsze jeszcze okoliczności doskonalenia ludzkości na stronę Jonów się chyła, a stąd pochodząca wyższość Jonów wynosi ich nad przemożnych Dorów. Jonowie są podniętą wszystkiego postępu, i od nich się wszystko rozszerza, naprzód między wyśpiarzów, a niebawem i do zachodnich Dorów.— Poezya wszystko ożywia. Nią natchnięci artyści (od 777), z marmuru posagi coraz doskonalej dźwigają, malarstwo ulepszają. Lecz i poezya różnych postaci nabywa: jawią się ody, elegie, satyry, (Alkman, Tyrteusz, Kallinus, Archiloch). Połączona jest poezya ze śpiewem, muzyką i tańcem, i działa potężnie na wszystkie uczucia greckie. Poeta niezmiernie poważany, jest mędrcom, wieszczkiem; on naturę, bogów i

ludzi bada, ich opiewa; on zna więcej nad innych, wiadomości rozprzestrzenia, innych naucza. W tym atoli popędzie, przybywało wiele nowości, była łatwość do ich chwytania, wkładało się wiele religijnych cudzoziemskich obchodów fenickich, frygijskich, czci Cybeli, orgie, — przydatki sztuki obrazowej przenosiły się do poezyi, przeistaczały prostotę ludzką bóstwa w mieszane zwierzęce postawy. W zbiegu tak rozmaitym słabły dawne hamulce w pożyciu obawą bogów sprawiane, natomiast kształcący się ród znajdował je w poezyi, moralnością niemało się zajmującej. Owi mędracy, poeci, w sprawach publicznych swój głos ludami kierujący podnosili, a ich gnomy, grypy, zagadki, bajki, stawały się przepisami pożycia i rzeczy publicznej. Ich mianowicie gnomy zapisywane w uświęconych miejscach, wszędzie powtarzane. A gdy w koleji czasów, w handlu i żegludze, w uczynionym już postępie w doskonaleniu się, w namnożonych obchodach zewsząd ród grecki gromadzących, a mianowicie w poczwórnych co rok przypadających wielkich igrzyskach (od roku 582) olimpijskich, pytyjskich, nemejskich, istmickich, ożywione swobodami i pomyślnością umysły, znajdując ułacniająca środki do coraz powszechniejsze-

go i coraz śpieszniejszego pomykania się w doskonaleniu wszystkiego, podówczas, owych mędrców przepisy przybierają prawodawczej postaci. Mędrce są prawodawcami, od ludów pożądanymi. Takim był Zaleukus w Lokrach (666), Charondas w Katanie (610), Solon w Atenach (594). — Nie zaspokoili zaburzonych niezgodnym możnowładztwem Aten przepisy kar Drakona (623). Solon był wezwany do urządzenia rzeczypospolitej swojej (594). Wstrzymał on ucisk ubóstwa, zostawił dawny podział narodu na cztery pokolenia, z których wyznaczany senat był rządzącym, mógł stanowić uchwały mające moc roczną, przedmioty do ludu idące szły przez niego. Archontowie najwięcej się sądownictwem zajmowali. Areopag, stanowiący sąd najwyższy, miał czuwać nad całością praw. Był zaś wszystek lud podzielony na cztery wydziały, podług stopnia majątku. Majetniejsze trzy wydziały miały prawo do urzędów, czwarta klasa, tylko do niższych sądów przypuszczona. Ale wszystek lud zarówno należał do swoich zgromadzeń, przy których najwyższa władza stała, na nich obór urzędników, do nich szła appellacya, przed nimi urząd sprawę zdawał. — Podobnie były inne rzeczypospolite greckie urządzone z niezmiar-

nie rozmaitemi odcieniami na stronę możno-  
władztwa lub gminowładztwa. Królowie,  
prócz Sparty i Cyreny, wszędzie ustali (660—  
650). Oligarchia w Koryncie, arystokracja  
w Sparcie i powszechnie u Dorów, więcej są  
demokratyczne rzeczypospolite u Jonów. Wszę-  
dzie z tego powodu ścierały się strony, z koleji  
dźwigały lub upadały. W ciągu czego, nieraz  
korzystał mąż zdolnościami lub znaczeniem  
nad innych wynoszący się, tyraństwa dopinał  
(633. 630. Cypsel i Peryander w Koryncie,  
Trasybul w Milecie; 560. Pisystrat w Ate-  
nach, Polikrat w Samosie). — Równie też w  
rozdrobieniu i związki polityczne rzeczypos-  
politych rozmaicie stały. Tu stolica sobie  
rząd i panowanie przywłaszczyła, indziej na-  
czelnictwo miała, alboli na równi między sobą  
miasta stojące, oddzielne rządy mające, a  
reprezentantów na powszechne zebrania, ek-  
klesye, wysyłające. — Wreszcie, wszędzie  
prawie rząd był przy senacie i naczelnikach  
rządu, po większej części w pojedynczej lub  
dwu osobach (w esymnetach, królach, ar-  
chontach, prythanach, strategach), którzy  
oraz i wojsku dowodzili, a wtedy wielowładni  
byli, inaczej nieraz ich moc ścieśniona do-  
daną radą lub też powściągana oddzielną  
władzą, pilnującą, aby z przepisów nie wy-

kraczano. Lud wszędzie miał swoje ekklesye, zebrania, i rzeczypospolitęj interesami ustawicznie zajęty. Wszelkie ustanowienia, czy religijne, czy rozrywkowe, głos poetów, wszystko zwracało uczucia i działania ludu ku sprawie powszechnęj. — Przy takich swobodach, takim działaniu i różnaitości, koniecznie wszelkie zdolności greckie podnosić się musiały.

### III.

Od Cyrusa i powstania Persyi z Kartagą, do wojen punickich upływa wieków 3, od r. 560 do r. 264, lat. 296. — Walka Persów i Kartagi z greckim rodem, w Rzymie plebejów z patrycyuszami.

A. Dwa oddziały wojen z Persami i Kartagami (między 545 a 490, 480 a 450). Walka Jonów z Dorami (już od r. 509), do zupełnej Dorów przewagi (do r. 404), od 560—404, lat 156.

#### 21. Stan pobraży morza śródziemnego.

W owe lata kiedy Cyrus się ukazał, wszystkie prawie pobraża morza śródziemnego, były obsypane miastami, ludami a małemi państwami, po większej części rzeczamipolitemi. Od Syrtydy wielkiej (od Barki) poczynając, aż do oceanu, brzegi Afryki, mające miejscowe ludy tułackie, żywiły liczne miasta fenickie. Kartago między niemi jaśniała. Stały podobnie fenickie miasta po wyspach, w Sycylii i naprzeciw na brzegach tarteskich

(w Andaluzji i Grenadzie). Ludy tarteskie i dalsze w Iberyi aż do Rodanu, stawiały liczne i wielkie miasta na pobrzeżach swoich. Między rozbójniczymi Ligurami podnosiła się Massylia. Od Alp północnych do Tybru, stały liczne i wielkie miasta etruskie. Od dwu wieków na upadku Umbrów podniosły się, większe mniejszym rozkazywały, między sobą prócz przyjaźni innych związków nie mające (tak że między rzekami Arnus i Tybrem było ich niepodległych 12). Koło ujścia Tybru królestwo Rzymu. Staraniem królów Rzym stawał się miastem wielkiem i stojącym na czele około pięciudziesięciu miasteczek latyńskich (od 540 i 530). Jeszcze koło Kum miasta greckiego, Etruskowie nabyte przez się miasta trzymali; a odtąd w Enotryi, Sycylii i Italii liczne są miasta, składające Grecyą Wielką. Morze adryackie dla przedsięwzięć greckich stoi otworem, a samo macierzyste greckiego rodu gniazdo składa się przeszło ze trzydziestu rzeczypospolitych udzielnich. Z tych najpotężniejsza we wszystkim rodzie greckim jest Sparta nad Lakonią i Messenią panująca. — Tu jest zbieg wszystkiego rodu greckiego, tu jego słaby związek w związku amfiktyońskim: bo wszystkie rzeczypospolite są między sobą niepodległe i osady ich

téjże niepodległości. Nietylko w Libyi, w Azyi, ale i w Tracyi osady za takie się miały i na Euxinie wolnémi były. Przy takowém rodu greckiego rozsypaniu, Grecy w Azyi zostawali pod opieką mocarza Lidyi, i od wschodu kilka mocarstw wielkich morza śródziemnego dotykało. Lidya, której panowanie rzeką Halis od państwa Medów oddzielone. Na południu położone mocarstwo babilońskie, rozkazując Tyrowi, poglądało jak na podległe sobie miasta fenickie od Tyru zależące, i sąsiadowało z królestwem Egiptu. — Lecz kiedy między témí mocarstwami, podejrzeniami niespokojności się mnoży, na całej przestrzeni morza śródziemnego, uganiają się różne okręty za handlem, inne ludy do życia obudzają. Są potężni na morzu Fenikowie, Grecy i Etruskowie, ale niéma przewagi, ani handlarskich wojen. Tartessos dostarcza metalów; Euxin zboża, ryb, futer; Fenicy z Grekami nawzajem ze swych rękodzielni towarów. Fenikowie po otwartém pływają morzu, Grecy radzi się brzegów trzymają. Wszakże z pomiędzy miast greckich marynarce się poświęcających, jońskie najczynniejsze, z tych największy, Milet na Euxinie panował, Focea najwięcej na ostatnim zachodzie gościła. — Przy powszechnym ruchu

Grecy, wszystkim ludom dali uczuć wyższość swych zdolności i dzielność postępu w swém doskonaleniu. Innego rodu (barbarzyńskie) miasta, przejmowały obyczaj grecki, do Delf ofiary słały, greczały. Scyty do pługa się garnęli. W Egipcie psuł się dawny porządek. Z obrzydzeniem na cudzoziemców poglądnący Egipcyanin, przejmował cudzoziemczyzną, złejszymi się stały jego pomniki, i zjawił się na nich uśmiech i nieznaną mu wesołość. — Silnie już rozniecone takowe działanie rodu greckiego na resztę rodu ludzkiego, ma się w dalszych wiekach dalej pomykać i szerzyć.

**22. Szkoły filozofów. Pytagoras. Pisystratydy. Ateny od Dorów prześladowane, świetnie się ukazują, między 560 a 509, lat. 50.**

Bogactwa, uobyczajenie i wykształcenie, zbiegły się do Jonów, dodawały im blasku, który ich nad potęgę Dorów wyższymi czynił. Nietylko rękodzieła, sztuki się u nich polepszały, poezya kwitła, proza doświadczana, ale umysłowe ich filozofów badania poczęły oddzielać od poezyi różne wiadomości ludzkie, nauki, długo jeszcze w poetyckie słowa uwikłane. Tales, Anaximander dali początek

szkole jońskiej, tak że, co dotąd z nauki teozofii wschodu mogło się w tajemniczych niedokładnie ukrywać stowarzyszeniach, to poczynano być od filozofów badane i przez nich wszystkim udzielane. Działo się to najprzód w Azji. — Dobry byt i pomyślność przy dostatkach zasiadły w jej miastach, do wygód, miękkości i zbytku wabiły. Wolniały obyczaje, a przy markotności ze zmiany stanu, kiedy poczęły rozkazów Krezusa słuchać (677), przy związku z zepsutym dworem lidyjskim, łącznie w tém położeniu miast, rozlała się u nich demoralizacya. Przemiana ta w Azji, szybko się rozciągała do wysp, a wnet przedarła się do miast Grecyi Wielkiej, które w podobnym blisko pomyślności stanie będąc (560), zostawały dotykane różnemi przemijającemi klęskami, powietrzem; gdy z tych powodów podają się gnuśności, ściślej-sze mając z Azyatami związki, stawają się w tych czasach siedliskiem w wielkiej liczbie ojczyznę opuszczających Azyatów, przejmowały ich obyczaje, ukształcenie i zepsucie. — Przybył (530) też do Italii i w Krotonie osiadł Pytagoras z Samu, tam italską szkołę filozofii założył, z której niebawem powstała eleatycka. Nauki jego, czerpnięte po wielkiej części w Egipcie i na wschodzie, dziwnym sposobem,

niezmiernie mocno na poprawę moralności działały, a wziętość filozofa zjednała, że uczniowie jego niebawem miastami kierowali, i szczęśliwie przeciw tyranom, demokracji i nieporządkom działali. Lecz ich związek oburzył wielu. Powstawały na nich zamachy, które ostatecznie, po zburzeniu przez Krotoniatów Sybarys przemożnego miasta (510), gdy pytagorejcy na różne żądania ludu przyzwolić nie chcieli, skutek swój wzięły. Rozciągnęło się to poburzenie powszechnie. Pytagoras w ciągu tego życia przestał, aż po wielu zamieszaniach w Sycylii i po niektórych miastach Italii (505), popowstawali tyrani; inne, między filozofami, znajdowały prawodawców (w Parmenidzie, Zenonie), a z miast achejskich wzór urządzenia się brały. — W Atenach po dwakroć wdziérał się do tyranstwa Pisystrat (560. 554), a za trzecim powrotem (542), osiągnął je i przeniósł na synów swoich, pod którymi przepisy Solona swój mocy nabrały. Alkmeonidowie, musieli z Aten ustąpić, i nie prędzej mogli powrócić, aż sobie wyrocznią delficką ujeli, która na Spartę nalegała, aby tyranów z Aten wyгнаła. Z tą dopiero pomocą Alkmeonidowie Pisystratydów wygnali (510), a Klistenes na czele ich będący, przyczynił liczby obywatelstwa w

Atenach, zaczęm pomnożył pokolenia, i ostracyzm wprowadził. Prześladowany zaraz od Spartan, strasznych dla Aten, wyganiany, urządził Ateny, torując w nich drogę do dalszego gminowładztwa. — Odtąd Ateny mocno się podnosić poczęły. Sparta dokłada usilności, ażeby znowu w Atenach tyrana osadzić, lecz inne miasta doryckie w tę sprawę od Sparty wciągnięte, mianowicie Korynt, oburzyły się na to. Ateni pobili Beotów, pobili Eginetów, i gotowi już byli oprzeć się straszniemu nieprzyjacielowi, Persom, którzy rodowi greckiemu zagrażali. W Atenach też po upadku Jonów w Azji, jońskiego rodu znaczenie podnosiło się, i Dorom czoło stawiało.

### 23. Wzrost Persyi i Kartagi aż do Xerksa, a pierwsze ich wojny z Grekami. Od 560 — 490, lat 70.

Trwożyły się potęgą Medyi sąsiednie mocarstwa, kiedy Cyrus z Achemenów król perski, opanował ją (559). Świeża trwoga sprawiła wojny. Krezus lidyjski przemożony, i królestwo jego upadło (545). Zaczem wydał Cyrus rozkaz swym wodzom, aby miasta greckie w Azji zdobyli, i miasta te zdobyte zo-

stały (542). Sam zaś podbijał Babilon (539), i z nim Fenycją pod rozkazy perskie zajął. Handel zaprawdę wschodni zaborcy zniszczyli, ale ludom do swych siedlisk wracać pozwolili, i Żydzi do Jeruzalemy i kościoła przyszedli. Sama Juda wróciła, Izraelitów mało, pozostali w rozsypce po świecie. — Kambyzes pomykał dalej zabory. Egipt był przez niego zdobyty (525), Cyrena w poddaństwo przyjęta. Wszakże o mało co przy tym wzroście, panowanie Persów odrazu zniszczonem nie zostało. — Cyrus przyjął był religią dwu początków (Ormuzda i Arymana), w niej znalazł przepisy dla powstającego mocarstwa swego, lecz jęj kapłani, magowie, usiłowali przywrócić panowanie Medów. Gdy się tym końcem spiknęli, Kambyzes umarł (521). Lecz młodszy z Persów przecięli ich zamachy. Dariusz Histaspis, jeden z Achemenów, staje się odstawicielem państwa: uspokoił je, burzący się Babilon odzyskał (513), cywilność i wojskowość oddzielnie dobrze w całym państwie urządził, zdobył Indye i do Scytyi wyprawę czyniąc (511), Tracją i Macedonią. — Greckie miasta w wielkiej części poszły pod jarzmo, reszta zagrożona była. Państwo perskie na szczycie wielkości stało, mniemało Kartadze rozkazywać. — Kartago zaś, od upadku Tyru

(585), gdy znikły dawne miast fenickich związki, skoro Tyr przeszedł pod obce panowanie, ujrzała się być jedną z osad najzamożniejszą, mającą już osady swoje, stojącą pośród innych i pośród morza, zapragnęła przeto naczelnictwa i panowania, a okoliczności czasowe mocno jój pomagały. Handel wschodni przez Persów był zepsuty, Fenicya ujarzmiona, ród grecki zagarniony, w Azji jego miasta poupadały lub niezmiernie uciierpiałły. Stał jeszcze Milet ze swym euxińskim handlem, lecz czynna Focea upadła (542). Bo Focei nie będąc w stanie obronić się przemocą, opuścili ojczyznę i udali się w strony zachodnie (do Alalii); od Kartagów i Etrusków prześladowani, pobili ich na morzu (536), lecz w swém tułactwie nie byli w stanie więcej się wzmacać, a więc w części zasilili ludnością Massylią osadę swoją, w części założyli miasto Eleę (blisko Pesto). Kartago zaś z upadkiem tych najwięcej przedsiębiorających marynarzy, co mogła greckiego zniszczyć, to poniszczyła, zamknęła dla nich morze na zachód Sycylii i Syrtydy leżące, przerwała jego związki z tamtými narodami (514—509). Usiłujący Grecy (Doryeus) osiąść na brzegach Afryki za Syrtydą (nad Cynyps. w Trypolis.) dopóty prześladowani byli od Kartagi,

dopóki ich zamiarów nie zepsuła. Ubijała się z tego powodu z Grekami w Sycylii (509), a przymierzem zakazywała rzymskim i latyńskim okrętom przystępu do brzegów ku Sytydzie rozciągniętych (trypolskich). Tyle już mogąc stała się zwierzchniczką i panią wszystkich osad fenickich. — Tymczasem jeszcze i wielki Milet wywrócony został. Powstali (za poduszczeniem Arystagorasa) Jonowie dobijać się niepodległości (504). Pomoc ateńska pojątrzyła tylko umysły perskie, swych rodaków nie podparła. Opięrała się cokolwiek sprawność Jonów, ale niedosyć wytrzymała, uległa przemocy. Milet, główne miejsce powstania, zdobyli Persowie i przedsięwzięli skarcić zuchwałość Atenów. Lecz Ateni z pomocą Plateensów, w kilkanaście tysięcy, pod dowództwem Miltiyada, pod Maratonem strasznych Persów odparli i do ustępu zmusili (490).

24. Drugi szereg wojen Greków z Persami i Kartagami. Grecya zwycięska.  
480 — 450, lat 30.

Gdy się tak wzmogły dwa państwa, perskie i kartagskie, rzeczypospolite greckie pomiędzy niemi położone, w najprzykrzej-

szém znalazły się położeniu, wiele ich osad poniszczonych, wszystkie wschodnie (prócz niektórych północnych przy Euxinie) i południowe osady, trzecią część wszystkich miast greckich stanowiące, pod perskiem panowaniem. Z Massylią związki zerwane, Italioci (jako Achejcy) mało obchodzili, z Sycyliotami trudne, bo u nich tyrani się popodnosili. We wszystkim rodzie greckim, spójnie narodowości i religijne były, ale politycznie, rozerwanie w samym amfiktyońskim związku było powszechne, wzajemnych między rzeczamipospolitemi zająć pełno, niejedność powszechna. Spartę na czele stojącą dolegało nie pomалу świetne Aten występowanie i czynnością Temistoklesa wzbijanie się w potęgę morską. Mimo wyparcia z Attyki Persów, nieprzerwane ich zwycięstwa utrzymywały powszechny w Grekach przestrach; ich miasta oczekiwały łagodnego panowania perskiego, pocieszając się, że wówczas ich ubijatyki wzajemne koniec wezmą, że tak będą spokojnie w dobrym bycie zalegać, jak ich ziomkowie w miastach na brzegach Azji i Tracyi położonych. — Daryusz w całym ogromnym państwie swoim od Indu do Tessalii zostawił swemu następcy porządnie wyćwiczone wojsko z setnych ujarzmionych na-

rodów złożone: te Xerxes na Greków ruszył. Z innej strony wezwał Kartagi. Swego rodu oszczędzając ona, zebrała znowu w zachodniej stronie ze wszystkich tamecznych narodów lud najemny, i z nim na Sycyliotów ruszyła, z Etruskami się sprzymierzyła (480). Tak więc przestrzeń ziemi niezmierna, od Indu do Atlantu, prowadzona na Greki, którzy broniąc swęj niepodległości, stają się tarczą ludów zachodnich i północnych.—Z pomiędzy tak niejednostajnie usposobionej garstki miast, z których się ród grecki niepodległy podówczas składał, mała liczba z Atenami pod naczelnictwem Sparty z jednej strony stanęła, z innej strony zagrożonemu miastu Himerze Gelo tyran Syrakus z posiłkami przybył. Zaczęły się na obudwu stronach, w różnym sposobie, wojny na wiele lat pociągnęły.—Gelo pod Himerą pobił Kartagów, do pokoju zmusił. Lecz Kartago i Etruskowie z Grekami wojować nie przestali. Massylia przez się biła Kartagów i wolności na morzu broniła. Kummy przeciw Etruskom wezwały Syrakus. Na potęgę Etruskowie na morzu od Hierona syrakusańskiego zbici (476), ich marynarka zagrzebana. Na ostatek po kolejki Kartago wyzwała do boju Cyrenę, która niemniej jak Syrakusy i Mas-

sylia szérzeniu się Kartagi czoło stawiała, fileńską ugodą pokój zapewniła (450). — Straszniejszy był najazd Xerxesa (480). Nie wstrzymał go z garstką Greków Leonidas przy Termopylach, obok odnoszone przez Greków na morzu przy Artemizyum zwycięstwa, nie były stanowiące, aź sprawnością Temistoklesa odniesione świetne zwycięstwo przy Salaminie, zbawiło Grecyą, bo wraz Xerxes uciekł, wojna na morzu ku brzegom Azji przeniesiona. Niebawem pod Plateami (479) pozostałe jeszcze w Grecyi siły perskie, zupełnie pokonane, w Azji przy Mykale wielką téż klęskę poniosły, flotę straciły, skutkiem czego stało się powstanie Jonów w Azji i oswobodzenie miast greckich z załóg perskich. Pod Pausaniaszem spartańskim (476), potem pod Cymonem ateńskim (471) wzrastające związkowe siły greckie, tego dopełniały. Tak gdy morze egejskie z nieprzyjaciół oczyściły, zapędziły się ku Cyprowi i przy Eury-medonie zebrane, morską i lądową potęgę perską w jednym dniu Cymon zniósł (470), co rzuciło taki postrach, że już Persowie nie śmieli się zbrojno ni lądem ni wodą ku morzu egejskiemu zbliżyć. Grecy zaś wyswobodziwszy ledwie nie wszystkie miasta swe zpod Persów, lubo już tak czynnie jak w

pierwszych latach wojny nie popierali, jednakże nie ustawiali prześladować Persów, a to dla obłowy łupów. Nie powiodła się im wyprawa do Egiptu (463. 457), gdzie wspierali tameczne powstanie, lecz tém niezrażone Ateny wysłały Cymona dla zdobycia na Persach Cypru. Odniesione świetne zwycięstwo (450), atoli zgon przy oblężeniu miasta Salamis Cymona przerwał tę wyprawę i uczynił koniec ubijatykom z Persami. Ród grecki oparł się niesłychanie przemagającym siłom, ocalił i odzyskał swą niepodległość.

25. Skutki z wojen: poniżenie i nieład Persyi, potęga Kartagi, wielkość Aten i postęp w udoskonalaniu się Greków.

Zaraz w ciągu wojny i następnie potem, czuło wielkie państwo Persów poniżenie swoje. Gnuśność dwór ogarnęła, haremu i rzezańców intrygi, nieład, niezdolność coraz większa powściągnięcia Greków. Różne podległe narody burzyły się. Satrapi, urząd cywilny, uzyskiwali dowództwo i buntowali się. Państwo wewnątrz nie miało spokojności i słabem się stało. — W przeciwniej stronie, potylekroć bita Kartago, jeszcze i etruską marynarkę zniszczoną ujrzała; ród grecki

rozerwany napaścią potém zajmował się wewnątrzniemi zajściami; Massylia wojnami lądowými zatrudniona, spokojnie używa swych zwycięstw. Bez przeszkód Kartago umocowała swą potęgę, podbiła pobrzeża Afryki od Cyreny aż do Atlantu, rozkazywała wszystkim bratnim miastom, nie miała zawodnika i handlem kierowała, rozszerzając go aż na ocean (Hanno, Himilko). — W Grecyi najświetniej się ukazały Ateny. One z pomocą Greków ocaliły byt powszechny. Jeszcze niemi Temistokles kierował, i murami wzmacniał (479). Przykre obchodzenie się Pausaniasza odraziło od Sparty wyswobodzone miasta (476), że się pod (hegemonią) naczelnictwo Aten cisnęły. Nowego związku tego na wyspie Delos dla wspólnej obrony skarb, Arystydes Atenin urządził. Niebawem jednak Grecya tak wyswobodzona, znalazła w ludzie ateńskim tyrana. Bez oporu dojrzało ateńskie gminowładztwo, rozwolnił jego hamulce Perykles, Atenów potęgę podnosił: rozbroił miasta, burzące się orężem do posłuszeństwa zniewolił, uczynił Ateny panującemi, i panowanie ich rozszerzał do reszty Grecyi, nad którą jeszcze ze swém naczelnictwem Sparta się odzywała. Perykles stał się sprawcą wszystkiēj wielkości Aten. Tak świetne chwile

dla Greków ożywiły w nich wszelkie zdolności i postęp, wszystko się zbiegało do Aten, do siedliska rozumu, jenuuszu i gustu. Tu pod przewodnictwem Fidyasza sztuki obrazowe szczytności sięgają, tu poezya w dramacie się wysadza (Eschylus, Eurypid, Sofokles, Arystofanes); tu mówcy, historycy (Tucydides), tu przybylec z Jonii Anaxagoras filozofią z poezyi wyzwala, tu zewsząd się nauki gromadzą, tu z Italii swe główne siedliska przenoszą i wiek Hippokratów, Herodota świetniejszym czynią; stąd światło się udziela wszystkim miastom i narodom. Tu w Atenach najsilniej zdaje się psuć charakter grecki: dwujęzyczny jad sofistów, szydercze drama; ale tu także wielkość umysłów rzeczpospolitą od tylu czasów kierujących w lud się przelała; tu filozofia przez filozofów, mówców, tragików napawa lud najwyborniejszemi uczuciami; tu Sokrates mężnie w obrobie moralności staje, nadużycia naukowe wytyka, a śmierć jego natęża te działania (400). W biegu tej ich wielkości, w biegu najświetniejszego kwitnienia rodu greckiego, niechęci Dorów ku Jonom straszliwie zawrzały.

26. Walka Jonów z Dorami, wojna peloponneska, Dorów przewaga, od 456 do 405, w przeciągu lat z okładem 50.

Cała Grecya narzekała, że wpadła pod jarzmo Aten, bolał nad tem więcej ród dorycycki, a mianowicie Sparta. Jednakże dojęta różnemi u siebie klęskami, nie była w stanie dość mocno działać. Gdzie się w sprawę jakich rzeczypospolitych starodawnym zwyczajem swoim mieszała, tam zwykle Ateny przemogli, zatargi z nimi nie najpomyślniejsze dla niej. Tymczasem dojrzewała nieprzyjazna potęga, którą zdawało się niepodobna było spożyć. — Ujęcie się Atenów (432) za Korcyrów przeciw Koryntom, obraziło Korynt. Sparta zniewolona powstać na Ateny niezmożone, bo Sparty związek ani takiej potęgi, ani takiego skarbu jak Ateny nie ma; bo Ateny i od strony lądu zbyt murem warowne, aby mogły być zdobyte. Trudno było w otwierającym się boju wytrzymać. Jakoż, pierwsze lat 10. przekonały o potędze Aten. Mimo klęsk z powietrza wynikających (431), mimo straty z tego powodu Peryklesa (430), Ateny na wszystkie strony mieli górę, zagrażali posiadłościom Sparty (Messenów w Pylos

osadzili); zwycięstwa Brasydasa tych klęsk od Sparty nie odwracały. Sparta prosiła o pokój, wyjednał go Nicyasz (427). Grecya z niego niekontenta, obie strony oczekiwały wojny, a intrygi Alcybiada zerwały zgodę i pociągnęły Ateny do większych przedsięwzięć. W Sycylii doryckie miasto Syrakusy wyzwane do boju od Sykulów, wzbilo się do potęgi i groziło wielu miastom. Ateni wzywani wysłali wielką flotę na zdobycie Syrakus (415). Alcybiad był oskarżony przed ludem i odwołany, Nicyasz sam wyprawą kierował, użył nową siłę i ze wszystkiemi zginął (413). Ateny w opłakanym znalazły się stanie. Z porady wygnańca Alcybiada Spartanie w Attyce zasiedli, Alcybiad spartańskiej flocie ułatwiał wyganiać załogi ateńskie z miast greckich, wszystek ród dorycki (i Syrakusy i Cyrena) i grecki wziął się na zgubę Aten, Persya mu pomaga, a Ateny z własnej obrony wyzute. Jednakże jeszcze do 10go roku przeznaczeniu swemu opierały się. Z razu w sobie siłę znalazły. Alcybiad wrócił na to do ojczyzny, a ponawiane zwycięstwa przywracały znaczenie Aten. W ciągu tego, wzruszały ich wewnętrzną spokojność różne fakty. Alcybiad jeszcze ustąpić musiał, a niebaczność dowódców floty przy Egos, zgubiła

Ateny (405). Lisander całkiem ją zniszczył; Ateny bez obrony, niezdolne jej wystawić. Lisander zewsząd załogi ateńskie rugował, wszystkie rzeczypospolite na swój sposób i w poddaństwo Sparty urządził, ostatecznie obległ Ateny i głodem je docisnął. Podane warunki trzeba było przyjąć (404). Zwalone są mury, narzucony rząd tyrański, nakazane na zawołanie Sparty posłuszeństwo. W takim poniżeniu swoim, Ateny, z wewnętrznego tyraństwa, obrotnością Trasybula wyzwolone zostały, do swjej demokracji powróciły. Grecya przeszła pod cięższe daleko jarzmo spartańskie. W innj stronie, z napaści ateńskiej zwycięsko wyszedłszy Syrakusy (413), po wewnętrznych zaburzeniach przeszły pod władzę tyra (396), i poczęły nad miastami w Sycylii, a nawet w Italii panować (388). Tym sposobem dopełniała się przewaga Dorów i panowanie ich w Grecyi.

---

B. Drugie dwa oddziały wojen greckich z Persami i Kartagami, ponizenie Sparty, powstanie Teb, potęga Macedonii i rozsypanie się jój między latami 413 a 264, w przeciągu lat 150.

Następuje trzeci szereg wojen od 413 do 362, lat 50.

## 27. Wojny Kartagi w Sycylii i z Dyonizyuszem.

Po klęsce którą Ateny pod Syrakusami ponieśli (413), miasto (Segesta), które Atenów zwabiło, wezwało Kartagów. Ci wzięli się czynnie pod owe czasy do zdobycia Sycylii. Ponawiane ich wyprawy (410 — 404), wywracały z kolei największe miasta greckie (Selinus, Himereę, Agrygent, Gełę, Karmarynę). Od Syrakus zaś żadnej prawie pomocy nie było. Były one zaburzone wewnętrznym bojem stron możnych z gminem. Zwycięska strona możnych poniżoną została, lecz Dyonizyusz tyraństwo w mieście opanował i zapewnił je sobie przymierzem z Kartagą, które jój większą część Sycylii, jak ją zdobyła, w panowaniu zostawiło. Skoro jednak tyran się umocował, powielekroć wojnę podnosił, aby Kartagów całkiem z Sycylii ru-

gował (397 — 395). — Już ostatnie za pierwszym przedsięwzięciem miejsce zdobywał, gdy wzajem musiał Syrakusy ocalać; już znowu, wzmocniwszy się bardziej jeszcze i panowanie nawet nad miastami italskiemi rozszerzywszy (388) (nad Lokrami, Krotoną, Reggio), zwycięski, położył warunek Kartadze opuszczenia Sycylii (383), ale niedokonany, jeszcze sam opłacać się musiał. W ciągu ostatnich usilności swoich, zeszedł ze świata (368), synu jego do pokoju się kwapił, i tak skończył się szereg wojen sycylijskich.

## 28. Wojny Aten i Sparty z Persją, potęga Sparty zachwiana. 413 — 388, lat 25.

Po klęsce którą Ateni pod Syrakusami ponieśli, (414 — 404) wielki król, czynniej niżeli dotąd, począł nastawać na Ateny; nie szczędził pieniędzy i wszelkich pomocy do zmożenia tego miasta; a skoro Sparta zaczęła panować, wdzięczność jej dla satrapy brata królewskiego Cyrusa, uczyniła ją niewdzięczną tronowi, od którego tyle wsparcia doznała. Cyrus (400) od Sparty uzyskał pomoc przeciw bratu królowi swemu. Pod Kunaxą zginął, a obrażony król gotował się do wojny. Sparta się czynnie do niej wzięła, i jej wodzowie (Tymbron, Dereyllidas, Agesylaus,

Farax) na lądzie i na morzu bili Persów i grozili upadkiem niedołęźnemu mocarstwu, bo Agesylaus przedsiębrał prosto iść do Susy, łatwość była w tém wszelka. — Tymczasem nie w stanie podołać zamachów spartańskich (395), dwór perski korzystał ze wstrętu Greków do panowania Sparty. Garstka Spartan, przez Lacedemonów i Ilotów ucisnęła Grecyą, powysadzała wszędzie po rzeczach popolitych sobie oddane osoby charakteru nieprawego. Uszczerbione w swych swobodach, uciążone opłatami, ujarzmione rzeczypospolite, nie wiedziały jak się wydzwignąć, kiedy je do tego złoto perskie zachęcało. Zjawiły się jednak spory, w których Lisander miał Teban skarcić; pobity przy Haliartes. Grecyą powstaje. Zatém Agesylaus z Azyi przywołany, przy Koronei (391) pokrzepił na lądzie sprawę ojczyzny, że mogła w krajach nieprzyjacielskich grasować; lecz na morzu w tymże czasie inny obrót rzeczy wzięły. Konon z bitwy przy Egos uprowadził był niedobitki ateńskie do Cypru, tu za pieniądze perskie wzmagał się, i łącznie z perską flotą, zbił przy Knidos Spartan, i ze wszystkich miast nadmorskich wyrzucał spartańskie załogi. Persowie bili się ze Spartą o niepodległość Grecyi. Pośpieszył Konon do ojczyzny (393),

wiele jej okrętów dostawił, i za perskie pieniądze, obalone mury podźwignął. Ateńscy wodzowie zaraz wiele miast pod panowanie lub do związku z Atenami wciągnęli. Sparta więcej jeszcze przyszłością stąd wyniknąć mogącą strwożona, szukała z Persją pokoju; Antalkidas do dworu wielkiego króla posłany.

**29. Przymierza z Persami i ukończenie wojen; poniżenie Sparty, powstanie Teb, wysiłek Grecyi. 387—362, lat 25.**

Miały jednak Ateny tylu na dworze perskim przyjaciół, że pomimo postępów ateńskich mocno Persją obrażających, zrzęczość Antalkidasa i najpoważniejsze dla Persyi podawane warunki, zaledwie zdołały po wielkiej czasie odwłóce (393 — 388), pokój uzyskać. Wszystkie miasta greckie w Azji miały być przez Persów zajęte, reszta zaś miast greckich miała zostać między sobą niepodległą. Wykonawcami tego przymierza, na którym wszystkie następne się opierają, jest wielki król i Sparta; tamten tym końcem wielką przyrzadził flotę, Sparta wystawiła tęga siłę lądową i przemoc swą w Grecyi nieco pokrzepiła: opanowała Teby, podbijała Chalcydę. Lecz w czasie gdy wielki król usił-

nie pokój między Grekami utrzymuje, ażeby u nich posiłki (pod Ifikratem) przeciw powstaniu Egiptu uzyskać (374), wówczas Teby wyłamały się z pod Sparty i nad Beocją panowanie uzyskały. Przypominając Sparta warunki pokoju Antalkidasa, domagała się niepodległości miast beockich, domaganie się to ozięnie całymi siłami popiera. Lecz grecka pomoc źle była dla Sparty usposobiona, Epaminondas nie wahał się z Tebanami na wszystką przemoc Sparty pod Leuktrami (371) swoim sposobem uderzyć, Spartanie przełamani, zupełnie pobici. Epaminondas grasował w Peloponesie i Lakonii, Messenów do ojczyzny przywołał. Wszystkie też rzeczypospolite Spartę opuściły, a Teby poczęły brać w Grecyi przewagę, znalazły lepsze na dworze wielkiego króla niż Sparta względę; król i Teby dopełniają warunku niepodległości miast greckich, a tak Teby na lądzie i na morzu (czynnością Pelopidasa i Epaminondas, w Tessalii, Macedonii, Achai, nad wyspami) głowę podnosząc, wmieszały się w arkadzkie sprawy, które pociągnęły wojnę. W tej podzieliła się Grecya, i pod dowództwem Teb i Sparty, wysiliła się w bitwie pod Mantyneą (363). Epaminondas zwycięzca życie tam utracił, i Grecya po tylu wzruszeniach,

odrętwiała, przyjęła odnowienie przymierza z królem, rzeczypospolite miały stać niepodległe w tym stanie, w jakim się znajdowały. Sparta jedna, do Lakonii uszczuplona, odrzuciła ten pokój, i wysłała (362) do Egiptu Agesylausą przeciw Persom. A z tą wyprawą i zgonem jego i niesnaski z Persyą rzeczypospolitych greckich i towarzyszące im przymierza koniec wzięły. Wspólna obawa ich łączyć poczyniała.

Tak się odbył trzeci szereg wojen Kartagów i Persów z Grekami.

### 30. Skutki z wojen domowych, zepsucie charakteru, słabość.

Od początku wojny peloponeskiej upłynęło w tém zmaganiu się Grecyi lat siedmdziesiąt (432—362). Wszystkie okolice dotknięte zostały strasznymi klęskami i rewolucjami. Nie same tu ubijanie się z Persami lub Kartagami, nie same wojny między niepodległemi rzeczami pospolitemi były, ale z dobijaniem się o niepodległość miast greckich, działały się po wszystkich przemiany wewnętrzznego składu, podburzane cudzemi podnietami, ocucające w najokropniejszy sposób namiętności stronictw. Sparta podsyciała arystokratysm, Ateny i Teby demokratysm. Rzezie i nieludzkie

pastwienie się z podstępami, znieważały bezpieczeństwo i świętości. Znikły dawne uczucia, osobistość chciwością ogarnięta spodliła charakter, za nic miane przysięgi, niewiara powszechna. Nieukojona nienawiść wzajemna rozegnała zewsząd tysiące na tułactwo, rozboju lub najemstwa chwytające się. Grecya po wielkiej części wyludniona, bez wigoru, z sił opadła, gnuśniej, trwogą przejęta o niepodległość swoją.

**31. Filip zdobywa Grecyą. Grecya pod Macedonią. 360 — 280.**

Po bitwie mantynejskiej działania rzeczypospolitych greckich okazywały się zniedołężniałe. Najpotężniejszą rzeczpospolitą były Ateny, nieroztropnie w wojnę ze związkowymi zaplątane (358), która wojna wygubiła im wodzów. Teby najwięcej wpływu do greckich rzeczy miały, dla tego nieczynność amfiktyonów ocuciły i przez nich sobie przeciwnych ścigały, mianowicie Foków za świętokradzkie ziem apollinowych użycie i Sparty za wspieranie Foków (357 — 347). Stąd uparta wojna święta powstała. Tebanie obracali się ku Macedonii, by z niej pomoc uzyskać. Macedonia była królestwem z różnych stron uciskaném. Miasta greckie od morza ją od-

działały, mianowicie miasta Chalcydyki, które podówczas utworzyły niemały związek pod naczelnictwem Olintu. Filip zaspokoiwszy od dzicy, a urządziwszy swoją Macedonią, złudził Olint (357), oszukał Ateny i Amfipolis Chalcydyki opanowawszy począł działać na Tracją i chciał Termopyle przebyć. Ateni pospieszyli te ciaśniny osadzić. Filip do czasu ucichł. Ujmował on na wszelkie sposoby Greków, przekupywał mówców, i zdradą Olintu dostał (348), dopiął tego, że Ateni (przy poróżnieniu się swych mówców, z Demostenem Eschinesa) opuścili swych sprzymierzeńców, i do pokoju z nim przystąpili. Tymczasem królowie traccy zwojowani (347), Filip przeszedł Termopyle wykonać wyrok amfiktyoński na Fokach, w związku amfiktyońskim miejsce zająć, rozrządzać Peloponensem i po Grecyi się bezpiecznie przejeżdżać. Większa atoli trwoga ogarnęła Greków i Persów z powodu zamachów Filipa na Byzant. Przyszło do wojny (342 — 340). Focyon ateński zmusił Filipa do opuszczenia przedsięwzięcia. Odstąpił on od Byzantu, jakoby zniewolony nagłą wyprawą w północ nad brzegi Istru, skąd ledwie powrócił, wzywany od amfiktyonów, dopełnił wyroków za świętokradzkie ziem Apollina użycie przez Am-

fissów. Poczém wrzucił załogę do jednéj twierdzy w Focydzie (338), a to sprawiło powszechną trwogę. Demostenes nawet Teby do powszechnéj sprawy zapalił. Zaszła walna bitwa pod Cheroneą, która Grecyą zgubiła. Łaskawością Filipa Ateny rozbrojone zostały i wolne, inne miasta załogi macedońskie przyjęły. Sparta była wzgardzona. Wnet (335) niewierność dla Macedonii zburzeniem Teb Alexander skarcił i Grecya została pod władzą Macedonii: musiała jej służyć, wojen między sobą miasta prowadzić nie mogą, przy swobodach zostały, arystokracya opiekowana. — Alexander na czele Macedonów i Greków (334 — 327), obalił państwo perskie. — Po zgonie Alexandra, ukazała się Grecya groźnie dla Macedonii w wojnie lamiackiej, (324 — 322), ale bez wytrzymałości, uniżyła się tak, że nawet Ateny załogę macedońską przyjęły. Ścigany Demostenes trucizną od zemsty (Antypatra) ratował się. Niezgodni wodzowie macedońscy, rozrywali odtąd między sobą miasta greckie, podług swoich widoków, w nich demokracją (Polisperchon, Demetryusz Poliorcetes) lub arystokracją (Kassander) stanowili (319.—280). Wszakże w tém poniżeniu swoim, Grecya po większej części spokojności i dobrego bytu zażywała.

W domu bezczynny ród grecki garnął się do przemysłu, do służby wojskowej pod znakami macedońskimi lub do zacisza i nauk.

### 32. Kultura grecka w czasie wojen domowych i pod Macedonią.

Wojny Xerxesa dały zwrót, że się wszystka wielkość do Aten zbiegała; tam się zagnieździł i grecki geniusz, a usilnościom jego wnet wszystek ród grecki odpowiadał. Artyści do najwyższej podnoszą się piękności (skulptory Praxitel, Lisyp, malarze Zeuxis, Apelles). Muzyka straciła swój męski charakter. Poezya w różnych częściach ustaje: Alexander poety nie miał; drama komiczne ostrość swą łagodząc, wnet przestaje na wystawieniu prywatnego pożycia, i tak (Menander) Atenów pod Macedonami zabawia. Dają się liczyć wyborni mówcy (Isokrat, Demosten, Eschines) i historycy (Xenofon, Filistus), późniejsi zajmują się mocno wyprawą Alexandra (Ptolemeusz, Arystobul). W filozofii uczniowie Sokratesa otwierają różne szkoły, a między nimi Plato. Co ujmujący nauczyciel surowie opowiadał, to powabem przystroił Plato. Oswojony z poprzedników naukami i z naukami wschodu, twórczy geniusz jego znajdował w języku greckim wyrazy od zmy-

słowości wolne, które mu podały środki do wykładania boga i wielkiej jego idei, duszy i moralności. Co o przyszłym życiu bez zasad w Grecyi prawiono, to Sokrates z Platonem wyjaśnić umieli. Jego zastanawiania się nad stworzeniem, nad materją, nad moralnością, nad źródłem złego, kierowały umysły wieków, do przerabiania tych wyobrażeń powoływały i skłaniały. Plato dał początek akademiom i wyższe nad wszystkie dotąd ludźmi kierować mające przedmioty otworzył. Arystotel filozoficzne postrzeżenia w porządek (w systemata) składający, dał początek perypatetykom; a z odmianą stanu Grecyi nowi filozofowie, Zeno stoik, Epikur, w wewnętrznym zaspokojeniu, zwróceniu cierpień nawet w miłe uczucia, szczęścia szukali, jeden w surowej cnocie, inny w rozkoszach duszy. Wiele umiejętności: matematyka, astronomia, jeografia, historia naturalna, medycyna a szczególnie anatomia, wielki postęp czyniły (Pyteasz, Teofrast, Erasysteratus). Lecz z odmianą charakteru i stanu Grecyi, odmieniały się oraz działania moralne, spokojnej rozrywki, a w zaspokojeniu własnym, szczęścia szukające; słabiał umysł ze zdolnościami swémi, i jakoby już ród ludzki (grecki) w podnoszeniu swéj zdolności i zacności wysiłonym

został, znużony tylu zmaganiem się, wyczerpany z dawnego znaczenia swego, w dalszych czasach, z kolei we wszystkim wstecznym odwraca się krokiem.

**33.** Ostatnie wojny Greków z Persami; upadek Persyi, potęga Macedonii.—  
**334 — 327, lat 7.**

Państwo perskie wyszło było cokolwiek z wewnętrznego nieładu: król Daryusz Kodoman osiadł tron ze sławą wojownika, wojsko miał porządne i 50,000 Greków zaciężnych utrzymywał. Grecya (pod Macedonią) aby braci swoich pokojem Antalkidy Persom wydanych oswobodzić, przedsięwzięła wojnę. Alexander obrany za wodza, na czele Greków i od swego ojca wyćwiczonych Macedonów (w liczbie 30,000 piechoty a 5000 jazdy), ruszył przeciw Persyi. Spotkał się nad Granikiem, przy Issus (334 — 333). Najtrudniejsi byli zaciężni Grecy do pokonania. Wiele okolic i Egipt przyjęły go jako wybawiciela, inne opierały się (Tyr, Gaza). Wzmocniony Alexander nadciągającymi rezerwami, jeszcze potężne wojsko pod Gaugamelą (nieopodal od Arbeli) zniósł (331) i ścigał Daryusza aż za łańcuchy kaspijskie. Daryusz od spisko-

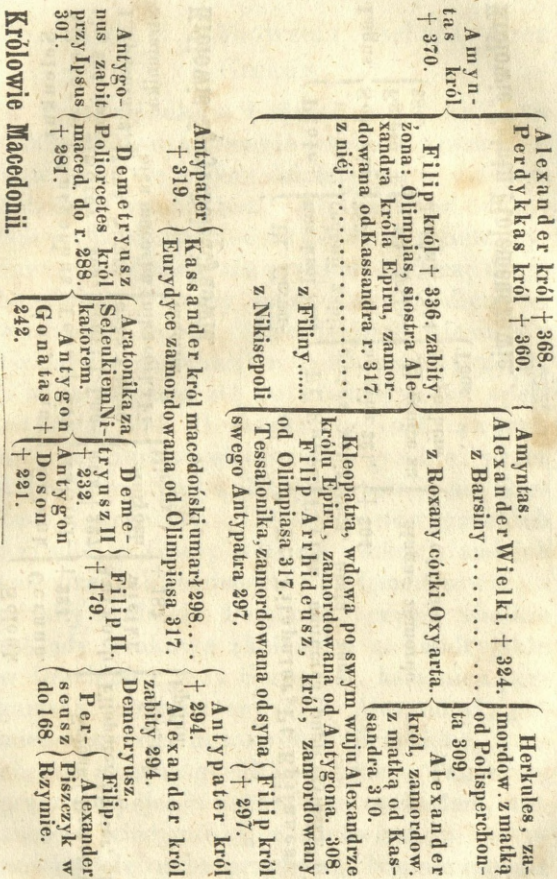
wych zamordowan, i już państwa perskiego nie było (330). Tak się spełniły wojny Greków z Persami więcéj lat dwustu (od 545 do 330, lat 215) trwające. Otworzył się jednak bój ciężki i uparty w północno-wschodnich prowincjach perskich (330 – 327), koło Oxu, gdzie Macedoni i Alexander swojej wytrwałości i dzielności dowody złożyli. Jeszcze dalej orężną swoją wyprawę Alexander w okolice Indu pomknął i od ujścia téj rzeki odwrócił się ku Babilonowi (325).

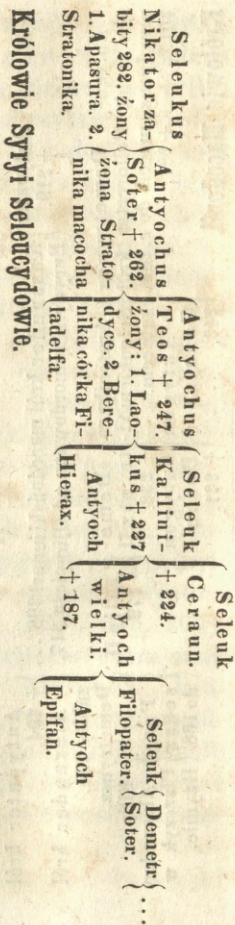
#### 34. Rozerwanie się Macedonii, od 324 do 264, lat 60.

W ciągu wypraw i w dokonaniu wielkich widoków swoich, Alexander Wielki, doznał przeciwności i zmartwień, które go przy zbytkach w napoju, w grób wpędziły (324). Następcy po nim (jego brat Filip Arrydeusz, i syn Alexander) potrzebowali opiekunów, (Perdykas, Antypater, Polisperchon) wodzowie dzielili się prowincjami dla ich zarządzania, i wszyscy pokazali chęć wdzierstwa, a niebawem, pomordowana była wszystka familia Alexandra (317 — 297), kilku wodzów poczęło przemagać i między sobą państwo rozrywać. Znikła w nich dawna przyjaźń,

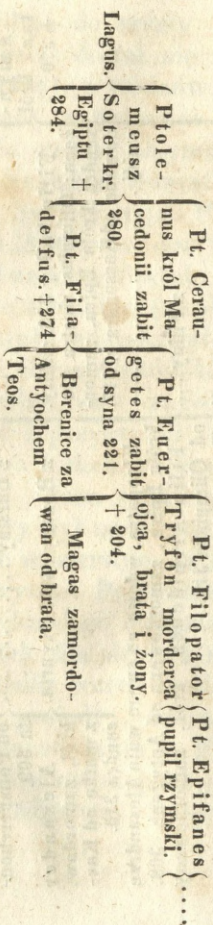
nie nie znaczyły spokrewnienia, żadnej wiary, wzajemne na się nastawanie i wojny. Ludy wschodnie po większej części obojętne były na przemianę panów, opłatami uciskane, aby utrzymywać lud najęty, pod doskonałymi wodzami, niepewnej wierności. Lecz ludy europejskie, górale i różne okolice, mniej były sworne i wydzierały się z pod macedońskiej broni. — We wzrastającym zawichrzeniu, Indyja odpadła przez króla Prasyów opanowana (314), a w samej Azji podniósł się Antygon i zamyślał o osiągnięciu państwa całego. On z synem swym Demetryuszem Poliorcetesem innych wodzów wojuje, i tytuł króla przybiera (306), a za jego przykładem inni wodzowie. Poczęli oni wspólnymi siłami na Antygona działać: Kassander w Macedonii i Grecyi, Ptolemeusz w Egipcie, Lisymach w Tracyi, oraz Seleukus który najwięcej od Antygona prześladowany szczęśliwie się był w Persyi od Babilonu do Indu rozwinął. On z Lisymachem połączyli się pod Ipsus (301), gdzie Antygon z synem pobity i państwo jego upadło. Największą część jego zajął Seleukus utworzywszy ogromne królestwo Syryi od morza śródziemnego do Indu; niemałe cząstki zatrzymali Ptolemej i Lisymach. Tymczasem ród Kassandra a w

nim Filipa do reszty wymordowany (294), Poliorcetes dostał się do niewoli do Seleukusa (288), z wodzów Alexandra żył tylko Lisymach i Seleukus. Przyszło między nimi do wojny, Lisymach zginął (282), sam tylko Seleukus wszystkich przeżył. Jego ród w Syrii panuje, Ptolemeuszów w Egipcie, a Antygona dorwał się Macedonii. — Wśród zamieszkań wiele miast greckich uwolniło się od załóg (około 280), Grecya niepodległość odzyskiwała, achejski związek odżył i Grecy Gallów bili. Gallowie ci, rozpuszczając swe zagony, opanowali byli Tracją i przyczynili klęsk dla Macedonii, którą po kilkakroć łupili, i dla Azji, gdzie osiedli. Tron tymczasem macedoński wystawiony był na niestatek krajowców, i doryweze wdzierstwa, aż Antygon Gonatas (syn Demetriusza Poliorcetes) wnuk Antygona po trzykroć go otrzymując (276. 272. 266), naostatek dla siebie i następców zatrzymał. Tak familie trzech wodzów Alexandra, królestwa posiadły, wreszcie, rozerwane państwo macedońskie w Europie i Azji, liczyło niemało miast niepodległych, w Azji różne małe królestwa, Syrii spokojność mieszająca.





Królowie Syryi Seleucydowie.



Królowie Egiptu Ptolemeuszowie.

### 35. Skutki z opanowania wschodu przez Greków.

Prócz upadków i zjawienia się królestw (333—260), opanowanie wschodu przez Greków, stało się wielce działającym w dziejach ludzkości wypadkiem. Alexander na odkrytym przez się wschodzie usiłował, a Seleucydowie i Ptolemeje nie przestali otwierać drogi handlowe. Grecy mocno się handlem na wschodzie zajęli. Przedsiębrał Alexander Greków z Azyanami w jeden naród przelać, a to samo przez się po wielkiej części spełniało się. Jak Alexander i czynił, tak jego następcy zaprowadzali osady greckie, przez które Azja, Syrya, Egipt napełniły się Grekami i greczały. Czytali poetów greckich Azyanie, a Grecy stali się właścicielami ich teozoficznych mądrości. Ptolemeuszowie, a później królowie Pergamu, czynią wielkie zakłady naukowe (księżnice alexandryjskie w Bruchion i przy Serapeon, księżnica pergamska, obserwatorium w Alexandryi, pomieszkanie dla uczonych w Bruchion), i zachęcają rozumu greckie do pracy. Tak więc, przez to spojenie zachodu ze wschodem, niezliczone wiadomości, wiele związków i czynności, wiele ruchu przybywa. Nastaje czynne

i wzajemne wywieranie działalności ludzkości wschodu i zachodu; a że po niemałym czasie ostatecznie wschodnie w wielu razach przemaga, to ze stanu rodu greckiego wynika. Charakter zdemoralizowany, nie mógł w upodlonym wschodnim pokrzepienia znaleźć. Uczucia zmienione, upędzają się o względy pojedynczych osób. Wszystek ród grecki pod despotysmem, albo na łasce postronnych potęg. Spracowany wreszcie do spoczynku dąży, a więc zbliża się z biegu życia własnego do stanu uobyczajonych ludów w Azji i łatwym się staje do przyjmowania wrażeń działalności wschodu, ile gdy wielka część jego, dosyć prędko w Syrii, Egipcie do wschodowości wcieloną zostaje. Ta prędszej ulega, inna w Europie dłużej się opiera. Nie mały jeszcze czasu przeciąg między nimi trwa oddział. Trzeba wieków, żeby niejednostajność równać, zacierać.

**36.** Czwarty i piąty szereg wojen Greków z Kartagami. 345 — 264, lat 80.

Panujący na morzu Kartagowie, bezkarnie mogący rozbijać wszystkie brzegi morza, nie zaniechali najmniejszej sposobności do wdzierania się do Sycylii, a te sposobności często

się im nadarzały z powodu gęstych rewolucyj w Syrakusach. Miasto to uzyskało stawiącą w Sycylii nad innemi przewagę i jedno było zdolne stawiać czoło kartaskim zaborom, ale ulegało straszliwym wewnątrz przemianom. Kiedy przy wyganianiu Dyonizjusza młodego, darły się strony między sobą, miasto wyludniły i spustoszyły, Kartagowie z tyranem miasta sąsiedniego (Leontu) gościli w samych Syrakusach, wówczas wezwano pomocy (macierzystego miasta) Koryntu, a z garstką swoich Tymoleon wysłany (340), dziwów dokazał: Dyonizjusza do Koryntu zesłał, Syrakusy oswobodził, urządził i Greków do zaludnienia ich zwabił, w całej Sycylii dobroczynne działanie rozciągnął. Kartagów (nad Krymessos) zbił i granicę ich posiadłości wskazał. Sycylia jakiś czas spokojności doznała (w czasach, kiedy Persya upadała), przeciwnie Kartago, czuła wewnątrz zjawiający się nieporządek, a trwogę z wypadków na wschodzie. — Nowe rozruchy w Syrakusach osadziły na tyraństwie Agatoklesa (317. 311). Kartadzy pod murami miasta stanawszy, dociskali go. Agatokles znikąd pomocy spodziewać się nie mógł, przediera się przeto do Afryki i tam bije Kartagów, łupi ich ziemie i miastu samemu grozi. Nie wzięła ta

wyprawa skutku na jaki zakrawała, ale poprawiła Agatoklesa rzeczy w Sycylii, że mu Kartago mocno się opłacała (306). Po zgonie Agatoklesa przy nowych rozruchach (289), po razy kilka szérzyli się Kartadzy w Sycylii, aż przeciw nim wezwany Pyrrhus (277), aż im Rzymianie pozazdrościli Sycylii, zaczęm wojny punickie się počęły (264).

Tak się dopełniło lat 300 od Cyrusa do wojen punickich, przez które lat 300.

w Italii i Rzymie wypadłe zdarzenia były:

**37.** O Etruskach i Rzymie, a walce plebejów z patrycyuszami do czasu Licyniusza, do r. **365**.

W półwyspie Italii dwa się wyższego uobyczajenia sobie nieprzyjazne narody rozszerzyły: Greków i Etrusków. Etruskowie w okolicy Kum, wydarli byli Grekom niektóre posiadłości, ale w wojnach z nimi (476), postradali marynarkę i w kulturze uczuli wyższość Greków. Jednakże miasta etruskie, były wielkie i zamożne i niemały czas kwitujące. Rzadko u nich ukazywała się władza królewska, ale kasty najwyższe były władające (jako lukomonów); kasty te miały swoich klientów, do swych patronów w sposobie

cywilnym i religijnym ściśle przywiązanych. W mieście Rzymie patrycyusze tak byli urządzeni jak wyższe kasty etruskie i sabińskie, z którymi patrycyuszom w małżeńskie związki wchodzić wolno było. Mieli oni senat, swe komicya, przez kurye, ale z królewską władzą nie byli w porozumieniu. Królowie zaś, utrzymywali świetnie swe miasto. Rzym wzrastał budowami na wzór miast etruskich, i stawał się wiele znaczącym, tak że wynosił się do przodkowania wszystkim miastom latyńskim. Lecz z temi latyńskimi bywały wojny, a lud latyński królowie w Rzymie osadziwszy, naprzód (Tarkwini stary) z niego część odłączywszy, nadał przywilejami i utworzył stan rycerski; niedługo potem wszystkich wolnych Rzymu mieszkańców (Latynów) plebejów, (Serwiusz Tulliusz) podniósł do znaczenia stanu (koło 540), gdyż podług majątku, podzieleni na klasy w komicyach przez centurye, wspólnie z patrycyuszami i rycerstwem, tudzież z patrycyuszowskimi klientami obradowali, tak jednak, że stany wyższe z klas najmajętniejszych, wszystkie inne przeważały. Od takich dwu stanów, dwu kast, dwóch narodów zaludniony był Rzym, kiedy z niego królów wygnano (509). Zaczém zerwały się dawne

związki ościenne, Etruskowie o mało Rzymu nie opanowali, Latyni odpadli, w części tylko z nimi związek (Kassjusza) na nowo zawarty (493). Jeszcze wśród wewnętrznych rozterek (485), Wolskowie niemało miast latyńskich i ziemi rzymskiej pochłonęli. Rzym ujrzał się być niezmiernie poniżony, nie wiele z nim związkowych miast pozostało, a mniejsza połowa własnych regionów czyli trybusów plebejskich stracona (ze 30. 17.). — Po wygnaniu zaś królów, królewską władzę doroczny konsulat dwu zastąpił, a wszelką władzę otrzymali patrycyusze, lud ubogi, uciążony, za długi cierpiał wiele. Przyszło do poburzeń i ustąpienia ludu na górę świętą (494), zaczęm uczyniony układ, iż lud będzie miał swoich trybunów czyli reprezentantów, których świętość wielką im moc w mieście przez nieposłuszeństwo i zaprzeczanie dawała; nie mieli jednakże więcej władzy jak pozywać przed sąd ludu. Wszystko zaś było w mocy patrycyuszów, i lud nie mając prawych środków do dźwigania się, więcejjby cierpiał, gdyby nie znajdował pomiędzy samymi patrycyuszami takich, co ich losem się zajmowali (Waleryusze, Horacyusze). Tak prawo gruntowe, tak wolne przez lud jednego konsula obieranie, wzrastające trybu-

nów znaczenie, wypływały z niejednostajnych w stanie patrycyuszowskim widoków. Domagania się trybunów, coraz się groźniejsze stawały, używane środki przerywające trybuńskie działania, coraz mniej skutku brały, gwałty i mordy na plebejach dopełniane, podniecały ich do wzajemności. Podług żądań trybuńskich (Terentylli Arsa), naznaczeni zostali decemwirowie, i ci mieli stany z sobą porównać (449. 448.). Uczynili oni krok do tego, uchylone były szczególne przywileje, patrycyusze ze swymi klientami weszli do trybusów plebejskich, ale nadużycia tej tymczasowej władzy, a przychylenie się ku widokom patrycyuszowskim, zjednało zaburzenia, w których plebeje odzyskali swych trybunów (444) i niebawem trybun Kanulejus do prawodawczych wziął się wniosków. Domagał się by zniesiono wzbronienie małżeństw między patrycyuszami i plebejami, żeby plebeje z patrycyuszami zarówno konsulat podzielali. Gdy napieranie zbyt mocne było, zawieszono urząd konsulów, zaczęto obierać z obu stanów trybunów wojskowych czyli konsularnych; cenzorstwo jednakże przy konsulacie będące, było podówczas oddzielone. Jednakże plebeje od decemwirów i Kanuleja, pną się już otwarcie

do równości z patrycyuszami, i stan patrycyuszowski w swym oporze, coraz słabszym się czuje. Posiada on zawsze władzę wielką, i usuwa od jej podzielenia plebejów (nawet od trybuństwa militaryjnego), ale jak klienci stali się plebejami, pomoc ich w komicyach przez centurye niepewną się stała, dopuszczane związki małżeńskie ze stanem plebejskim studziły uprzedzenia, jakie z religijnych nawet wyobrażeń stany oddzielały. Przy takiej zmianie stosunków i chęć i działanie plebejów wzrastało. Przez narażanie plebejów (444. 431. 417) Sabini, Wolscy, Ekwowie tak pokonani, że przestali być strasznymi; a te zasługi plebejów stanowisko ich podnosiły. Odżyły spory o prawo gruntowe, bo zdobywano miasta i ziemie. Wielkie Weje opanowane (396). — Tak już zwyciężający Rzym, od Gallów był zniszczony (389), zaczęły się go wszystkie w związku będące miasta. W takim poniżeniu jego przesilała się walka plebejów z patrycyuszami. Licyniusz i Sextyusz trybuni, po wieloletnich wytrwałych usilnościach (376 — 365), w porządku bezrząd utrzymując, dopięli naostatek, że prawo gruntowe (lex agraria) podług ich przepisów stanęło, że konsulat w połowie plebejom przyznany, z przeniesieniem jednak

części władzy konsularnej na pretora, urząd patrycyuszowski, równie jak edyłowie kurulni, którym straż świątyn patrycyuszowskich powierzona. Wszakże odtąd nie było trudno wreszcie równości dopiąć.

### 38. Sabelli, Galli, między 440 a 340, lat 100.

Sto lat z okładem kwitły miasta etruskie koło Kapui, kiedy doznały napaści sabelskich, z którymi (440) się rozpoczęły stuletnie klęski ludów italskich od Sabellów i Gallów napadanych. Z kolei pod imieniem Samnitów, Lukanów, Brutów (440. 380. 358), pomykali się orężnie Sabelli w południe i osiedli kraje aż do ciasniny sycylijskiej. Miasta etruskie koło Kapui po większej części opanowali, wiele miast greckich obalili. Z innej strony Gallowie (388), przerwawszy wojny z Massylią, otworzyli (mianowicie Boi i Tektosadzy) podwójny szlak straszliwych napadów. Jeden szedł przez Alpy (399), i nim wpadli na Etrusków i połowę ich miast opanowali, lub powywracali. Zaczém zapuszczają wielokrotne zagony po całej Italii (389—348). Poniśczyli ludy Sabelli, a teraz sami, z okolicznymi od Gallów dręczeni; wszystko słabło,

a to w dalszym czasie postęp Rzymowi ułatwiło. — Inny szlak szedł przez Ren, północą Alp. Okolice Dunaju aż do ujścia Sawy, i Illirya, ujrzały wylewający się straszny ród Gallów, narody roztrącający. Illirya napełniła się łotrostwem; narody trackie napaścią tychże Gallów wyruszone, przepawiły się za Dunaj w północ (380—360), i tam na stepach, z których zesłabli Scytowie im schodzili aż do Borystenu, i koło gór karpackich rozszerzyły się (330) znane pod imieniem Gietów i Daków (Słowian). — (Gallowie zaś koło Dunaju przesiadujący później nieco zagony swe aż do Azji zapuścili i tam osiedli (275), koło Dunaju z jednej strony pod nazwiskiem Skordysków, z innej pod Bastarnów zajomi).

**39.** Urządzenie się rzeczypospolitej rzymskiej, wojny samnickie, wzrost w Italii, między 365 a 264, lat 100.

Przełamał Licyniusz najtrudniejsze przeszkody do porównania dwu walczących stanów, ale niemałego jeszcze potrzeba było czasu, iżby patrycyuszowie poprzestali zabiegów w niedopuszczaniu plebejów do konsulatu. Wszakże z koleji, nie tylko konsul lat przestał być im zaprzeczany, ale dykta-

torstwo (357) i cenzorstwo (352), przez Publiliusza Filo plebeja raz pierwszy (334), później (300) i pretorstwo sprawowane, nareszcie kapłaństwo bez sprzeczek stało się podziałem również i plebejów; a tenże Publiliusz dopiął, że komicya przez centurye są ostatecznie stanowiące (336), że na komicyach przez trybusy uchwalone plebiscyta obowiązywały wszystkie stany; co gdy po jakim czasie przy poburzeniu ostatniem ludu z powodu długów (286) i wyniesieniu się za Tyber na Janikulum, utwierdzone zostało i moc uzyskało, zrównane zostały stany, wspólnie na komicyach przez centurye i trybusy stanowiące; kuryom próżne formy zostawiono, a senat w imieniu ludu zarządzał, ościenne sprawy kierował. Trybuni z plebiscytami spokojnie się trzymali. Wszyscy urzędnicy cywilni równie i wojskowością się zajmowali. Rzym był złożony z ludu ubogiego, zarobku w żoździe i łupach szukającego, w orężu się ćwiczącego, wewnątrz ojczyzny zwycięskiego, a tak sposobnego do zwycięstw nad narodami w Italii całowiecznemi kłeskami znękanemi. Z powodu trwających zagonów Gallów, nietylko Latyni odnawiali związek z Rzymem, ale i Wolskowie do niego przystali (357) i miasto Kapua od Samnitów

zagrożana (343) do tego się przyłączyła, co dało początek wojnom samnickim, upartym i krwawym, które z małemi przerwami przetrwały trzy gieneracye, wojny ciągnące do wspólnego z Samnitami upadku, wszystkie italskie narody, prowadzone ze strasznym krwi przelewem, niszczące ludność narodów i w wymuszone przymierza a podległość Rzymowi wprzegające. — Ze wszystkich atoli tak ubijających się narodów, jedni Samnici najtężej się ukazali. — Pierwsza prowadzonych z nimi wojen przerwa była z powodu domagań się związkowych z Rzymem narodów, równości obywatelskiej. Zaczem wyńska straszna wojna latyńska (340 do 338), w której Rzym wszystkie pbrzeża aż do Kampanii ujarzmił. — W dalszych z Samnitami wojnach, a razem ze wszystkiemi na wschodzie południowym przyległemi narodami, nie dawał Rzym Samnitom wypoczynku, gdy jeszcze i od strony zachodnio północnej ujrzał swe siły rozerwane. Wiele wielkich i krwawych bitew, wiele miast obalonych skłoniły ostatecznie, tak jak po kolei już wszystkie narody italskie, tak i Samnitów do przystania na przykre przymierza (290). Nie były to jednak ostateczne z nimi wojny. Niespokojni z po-

wodu wzrostu Rzymu Tarentyni poruszyli Samnitów i zwabili do Italii Pyrrhusa króla Epiru (280), który zwyczajem czasowym królów greckich doświadczał orężnego losu. Zwycięstwa które zrazu odniósł, przekonały go o niepodobieństwie przełamania Rzymu. Chciwie się przeto chwycił wezwania siebie do Sycylii przeciw Kartagom, i tam zwycięzca (277), utrzymać się nie mógł, dlatego rad był powodu powrócenia do Italii dla wsparcia opuszczonych od siebie sprzymierzeńców. Pobity wówczas, ustąpił (275) z Italii. Nowe z tameczniami ludami układy stanęły, Tarent zdobyty, i Rzym zwycięski dopełnił swego panowania w Italii od Rubikona do ciałniny sycylijskiej. Porównane w nim po długiej walce stany, były w szlachetnej emulacyi. Mimo krwawych wojen ludność rzeczypospolitej w tychże uczuciach utrzymywała się przez łąne otrzymywanie obywatelstwa. Rzym stawał się zléwkiem różnego narodu, obywatelstwo jego przepływem rozmaitego italskiego ludu, rozsyłał kolonie do ludów zwyciężonych, które zapewniały jego nad nimi panowanie. Między tak trzymaniami na wodzy ludami, przerywał związki i waśnie, kazałim dostawiać orężne kontyngiency, które miały dalsze Rzymu zwycięstwa podzielać, i

takim sprzymierzeńcom swoim różne przywileje rozdawał. Takim sposobem Rzym tęgą w sobie sprężystość mający, całej Italii siłami przywodzący, sam jedynie wojną tchnący, w swych walkach domowych do upornego a wytrzymałego zawodu i do rozkazywania wprawiony, ukazując w całej świetności cnoty swoje, zbyt własnym rzeczypospolitej interesem zaprzątzione, surowe, nieludzkie i nieraz z niezupelną prawością działające, a tém straszniejsze dla narodów, występuje krokiem zaborczym i w kolejki następných wieków obala i chłonie mocarstwa i narody.

#### IV.

Od rozpoczęcia wojen punickich do ustania  
rzeszypospolitej rzymskiej, upływa, od r.  
264 do 31, lat 233, wieków przeszło  $2\frac{1}{4}$ . —

Rzeczpospolita rzymska podbijająca.

A. W wewnętrznej spokojności wojny punickie,  
opieka nad mocarstwami i narodami, rozpo-  
częcie zamieniania krajów w prowincye. Od  
r. 264 do r. 132, lat 132.

40. Pierwsza wojna punicka od 264 do 241,  
lat 23.

Kartagi położenie od niejakiego czasu  
zmieniło się mocno, jej handel, jej potęga  
znalazły przewyższających lub wyrównywa-  
jących współzawodników i sąsiadów. Han-  
del wschodni aż o Indyą opierający się odżył.  
Fenicya i ten handel były własnością grecką.  
Były wielkie państwa greckie, przed które-  
mi niepodobna było morze zamykać. Obok tych  
greckich potęg, Rzym panuje w Italii, uka-  
zuje się być trwożącą narody zaborczą potęgą:

gardzi on morską Kartagi wielkością, i skoro okoliczność się zdarzyła, wdziéra się do Sycylii (264). Zaczépieni tam Kartadzy wzięli się do wojny. Rzymianie w Sycylii przemagają, Hiero król syrakusański z nimi się związał. W Sycylii koło Agrygientu źle Kartagom poszło (262). Przy Mylach (260), przy Eknomie (256) jeszcze bardziej na morzu pobici. Nie wielka siła pod Regulusem wylądowała do Afryki: tu Kartadzy bici, w trwodze. Choć znieśli z pomocą Lacedemona Xantypa w Afryce Regulusa i nowe w tych okolicach poniesione przez nich przy Klupei klęski nie pociągnęły innej na Afrykę napaści, jednakże Kartago już z trudnością wojnę utrzymuje i szuka pokoju. Rzymianie tymczasem koniecznie z Sycylii Kartagów rugować usiłują. Mimo zwycięstw swoich ponawiane straty wielkich flot przez burze (255. 253.), odstręczały Rzymian od morza, wyrzekli się go. Po wielu zwycięstwach, po świetném w Sycylii przy Panormie (251), zdobyli się wszakże na nowe floty i znowu po walnej na morzu przy Lilibeum klęsce (249), i po nowych stratach przez burze, powtórnie się marynarki wyrzekali. Ale się przekonywali, że zawsze koło Lilibeum bezskuteczną w długie lata walkę przeciągają, a wszystkie

brzegi italskie na łupieżę kartaskie wystawują, jeśli czoła na morzu nie stawia; dlatego z wielkim już wysiłkiem swoim, przyrządzili flotę (345), z którą Lutacyusz przy Egadach pobiwszy Kartagów (242), do przyjęcia podanego od Rzymu pokoju zmusił. Opuścili Sycylią (241), która się stała rzymską prowincją i zobowiązali się składać przez oznaczone lata opłaty.

**41.** Stan Greków, Rzymu i Kartagi pomiędzy wojnami punickimi. **240 — 217,** lat **23.**

Po rozerwaniu ogromnego państwa Alexandrowego powstały trzy wielkie mocarstwa: Ptolemeuszów, prócz Egiptu w Azji i Europie miasta posiadających; Seleucydów, w Syrii siedlisko mających, ale od egejskiego morza do Indu rozlegle władających; Macedonii, która w części i nad Grecją panowanie zachowywała. Lecz wokół Syrii i Macedonii podniosły się różne królestwa i rzeczypospolite. Trzy wspomniane mocarstwa były okryte sławą wojenną, szczególniejsz macedońskie falangi za niezmożone uchodziły. We wschodnich jednak królestwach, niedołęstwo wzmagało się, a w rzeczachpo-

spolitych nie było tej jedności, z którą przed wieki Grecya działała. Nigdzie tu stałych widoków innych nie brano, nad wzajemne na się czyhanie. Stateczna nieprzyjaźń, a chciwość pochłonięcia pomniejszych niepodlegających krain. W takim stanie rozerwania, spracowany ród ludzki od wschodu z trwogą na Rzym poglądał, a wszakże Ptolemeje ściśle z Rzymem sprzymierzeni, a skoro jakie Rzymu z Grekami zajścia powstaną, snadno Rzym w innej części państw greckich przyjaściół uzyszcze. Wstrząsana przy nowych z Ptolemeuszami niesnaskach Syrya, w nieladzie swą wielkość utrzymywała. Młody Antyoch Wielki odświeżał zachmurzoną jej świetność (222), długo niebacząc na wypadki na zachodzie wydarzone, przepisywał warunki pokoju królom Partów i Baktry (212—205), nad Indem z królem indyjskim (Prasyów) przymierze zawierał. W Europie zaś odżyła cokolwiek dawna grecka niepodległość, najświetniej we dwu związkach, etolskim i achejskim. Aratus podniósł wysoko achejskiego potęgę, nawet z Aten Macedonów wyгнаł (232), ale prześladowany od Spartan i Etołów, skłonił się do wezwania macedońskiej pomocy. Kierowany jego radami młody król macedoński Filip, (224—220), dobijał się na-

czelnictwa w Grecyi, a wtedy nadarzyła się okoliczność poniżenia groźnie powstającego Rzymu; aby z niej korzystać, zawieszono boje (217): między Etolami i Macedonią i w całej Grecyi europejskiej stanął pokój. — Rzym po skończeniu wojen z Kartagami czuł się mocno wyniszczonym, ale pomnożeniem obywatelstwa swego prędko się wzmacnia, korzysta z klęsek Kartagę trapiących, za wsparcia jakich jej udzielił, przemawiając głosem zwycięskiej przewagi, zabiera jej Sardynią i Korsykę, (235. 228), niebawem zabrania w Hiszpanii zabory za rzekę Iber posuwać, tudzież Saguntu całość zastrzega. — Ale łatwy do chwycenia się wszelkich wojen, karci Illirów, którzy łotrostwem morza napelniali (228). O czém donosi Grekom, za tę łaskę od nich oznaki wdzięczności odbiera. W innej stronie, dotąd trwożących go Gallów koło Padu siedzących, po wielekroć pobiwszy, pod swoje panowanie zagarnął. — Kartago, wyniszczona i poniżona wojną rzymską, doznała wraz klęsk straszliwych (241 — 235), w których musiała jeszcze przykrzejsze obchodzenie się Rzymu znosić. Ucisnęła ona ciężkiemi opłatami podległe sobie kraje i miasta, zaciężnych nie opłacała. Poburzyli się oni, i wszystkie kraje i miasta przeciw Kartadze do broni się

wzięły. Sama sobie zostawiona, zewsząd ściśniona, głodu doznawać poczęła. Tymczasem byli w Kartadze dwaj mężowie, wielce w ojczyźnie zasłużeni, sobie niechętni i przesładujący się: przemożny Hanno i Amilkar Barkas; z ich niezgody wynikające fakeye, osłabiały środki obrony tak uciśnionej Kartagi. Wszakże wybrnęła z tyłu klęsk i w Afryce po większej części panowanie odzyskała. Amilkar Barkas ją uratował. Lecz złe w jej wewnętrznym składzie, przy niedolach, groźnie rozwijać się i działać poczęło. W Kartadze senat, suffetostwo, dowództwo nad wojskiem i wszelki urząd był w ręku możnych, ile z nich sobie który względu u ludu zjednał, ile go sobie zakupił; bo wybieranie na dowództwo i wiele urzędów przy ludzie było, lud wreszcie na swych zebraniach, nic więcej nie mógł, jeśli poróżnione zdanie suffetów z senatem do niego się nie odwołało. Sądownictwo wcale do ludu nie należało. W takim składzie arystokrackim, żeby zapobiedz wdzierstwu, był ustanowiony najwyższy sąd stu, rocznie się odnawiający, mający czuwać nad całością praw i czynnością urzędników. Lecz ten sąd opanowały pewne tylko osoby i sąd stał się wdziercą srogięj władzy, w osobistych widokach nielitościwie i zasługi po-

święcał. Pozwany przed niego Amilkar (235), ratując się uciekł się do ludu, i stał się naczelnikiem fakcyi demokrackiej, jego czynnością dźwignioną, i nadal ku jego widokom skłonioną, nad podniesieniem poniżonej ojczyzny pracującej. Opuścił Barkas widoki handlarskie i wielkość morską, raczej zamyslił Kartagę uczynić potęgą lądową, jaką był Rzym, aby w tym stanie mogła skruszyć nieprzyjaciela. Tym końcem, zapewniwszy kartaskie w Afryce panowanie, przeniósł się do Hiszpanii, gdzie, namową lub orężem, on i jego następcy (234—219) po większej części narody hiszpańskie nader prędkim sposobem pod rozkazy Kartagi wciągnęli. Ćwiczyli w niej lud do boju, z kopalni hiszpańskich, skarbowość ojczyzny poprawili, a młodzieniec Annibal, syn Amilkara Barkasa, nie lękał się zerwać przykrą z Rzymem zgodę. Zdobył Sagunt, zaczęła wojna otworzona.

42. Druga wojna punicka, między r. 218 a 201, lat 17.

Annibal, z niewielkim wojskiem ze dwudziestu kilku tysięcy złożonym, (218), z Hiszpanii przez Gallię, przez Alpy, wkroczył na ziemie rzymskie; przy Tycynie, Trebii, Trasymenie bił Rzymian: niezmożony ni roztropną

Fabiusza odwłoką, zbil jeszcze na potęgę pod Kannami (216), a Rzym ujrzał się w ciasnym położeniu. Zaraz przy wstępie Annibala, Galli cysalpejscy z nim się związali, i z Rzymu wysłane tam wojska w puszczach litańskich zginęły (215); po tylu zwycięstwach, wiele ludów italskich za Annibalem się oświadczyło. W Sardynii powstanie krajowców, w Sycylii Syrakusy stały się nieprzyjazne. Król Filip, na czele Grecyi stojący, wszedł z Annibalem w przymierza przeciw Rzymowi. Wszytek świat znajomy poruszony jest do boju. Rzym z największym wysiłkiem, stutysięczne wojska wystawiał, drugie tyle pod jego znakami walczyło z ludów w Italii w przymierzu trwających, lub w Hiszpanii uzyskanych. Cztery wojska stały w Italii przeciw Annibalowi i Gallom, inne cztery w Hiszpanii, Sardynii, Sycylii i Grecyi. Na wschodzie miał Rzym w Egipcie przyjaciół, ale nie pomoc; pozyskał jednakże niebawem między państwami greckimi sprzymierzeńców, którzy przeciw Filipowi powstałi: król Pergamu, Etolowie, Sparta, Ateny, nadto królikowie Illiryi i Tracyi, a to niemałe Rzymowi wsparcie przyniosło. Ze swój strony Kartago na wszystkich miejscach jest działająca. I przeciwna Barkasom arystokracka fakcyja, chce,

dla podniesienia ojczyzny, korzystać z tak wielkiej przez Barkasów roznieconej wojny, ale nie w zamiarze wspierania Barkasów czynności. Utrzymuje Annibala w Italii jako ofiarę siły rzymskie rozrywającą; daje dla tego pomoc Grekom, lecz usiłuje, przy Hiszpanii się utrzymać, odzyskać Sardynią i Sycylią, a przytém musi strzedz Afryki, w której niespokojności się odnawiają. Po wieloletniem wzmaganiu się, w którym wszędzie przychodziło do bitew, po większej części lądowych, częstokroć wiele krwi przelévających, poczęli ustępować z zawodu Kartadzy. Opuścili naprzód Sardynią (214). W Sycylii, choć Marcellus się szérzył, ale nadaremnie stał pod Syrakusami; bñonione od Archimeda, dopiero powietrze, opuszczenie się Kartagów, zdrada, wydały to miasto na zniszczenie; zaczęm z Sycylii Kartadzy wynieść się musieli (209). Filip macedoński, nie zdążył przenieść wojny do Italii, kiedy przy Apollonii niespodzianie w jego kraje Rzymianie zawitali, i on przypadkową klęskę poniósł (214). Rozzerwane wnet miał siły zewsząd Filip, jedni Achejcy pod Filopemenem wiernie dostawali. A Rzym nie mogąc dość czynnie téj wojny popierać, chętnie przystał na pokój, który gdy stanął (204), reszta wojny toczyła się w

Hiszpanii, Italii i Afryce. — Z początku zaraz wojny, Scypio, szczęśliwie opanował był okolice hiszpańskie koło Pirenejów (218), przezco przerywał związki Annibala z Hiszpanią. Dwaj bracia Scypionowie, statecznie koło Iberu to ważne stanowisko utrzymywali, nie dopuszczając, aby się jakie posiłki do Annibala dostały. Lecz mocno pomnożone kartaskie siły i obadwaj Scypionowie pobici życie położyli, (212), Maryusz z niedobitkami zdołał jednak stanowisko utrzymać. Przyślany tu Scypio młody, postąpił głębiej w Hiszpanią, ale zato Asdrubal przesunął się przez Pireneje i do brata do Italii śpieszył. Annibal zaś ze swém niewielkiém wojskiem, statecznie postrachem będąc Rzymu, panował w południowej Italii, w niej miasta zdobywał, różnym losem bitwy zwodził. Odwłoka Fabiusza, natarczywość Marcella zmódz go nie mogły, choć pokonywany, wiele miast potracił, zawsze dwa wielkie wojska przeciw niemu stały, od takiej przemocy był pilnowany. Oczekiwał on nadejścia brata, a pośpiechu przewidzieć nie mógł. Skoro do Italii Asdrubal wstąpił i nową trwogę na Rzym puścił, w Umbryi, nad Metaurem oskoczyły go wielkie w Italii utrzymywane wojska rzymskie i zniszczyły te ostatnie Annibala nadzieje. Bo w

Hiszpanii, owęj jedynęj podporze działania Barkasów, rzeczy ku schyłkowi się miały. Bitwa pod Bekulą (205) dokonała Kartagów. Pokonanych niezwłocznie zastąpili w boju krajowcy; pobici wnet od tegoż Scypiona, dowiedzieli się, że z nieprzyjemnych związków z Kartagą przeszli pod jarzmo rzymskie. Scypio dopiął tego, że był do Afryki posłany. Postradała tam w tych latach niemało Kartago przez powstanie królów numidzkich, którzy wiele jęj osad zagarnęli. Lecz w tak upadająćej sprawie swojęj, musiała ich przyjaźni szukać, z nimi się przymierzać. Scypio jednak pobił Kartagów i Syfaksa numidzkiego (203), królestwo jęgo w wielkięj części Massynissie wydarte, Massynissie oddał, i rzucił na Kartagę postrach taki, że wszystkie wojska z Italii przywołała. Do ostatka groźny dla Rzymu Annibal pod Zamą (202) nie utrzymał się i skłonił ojczyznę do przyjęcia warunków od Rzymu podanych (201). Miała się wyrzec wszystkich za Afryką posiadłości, małą tylko liczbę okrętów utrzymywać, bez zezwolenia Rzymu z nikim nie wojować, Rzymowi daninę, i w wojnach posiłki dawać.

**43.** Rzym podbija zachód, opiekuje się wschodem, koniec wojen punickich, a nabytek prowincyj: Afryki, Achai i Hiszpanii, od **200** do **132**, lat **68**.

Pomimo wyniszczenia się z powodu wysiłek, zwycięski Rzym bogacił się łupami, i najmniejszej okoliczności nie opuszczał, w której dało się swój wzrost rozprzestrzenić. Wojna ta poruszyła wszystkie prawie ród ludzki między sobą się na morzu wewnętrznym znający, a zwycięzca od razu nim wszystkim się interesuje. Nie opuszcza odzyskania Gallii cysalpejskiej (200—190), opanowania Ligurów (200—179), co łącnie przy strasznym krwi przelewie i wyludnieniu prowincyj przyszło, aniżeli utrzymanie Hiszpanii; w niej, przez ciągłe lata, krwawe, niepewne i odstraszające Rzymian boje utrzymywać wypadło (197—174). — Z innej strony dla małoletniego Ptolemeja proszono o opiekunów, żalono się na Filipa macedońskiego, który mimo przymierzy, Kartagów posiłkował. Poszczyściło się Rzymianom, a bitwa przy Kinocefalos (197) zniewoliła Filipa do przyjęcia podanych warunków: opłacił się, został przy Macedonii. Grecya za wolną ogłoszona, uczuła

wnet niedogodne związki. Etolowie podnie-  
cili Antyocho. Okrył on się był wielką sławą  
na wschodzie; Rzym tedy wielkie poczynił  
przygotowania; lecz nad spodziewanie łącno  
z Europy rugowane (190), łącno przy Ma-  
gnezyi (189) rozbite syryjskie zastępy, poni-  
żyły Syryą; rozbrojona, opłatami uciążona,  
patrzała jak na niej w Azji zdobytými krajami  
Rzym rozdawniczyl. Nic on sobie nie zachow-  
wał, ale mocarstw irzeczypospolitych greckich  
stał się opiekunem. Niespokojnością z po-  
wodu zagrożonej niepodległości przejęte, w  
jednostajnych życzeniach, poglądały na woj-  
nę, którą Perseusz macedoński podniósł i któ-  
ra, pomimo trwożenia się jego, pomimo tego,  
iż niezdolny był podać oręż narodom do po-  
wszechnego powstania, kilka lat wątpliwa  
(170 — 167), upadkiem Perseja i Macedonii  
ukończyła się. Nic jeszcze Rzym na własność  
swoją nie zamienił, lecz wymierzał kary i  
zemstę na chwiejących się w umyśle podczas  
wojny Grekach; królowie zewsząd śpieszyli  
uwielbiać senat i lud rzymski. Rzym nasyłał  
im rozkazy, dzielił ich królestwa, w nich wy-  
rokował. Spodlone trony, napełnione nie-  
wiarą, podstępami, mordami, związki rodzin-  
ne i rodzicielskie krwawiąciami, uniżały się w  
ostatniem niedołęstwie. Lecz i ludy greckie,

wyzute ze swęj jędrności, w zepsutym charakterze swoim, usposobione są do polityki i intryg rzymskich. W Kartadze naostatek, od powtórnej wojny, fakcye nieszczęśliwe miasto rozrywały. Daremne się stały poprawy wewnętrznych rzeczy przez Annibala, patryotów działania zdradzane fakcją rzymską, a więcęj jeszcze zaprzedaną Massynissie. Jedni tylko, po tyle razy przemożeni Hiszpanie jeszcze z rycerskiemi cnotami się ukazali. Ucisk, niesprawiedliwość i niewiara, rozpały na wszystkie strony wojny, w których (149 — 146), łatwiej poszło w Grecyi, gdzie po zburzeniu Koryntu, Macedonia i Grecya w prowincyą Achaję zamienione; trudniej z Kartagą, którą rozpacz uzbroiła i zawzięte wyroki senatu odwlekła. Zdobyta, zburzona, Afryka w prowincyą zamieniona. Najtrudniej było w Hiszpanii, gdzie Wiryatus (154) w Luzytanii zdolności swe ukazując, podniósł wszystkich Hiszpanów. Poległ on pod zdradliwym ciosem (140), ale garstka Numantynów przeciagnęła potężne usilności rzymskie w zamienieniu Hiszpanii w prowincyę (133). — Rozciągało się zatem panowanie rzymskie od oceanu do Eufratu, prócz prowincyj było w niem w Afryce i Azji niemało królów podległych. Wiele krajów było wyludnionych, a rzymscy oby-

watele stali się właścicielami mnóstwa niewolników używanych do prac, do widowisk sposobionych, a często usiłujących swobodę straconą odzyskać. Tak wrzała straszna z takimi w Sycylii wojna. — Tymczasem obywatelstwo rzymskie stawało się złówkiem wszelkiego narodu, złówkiem obywateli świata.

#### 44. Stan umysłowego i moralnego ukształcenia Greków i Rzymian czasu wojen punickich, 264 — 146.

Zakłady Ptolemeuszów i Eumenesa, wzięły swój skutek: Alexandrya, Pergam, i wiele miast na wschodzie stały się siedliskiem nauk, jak Ateny. Lecz w Atenach w dawnym trybie zatrzymane wiadomości greckie, w wymowie, filozofii dosyć się w czystości utrzymywały; w Alexandryi zaś, zgromadzone zeszłych wieków wzory, zwróciły uczonych do badania przeszłości i obecności. Powstali gramatycy (filologowie) starodawne pomniki oczyszczający i objaśniający, a oceniać je umiejący (Eratostenes, Arystarch z Samotracyi, Zenodot). Tém zajęci, w poezyi, w języku czystym, szczęśliwymi stawali się naśladowcami. Témże naśladowaniem zajęci,

przy pomocach królewskimi nakłady poczynionych, ze zbiorów wiadomości przodków, kształcili umiejętności, doskonalili je dodatkowemi postrzeżeniami lub wynalazkami rozprzestrzeniali. Tak astronomia i jeografia (Arystarch z Samu, Hipparch), tak mechanika, matematyka (Euklides, Archimedes, Appolloniusz z Pergii) wielkie kroki poczyniły. Okazały postęp medycyna i historia naturalna, ta ostatnia mianowicie poznawaniem wschodu i głębi Afryki ubogacana. Filozofie w szkole alexandryjskiej i na wschodzie mieszały się z sobą, bratały z teozofiami wschodu, a przyswajając sobie ich pojęcia, gotowały naukom zarazę magii i zabobonu. Rzymianie nie byli obojętni na ukształcenie greckie, skoro w ściślejsze z Grecyą stosunki wchodzili. Dla greckich widowisk porzuczone zostały śpiewy narodowe; naśladowując Greków w swym języku pisali trajedye (Liwiusz Andronikus, Newiusz, Pakuwiusz), komedye (Plautus), historye (Fabiusz Piktora, Kato, Ennius); chętnie słuchali Greków wymowy i filozofii uczących; nauki z Aten Rzym oświecały, lecz niezdołały psującemu się charakterowi rzymskiemu inny zwrót nadać; martwy głosich pięknych przepisów słabo odbijał w ustach rodu, który był wszelkiego

zepsucia wytykanym wzorem. Od powtórnéj zaś wojny punickiej, stan Rzymu niezmiernie się zmieniał. Kształcenie się umysłu i i serca, nie mogło tak pośpiesznie działać, jak nagle wpływały na ostrość narodową niezmiernie dostatki i panowanie, które ożywiały zbytki, chciwość, i groźnie rozwijały w nielitościwém sercu nieprawość. Prócz daremnych ustaw zbytki wstrzymujących, trzeba było uchwalać na coraz nowo ukazujące się przestępstwa, jakich się publiczni urzędnicy z największém ludów zdzierstwem i uciskiem dopuszczali; pomnożyć liczbę sędziów (sześciu pretorów) — gdy tymczasem stare przepisy zostawały w nieczynności: utworzony okolicznościami stan wyższy z przodków znaczeniem w rzeczypospolitej szczytający się, tworzył sobie igraszkę z obrad ludu; zepsuciem więcej jaśniejący niż gmin różnorodny a do urzędów niedopuszczany przez niego, stawał się arystokracją dla ludu nieznośną — gotowało się do rewolucyi.

---

**B. Wielkość rzeczypospolitej przy jej wewnętrznych zamieszaniach i upadaniu, od r. 132 do 31, lat 100.**

**45. Walka demokratyzmu z arystokratyzmem, między 132 a 60, lat 70.**

Tyberyusz Grachus bolał nad nędzą ludu, usiłował jako trybun wznowić zarzucone ustawy Licyniusza (132). Inny trybun Oktawiusz opierał się temu, lud skłoniony, bezprawnie Oktawiusza z trybuństwa wyzuł, i tą drogą Tyberyusz śpieszniej na swoim postawił; lecz gdy się o trybuństwo na rok następny ubiega (131), senat, mając na czele Scypiona Nasykę, w tłumie zatłukł go. Przytłumiona tym fakeya ludu, przeciw senatowi i arystokratom straszniej się ukazała, gdy Kajus Grachus trybunem został (123): nie tylko wykonanie ścisłe prawa Licyniuszowego, ale i inne uchwały dla ludu korzystne bez oporu przechodziły; senat był bezczynny i niezdolny oprzeć się działaniom trybuna, aż przeciw niemu wysadził Liwiusza Drusa za współzawodnika. Kajus też obraził swych kolegów, mniej czynnie około obywatelstwa Italów chodził, a skoro trybuństwa nie dopiął, senat

wziął górę, a przy zdarzonej okoliczności, arystokraci napadli na tłumy ludu, Gracha i 3000 gminu wybili. Tak senat jest zwycięski (121), lecz arystokraci przedajnością się hańbią, czego szkaradne dowody przynosiła sprawa Jugurty: mordował on stryjecznych (117 — 109), a przekupstwem działania przeciw sobie Rzymu niweczył. Przemożony na ostatek od Metella i Maryusza, a królestwo Numidyj potomkom Massynissy poruczone. Za tę przedajność fakcja ludu sądowe podniosła prześladowanie. Podniósł się na jej naczelnictwo Maryusz, człek gruby, znamienitszym urodzeniem poniewierający, sześć razy konsul, bo w nim jednym pokładano nadzieję, że Cymbrów i Teutonów (113 — 102) od Illiryi w okół Alp aż do Pirenejów grasujących i Rzymowi grożących, przełamie. Czego szczęśliwie dokonał. Zastraszającemi się jednak obrady rzymskie stawały, mordami napępniały, i tak zginął Liwiusz Drusus trybun (91), ale odnowione przez niego prawo o Italów obywatelstwie, uciszyły naczas fakcye; bo Italowie domagający się obywatelstwa (90) złożyli rzeczpospolitą Italikę i wielką wojnę pod samym Rzymem podnieśli. Zrazu południowe w Italii ludy poburzyły się, niebawem i północne i Latyni brali się do oręża,

kiedy od wschodu król Pontu Mitrydates rozkazujący i w Bosporze i w Kolchidzie, nagle, zagarnął królestwa i prowincye w Azji, szerzył się w Grecyi jako jej oswobodziciel. Zaczynał się téż w tym ścisku rzeczypospolitej wątpliwy duch po prowincyach ukazywać, i senat okolicznościom uległ. Latynom, Etruskom, Umbrom i innym po Italii ludom obywatelstwo przyznał, z resztą, mianowicie z Samnitami, dalszą wojnę prowadzono, przeciw Mitrydatowi Syllaznaczony. — Lecz obrady rzymskie jeszcze się straszniejsze stały. Przez rozprzestrzenienie obywatelstwa, żywioł rzeczypospolitej zmieniony został; bo odtąd nie sami Rzymianie, ale lud Italii w Rzymie obraduje. Duch rzymski nim kieruje, a myśl rozproszona byle podniętą przeciw niemu powstawać skora. Od Rubikonu do Sycylii ściągający się motłoch przeistoczył komicya w dorywcze wrzawy, na których zjawiają się uchwały ni ludowi ni senatowi nieznanne; komicya te przeistaczają się w pobojuwisko, gdzie się i niewolnictwo z obywatelstwem tłukło, bo ich zbrojne czere dy uchwalanie wnoszonych praw popierały. Z takiego nieładu ledwie uszedł konsul Sylla (88), aliści odjęto mu dowództwo, a na jego miejsce Maryuszznaczony. Sylla z woj-

skiem się do Rzymu obraca, w mieście pokonywa Maryuszowskich, urządza rzeczpospolitą i śpieszy przeciw Mitrydatowi (87). Nowe atoli rozruchy Cinna rozniecił, musiał z miasta ustąpić; lecz kiedy senat utrzymuje wojnę przeciw Samnitom, Cinna, Sertoryusz, z różnemi oddziałami ku stolicy ciągną; tułający się Maryusz przemówił w Etruryi, a mnóstwo za nim do Rzymu idzie. Ledwie do miasta wstąpił, rozbiegli się tysiączni po mieście mordercy, którzy okrutnej jego zemsty bez liku dopełniali. Niedługo się swém zwycięstwem cieszył starzec Maryusz życie swe kończący. — Sylla nie zwracał się, lecz powtarzanemi zwycięstwami z Europy ustąpić Mitrydata zniewolił, w Azji do pokoju przymusił, w którym, wydać floty i opłaty, a do granic swego Pontu powrócić Mitrydates musiał. Wówczas (83) z przywiązaniem do siebie wojskiem obrócił się do Italii, napełniać wszystką krainę rzeziami. Samnici, Etruskowie (82) z niezmiernym ubytkiem ludności ubijając się przestali; te tysiące, co się dobrowolnie na łaskę Sylli zdały, i dobrowolnemi rzeziami wysłużyły, te pod boki senatu w cyrku wycinane. Coraz nowe listy proskrypcjonistów w trwodze Rzym trzymały. Postronnie rozesłańcy Sylli, w Sycylii, Afryce, Hi-

szpanii, Maryuszowskich pokonali; w państwie spokojność przywrócona; Sylla wynagrodził wysłużone żołnierstwo; naznaczony ciągłym dyktatorem, senat do dawnej władzy zwrócił, przypuszczając do niej stan rycerski; moc trybuńską ścieśnił; dopełniwszy porządków, dyktaturę złożył (79). Wszakże fakcye demokrackie głowy podnosić poczęły. Lepid w Rzymie w boju przemożony. Sertoryusz w Hiszpanii groźnie partya maryuszowską rozwinął (77), w Luzytanii drugą rzeczpospolitą rzymską utrzymywał, i w jej imieniu z Mitrydatem układy czynił. Śmierć Sertoryusza, od swego podkommendnego zdradliwie zabitego (73), ułatwiła zniszczenie tej partyi. Dokonał tego Pompej. Pompej wracając z Hiszpanii dopadł resztek niewolnictwa, które porwawszy się do oręża w niezmierném mnóstwie (pod Spartakiem) zostało zupełnie zbite od bogatego Krassa (71). Pompej dostał zlecenie z władzą niezmierną na morzu i na pobrzeżach zniszczenia rozbójników, co z łatwością dopełnił (67). Pompej nareszcie miał kończyć wojnę z Mitrydatesem. Lukullus zwojował tego mocarza zupełnie (74—67); Armenią prawie podbił, zamyślał o dalszym postępie, kiedy zazdrość poburzyła mu wojsko. Przybył Pompej, dokonał zwycięstw i

wschód cały urządził (66—63): Syryą, Pont, w prowincye przeistoczył, wreszcie korony porozdawał. Nadto zacnych uczuć aby mógł stawać się dla ziomków podejrzanym, chępliwą unosił się próżnością.

**46.** Upadki królestw wschodu: Party, Scyty, Indya, między r. 189 a 56, w przeciągu lat **133**.

Zwojowany Antyoch Wielki, zostawił Syryą w poniżeniu, wystawioną na większe jeszcze strony wschodu uszczuplenie. Baktryi królowie zajeżdżali różne satrapie (129); Zydzi się wybili (167—162); Osroena w oddzielne królestwo zamieniła (135). Królestwo Baktryany w zmienianej obszerności, utrzymywało się walecznością swych królów, nie raz wielką część Indyi posiadało, dawało odpór zagonom Saków północnych i walczyło z satrapami południowymi i Partami (128—126). Uległo naostatek dziczy północnej, która aż w okolicy Indu osady rozsiała, gdy tymczasem Partowie, korzystając z tego upadku, snadniej się podnieśli, i pochłonęli aż do Eufratu liczne królestwa Syryi satrapie (140), tak że nie wielu było królów lub miast, coby zwierzchnictwa Partów nie uznawali. Tak

koczownicze Partów hordy od wschodu Scy-  
tom i Indyi sąsiadowały. — W Indyi króle-  
stwo Prasyów nie mały czas utrzymywało się, a  
pomimo całej czynności polityki greckiej i  
najść greckich, Indya nie mogła być wywa-  
bioną do wypraw postronnych; Indya w so-  
bie zatrudniona walką braminów z buddysta-  
mi, a każde jej tryumfy odzywały się w świe-  
żych śpiewach i boskich pochwałach. W tym  
ciągu utworzone są przesławne bajki (przez  
Wisznusarmana fałszywie Pilpajem zwanego),  
i liryczna poezya (przez pióro Jajadewy) naj-  
wyżej występuje. Lecz zbliżające się ostateczne  
braminów nad buddystami zwycięstwa uka-  
zały świetne Wikramadytyi panowanie, świe-  
tniejsze jeszcze pracami w naukach i religijno-  
poetyckich. Otoczony tron jego dziewięciu  
mędracami, dołożył staranie w odświeżeniu  
ksiąg świętych, co Kalidas dopełnił; zgroma-  
dzał święte powieści i objaśnienia (purany  
wzrost biorą), zachęcał do pisania nad różn-  
mi naukami, nad językiem. Poezya zawsze  
kształcona najpyszniej wtedy wystąpiła w  
dramie. (Kalidas głównie sztuki: *Urwasi*,  
*Sakontala*). Świetne to Wikramadytyi pano-  
wanie skończyło się jego klęską, śmiercią, i  
zamieszanem (56).

#### 47. Upadek Gallów między 200 a 50, w przeciągu 150.

Po dwustu latach rozszerzenia się Gallów, gdy nietylko między Pirenejami i Renem, ale po obu stronach Padu, po obu Dunaju aż do ujścia Sawy siedzieli, panowali (od 278) w Tracyi, osiedli (od 275) w Azyi, panowali pod imieniem Bastarnów (od 270) nad Gietami, poczęli doświadczać klęsk i upadków kolejnych, które ich ród gubiły i w inny naród zamieniały. Z Tracyi od krajowców wypędzeni (201), koło Padu od Rzymian wytopieni lub ujarzmieni (200 — 190), w Azyi od Rzymian powściągnięci w podległość przeszli (189). Wziąwszy Rzym pod opiekę Massylią, Gallią narboneńską w prowincyą zamienił (124 — 121), siedzące koło Sawy Gallów narody (Skordysków) były podbijane (113 — 102). Zagon Cymbrów, zaburzył i dręczył różne strony siedzib galskich. W tém, z północy Giermanów, Swewów rozmaite narody, w północy Dunaju poniszczyły Gallów pod Aryowistem u średniego Renu, w samą Gallią się wdzierały. Z innej strony, Berebistas, stanąwszy na czele Gietów (60 — 58), wyswobodził ich zpod Bastarnów, a zakładając obszerne między Hemem i Borystenem pa-

nowanie, przez Pannonią w Noryku będących Gallów prawie wytepił. Tymczasem Juliusz Cesar wyparł Swewów za Ren (58 — 52), a całą Gallią opanował, po dwakroć potężnie powstających Gallów uśmierzył, kraj w prowincyą zamienił, tak, iż odtąd pośród Germanów i Gietów, resztki tylko niedobitych narodów galskich w niepodległości na dalszy czas upadków pozostawało.

#### 48. Stan umysłowego i moralnego ukształcenia w państwie rzymskiem, czasu upadania rzeczypospolitéj.

Ustawały zachęty, trwały pomocy do prac naukowych dla Greków, nie ustawała w nich ochota, nie zbywało na pisarzach wiek przyozdabiających (Polibiusz, Apollodor, Geminus, Posydoniusz, Konon), lecz mało co w naukach przyczyniali. Wszakże Grecy stawali się Rzymian nauczycielami. Duch niepodległości, swobód i wielkości ożywiał Rzymian, a lubo ich język niewyrobiany, lubo ich naśladownictwo w odmet greckich wiadomości wikłało, jednakże ukazali swe talenta, które mogły wróżyć pokrzepienie się zdolności ludzkich. Zajaśniali w poezyi (Katull, Terencyusz, Tybull, Wirgiliusz), w wymowie

(Cycero, Cesar), w pisaniu dziejów (Sallustyusz). Nauki stawały się nieodzowne w dobrém wychowaniu, one prowadziły do znaczenia w rzeczypospolitej, filozofia podała środki prawodawcom do doskonalszego zgłębiania swego prawodawstwa (Serwiusz Sulpicyusz). Zaprawdę prócz pięknego wykładania filozofij greckich (Lukrecyusz, Cycero), nic Rzymianie nie przyczynili, ale znajomość tych, pośród zepsucia, prostowała ich serca, kształciła na najzaczniejszych obywateli (Kato, Cycero). Od przypadku stawały się te filozofie ulubione, akademickie sekty, epikurejska lub stoicka. Upowszechniało się oświecenie, jednak nie zdołało wstrzymać toczącego się upadku rzeczypospolitej. A gdy w masie ludu władze umysłowe dosyć się rozwinąć nie dały, prędko się epikureizm zamienia w wyuzdaność cielesną; gdy niedole rzeczypospolitą dociskają, napojeni epikureizmem i stoicyzmem, odejmowaniem sobie życia, dobijają ostatnie ozdoby i podpory ginącej rzeczypospolitej.

49. Tryumwiraty między 60 a 30, przez lat 30.

Zawsze obrady w Rzymie, na które zbiegała się z całej Italii drużyna hołoty w na-

dziejach poprawienia losu, narażone były na rozruchy, a rzeczpospolita w swém siedlisku łącnoby mogła się w gruzy zamienić. Tak była oczywiście zagrożona spiskiem Katyliny, na szczęście odkrytym (63—62). Ale przestały już wyraźnie działać partye, demokracka z arystokracką, używane za równo od dumy usiłującej nad rzeczpospolitą i prawo wynosić się. Senat jednego powściągając, innego wynosić i za protektora swego przybierać musiał, a każdy liczył na wierne sobie żołnierstwo. W zuchwałych zamysłach Juliusz Cesar, pojednał dwu najznamienitszych w rzeczypospolitej obywateli, Krassusa i Pompeja. Ich związek, na śmiech, uczczono tryumwiratem (60), a Cesar sam z tego związku miał zbierać owoce. Po swoim konsulacie, usunąwszy z Rzymu Katona, i zjednawszy że Cycero poszedł na wygnanie (58), udał się Cesar do Gallii, tam ćwiczył sobie i przywiązywał do siebie wojsko, w Rzymie nie przestawał kupować stronników i tameczne zdarzenia. Pompej i Krassus dopomagali mu, dopomagali mu i w dalszych latach, bo ich niejedność osłabiała ich znaczenie. Krassus tymczasem zginął przeciw Partom (53) w biegu pięknych nadzieji, że ich skarbami bogacić się będzie. Pompej zaś wzrostem Cesara

coraz niespokojniejszym być poczynął, wyraźnie przeciw Cesarowi działa. Odebrana część legij Cesarowi, na przeznaczenie nie poszła. O to się Cesar użala przed senatem zbyt ostro, na co wypada wyrok, aby niezwłocznie Gallie opuścić (50), albo nieprzyjacielem ojczyzny będzie; trybuni temu opierający się z Rzymu ustąpić musieli; senat powierzył czuwanie nad rzecząpospolitą konsulom, a konsul Pompejowi. Opojony swą wielkością Pompej, zbyt nieczynny, na odgłos że Cesar Rubikon przebył (49), nie miał go czém odeprzeć, a zatem Pompej, senat, urzędnicy, cała rzeczpospolita Rzym opuścić, i z Italii wynieść się do Macedonii musiała. Zatrwożoną Italią łagodnym sposobem opanował Cesar. Odtąd, podbijając ogromne rzecząpospolitej rzymskiej państwo, doświadczał swoich wielkich zdolności i szczęścia. Zwykle w najniebezpieczniejsze czasy, najniespodziewańszy, z małą siłą przeciw bardzo przemagającej występuje, cokolwiek wzmocniony, w najtrudniejszych położeniach nie ustępuje i zwycięża. Tak biegał z miejsca na miejsce, ubijać się z Pompejańskimi czyli republikańskimi. Zwycięzca w Hiszpanii, przybył do Rzymu, aby go urzędnikami zapelnić, i w tak odnowionej rzecząpospolitej imieniu działać.

Na polach farsalskich (48), Pompej był pobity; uciekając powierzył się w ręce mordercze dworu Ptolemeusza. Cesar za nim śpieszący, w Alexandryi, w najniebezpieczniejszym boju, tronem egipskim rozrządził, Kleopatrze go oddał. Po wypoczynku, Farnaka, który Pont ojca swego Mitrydatesa królestwo był opanował, zbił zupełnie, a przez Italią pośpieszył do Afryki, gdzie jeszcze mocno republikanie stali. Wyszedł zwycięszą. Dowodzący Scypio, ożywiający tę sprawę, a niezachwianej cnoty Kato, król Numidyi Juba życie sobie odjęli. Jeszcze z Rzymu wywołali Cesara synowie Pompeja, których on w Hiszpanii zniósłszy, spokojnym już był panem Rzymu; lud był zadowolniony, bo rzeczpospolita (arystokracja) zwojowaną została, bo miał chleb i widowiska; wszystko uciszzone, wszystko czołem przed Cesarem biło, wysadzało się na pochlébstwa, ubóstwienia. Cesar stanowił urzędników, w imieniu senatu dowolnie przemawiał, lecz mało mu było wdzierstwa i tytułu dyktatora, życzył sobie króla, i zawsze widzi od tego wstręt powszechny. Wśród wielkich zamysłów, poległ on w senacie z ręki spiskowych republikanów (44), na których czele stali Markus Brutus i Kassysz. Po pierwszej trwodze, senatu uchwały upo-

ważniły czynności dyktatora i spiskowych, i skoro Antoniusz mową przy obchodzie pogrzebowym lud przeciw spiskowym poruszył, nastąpiła spokojność; Antoniusz jako konsul był wielowładny. Lecz znalazł zawadę we wnuku i przybranym synie Cesara, w Kaju Oktawianie, a nareszcie i w senacie. Oktawian młodzieniec bez znaczenia, dopełniając testamentu dziadowskiego, lud ujmował, umiał w części wojsko Antoniusza przemówić, i Cyncero w tym niedoświadczonym młodzieńcu wskazywał podporę senatu przeciw Antoniuszowi. Przyjął tę pomoc senat (43), a gdy konsulowie w boju przeciw pobitemu Antoniuszowi polegli, Oktawian z témże wojskiem swoim zwrócił się ku Rzymowi, aby sobie konsulát wyjednać. Jako konsul, nad wszelkie oczekiwanie, wszedł w porozumienie z Antoniuszem. Pokonany, za Alpami porozumiał się z Lepidem wojskom rzeczypospolitej dowodzącym, a Lepid stał się między nimi pośrednikiem. Nie opodał od Modeny, zawiązany jest przez nich powtórny tryumwirat: przez niedołęznego Lepida, Antoniusza niemałych zdolności, ale w rozwiołości i zdzierstwie na wszystko rozpuszczonego i obłudnego z małym a bez ludzkich uczuć sercem Oktawiana. Ogłosili zemstę

za zabójstwo Cesara i wynagrodzenie wojsku, a tajemne układy w ofiarach wzajemnym mordom przeznaczonych; za swoim zbliżaniem się i wejściem do Rzymu, na wielu tysiącach spełnili. Cycero od Oktawiana zemście Antoniusza poświęcony. Udali się zatem do Grecyi przeciw Brutusowi i Kassyszowi. Za powtórłą bitwą pobici republikanie, z dziwnym wytrwaniem samobójstwami się dobijali. Niejakie resztki zdawały się trwać w młodym Pompeju, który w Sycylii ojcowską partya podźwignął. Lecz Oktawian wynagrodziwszy żołnierstwo w Italii majątnościami obywatelstwu zabraniami, zdradą lub Agryppy sprawą pokonał Pompeja, odmówił wojsko Lepidowi (37), na życie prywatne go skazał i szeroko panować począł. Antoniusz na wschodzie przebywał. Pomiedzy pozostałymi tryumwirami jednak zgody być nie mogło. Już rozdawnictwo ziem żołnierstwu przez Oktawiana pobudziło zazdrość, z której nie o wiele co do wojny z Antoniuszem nie przyszło. Odtąd Oktawian wzrastał, a Antoniusz, na dziwacznych z Kleopatry miłostkach czas przepędzał, rozdawał korony i kraje, a Oktawian go skarzył. Oba mieli przyczyny użalania się na siebie, a przy Akcyum (31) opuszczenie się i nieroztropność Antoniusza,

który w ciągu bitwy za Kleopatrami pośpieszył, zjednała zwycięstwo od Agryppy odniesione. Oktawian do samego Egiptu wkroczył, gdzie opuszczony od swoich Antoniusz życie sobie odjął. Kleopatra także straciwszy nadzieję zmiękczenia serca zwycięscy, potrafiła sobie życie odebrać. Oktawian, pan demokratycznej rzeczypospolitej, zostawując jej postać i imię, samowolnie nią włada.

## V. VI.

Od upadku rzeczypospolitej do ostatecznego rozdziału państwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie. Państwo rzymskie trwało wieków 4, — od r. 31 prz. Chr. aż do r. 395 po Chr., lat 426.

V. A. Przez pierwsze dwa wieki państwo utrzymuje się w swojej świetności i potędze. Od r. 31 prz. Chr. do r. 180 po Chr., lat 211.

50. (Wiek pierwszy) Panowanie Cesarów — od przejścia Rubikonu przez Juliusza r. 49 prz. Chr. do r. 68 po Chr. upłynęło lat 117 — od bitwy pod Akcyum r. 31 prz. Chr. do r. 68 po Chr. lat 99.

Od bitwy pod Akcyum i prędko nadeszłego zdobycia Egiptu (31), obłudny Oktawian dokonywał rozpoczęte urządzenia. Z tytułem wojskowym Imperatora przybierał on na osobę swoją rozmaite dostojenstwa i urzędy rzeczypospolitej: konsulostwo, trybuństwo, wiel-

kie kapłaństwo, cenzorstwo, praefectus morum, co wszystko władzę jego uprawniało. Jako cenzor przeczyścił senat, żeby w nim oporu nie miał (28); przyjął imię Augusta i na dziesięć lat rzeczypospolitej zawiadywanie i rząd wielkiej części prowincyj. Co lat 10 odbywał obchód składania swęj władzy, uproszony nadal ją przyjmował. Samowładny we wszystkiem nie dopuszczał niczego bez swęj wyraźnej woli, senatowi cień pierwszeństwa i rozkazów zostawiał, zostawił mu zarządzenie reszty prowincyj i sądownictwo. Wojsko było majestatu podporą, ale porządnie urządzone i do karności wciągnięone. Pretoryanie w Rzymie swój obóz mieli, rzeczywista straż monarchy; reszta strzegła rozległych granic. Dla uzupełnienia tylko granic i uspokojenia zajętych w państwo ludów, jeszcze za Augusta, podejmowane były krwawe wojny: zwojowani Kantabrzy (25) i Asturowie, w Hiszpanii panowanie uzupełnili; Noryk (15), Recya (12) podbite; z Partami (9) korzystne układy pozachodziły; wyprawa do Arabii w widokach handlarskich czyniona, niepomyślnie poszła; w Giermanii zarenńskiej, we wojnie, dla całości granic podejmowanej, długo, nader szczęśliwie stojące rzeczy (za Drusa), wielką się klęską Warusa zakończyły (9).

Ale August, góry Atlas i pustynie Libyi przy Cyrenajce, a etyopskie pod Egiptem, od południa za granicę wskazał; od wschodu była ściana panowaniem Partów oznaczona; z północy, prócz Bosporu i miast greckich w Scytyi pod protekcyą Rzymu wchodzących, Dunaj i Ren oddzielały państwo od Daków, Sarmatów, Jazygów, i Giermanów. Odtąd państwo rzymskie podbijać nie miało, zwodziło tylko wojny odporne, a ściana północna, najniespokojniejsza, tego obwarowaną została. Państwo, prócz Partów, nie mające mocarstwa do współzawodu, wpada w bezczynność. Doświadczenie pokazało niepodobieństwo utrzymania rzeczypospolitej, upadły nadzieje dźwigania jej, dawne domy rzymskie wytepione, z niewolnictwa dźwigały się nowe; co z dawnych pozostawało, te przez unikanie związków małżeńskich gasły, te stroniły od obowiązków publicznych tytuły przynoszących. — Tyber, następca Augusta (14), jeszcze odbył obrządek wzdragania się przyjęcia władzy; wszakże odtąd, na pamiątkę tego, pozostały tylko co lat dziesięć dla ludu widowiska i zabawy w zysku; wreszcie Tyber zupełnie zniósł zbierania się ludu, komicya, i pod jego następcami, przez drugą połowę wieku (August od Akcyum do śmierci, panował lat 45;

jego następcy Cesarowie do śmierci Nerona lat 54) państwo zostawało w jednostajnym położeniu. Oglądało tylko w stolicy obrzydłe nieludzkości. Nie miał August syna, Tyber był tylko przybrany, był zięciem, przezco familia Klaudyuszów, a potem Domicych (w osobie Nerona) wydały czterech imperatorów po Augustie z kolei panujących, którzy przez niewiasty byli połączeni z Augustem i Juliuszem Cezarem, i stanowili tym sposobem panowanie familii Cezara. Dwór Augusta był skromny, bez wystawy, ponury, ale napełniony skrycie rozwiozłością i niewstydem. Kiedy Rzymianie zwycięscy do wyższego uształcenia się brali, zdolności umysłowe mniej czynne były. Dlatego, wpadając w zbytki, w zepsucie, w rozkoszach swoich, nie umieli znajdować przyjemności, jakie rodzi ukształcenie serca i umysłu. Obżarstwo, zwierzęca wyuzdaność, zaprawiały przyjemnością pożycie Rzymian. Dwór imperatorów, z samym imperatorem, niczem się od prywatnych nie różnił, prócz większego zbytku w każdym rodzaju. Zakamieniałe na wszelką nieludzkość serca, nieraz się we krwi kąpały; niedziw przeto, jeśli imperatorowie, wylani na wszelkie bezprawia, poniewierający swą dostojność, wystawując ją na teatru

przeznaczone niewolniczym zapaśnikom, dla rozrywki motłochu ze zwierzęty porównanym, że jeszcze dopuszczają się okrucieństw, z najodrażliwszą podłością, a nawet dogodzeniem przeto rozkoszy. Takiemi były, z małemi przerwami lat początkowych panowania, i z małemi odmianami, czterech następców Augusta panowania (Tybera, Kaliguli, Klaudyusza, Nerona), kiedy za Nerona poburzyło się wojsko (68), i rewolucya, wydzierająca tron Cesarom, wstrzęsła całe państwo.

Ju- liusz Ce- sar	K. Juliusz	Julia za Pom- pejum W.	Antonia młodszą.	Antonia starsza za	Domicya Le- pida za Wal.	Messalina za Klaud.
			Akcyja za K.	Domicy. Ahenobarbem.	Messala.	Nero.
Julia za Ba- bem.	K. Juliusz	Oktawia młodszą za Antoniuszem.	Antonia starsza za	Agrypina.	Agrypina za	1) Domicy. 2) Klaudy.
			Oktawia starsza za Marcellem.	z Agrypy synów 3.	Nero. Drusus.	
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	Marcella za	Drusus { syn	Kali- gula.	Drusus.
			M. Agrypa, Marcellus.	córka Julia.		
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	Julia, za	Germanik, Ces.	Klaudyusz;	Brytanik. Oktawia za Neronem.
			1) Marcellem 2) M. Agrypa 3) Tybe- ryuszem.			
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	Drusus { syn	Germanik, Ces.	Klaudyusz;	Brytanik. Oktawia za Neronem.
			córka Julia.			
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	Drusus	Germanik, Ces.	Klaudyusz;	Brytanik. Oktawia za Neronem.
			Germani- cus z An- tonia mło- dszą.			
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	Germanik, Ces.	Germanik, Ces.	Klaudyusz;	Brytanik. Oktawia za Neronem.
			Klaudyusz;			
Julia za K. Jul. Oktawian August;	K. Juliusz	K. Jul. Ok- tawian August;	z. 1) Messalina.	z. 1) Messalina.	Klaudyusz;	Brytanik. Oktawia za Neronem.
			2) Agrypina.	2) Agrypina.		

\* Znak syna przy-  
branego.

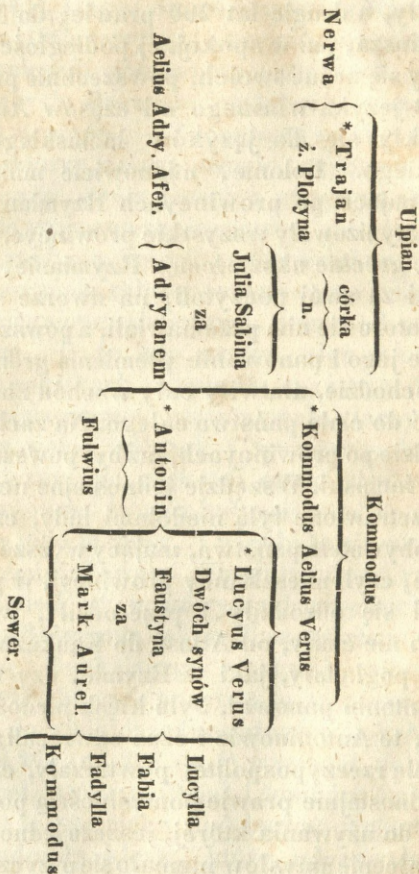
51. (Wiek drugi) Panowanie Flawianów i przybieranéj familii Ulpiuszów, od r. 68 do 180, lat 112.

Pretoryanie miewali wpływ na senacki obór imperatorów, ale wojsko po prowincjach przez wiek cały nie stanowiło imperatorów, aż we wzmagającym się za Nerona nieładzie, (68. 69) prowadziło ich z Hiszpanii, od Renu, i z Palestyny. Trzech imperatorów w tém rozerwaniu prędko przeminęło (Galba, Otto, Witeliusz), gdy Flawiusz Wespazyan rozpoczął inny szereg panujących, którzy mają przez wiek cały w lepszym stanie państwo utrzymywać. Wojna, której Wespazyan w Palestynie przywodził, była od jego syna kończoną, tak, iż Jeruzalem zburzone, Żydzi rozproszeni, a gdy srodze po różnych stronach duch niespokojności ukazali, prawie zupełnie z Palestyny wywołani. Juliusz Cywiliś, czyniący poburzenia z Batawami i Giermanami w Gallii, pokonany był, zaczęm czynniej trzeba było i koło Brytanii chodzić, bo tam siedlisko mieli Drujdowie, religii Gallów kapłani; istotnie téż Agrykola, za synów Wespazyana, zdobyczy téj dokonał. Wespazyan miał dwóch synów: ukochanie ludu, Tytus, krótko panował; brat jego Domicyan,

przerwał nieco szereg dobrych imperatorów, odnawiając okropności, po tylekroć Rzym broczące. Zabity tyran (96); stary Nerwa wyniesiony, przybrał sobie Trajana. Trajan, człowiek niepospolity, nie na swoje czasy: usiłował rzeczpospolitą odżywić, jej żywioł wskrzesić. Odnowił komicya, chciał obudzić ludu obywatelską czynność i instytucye dawne; ale zmartwiały umysł nie mógł go pojąć, nieskutecznemi uczynił starania jego. Zamierzając rozniecić zgasłe rzeczypospolitej życie, chciał ocucić w niej ducha zaborczego; przedsiębrał tedy wojny. Decebal król Daków, wymógł był na Domicyanie daninę; Trajan przerwał ten hańbiący państwo obowiązek, a że Decebal był niespokojny, większą część Dacyi w prowincyą zamienił. Poszedł na wschód, i tam zwycięstwami w prowincye kraje zatygrzańskie (Indye) policzył, stanowił królów Partom, i za morzem głośném imię rzymskie uczynił. Innych był widoków po nim następujący Adryan (117): zabory na wschodzie Partom poddawał i w przyjazne z nimi przymierza powchodził, zwiedzał w pokoju prowincye, swoim edyktem (edictum perpetuum) powściągnął dowolności sądowe, nadto jednał różnice wykładów prawnych (138). Przybrany następca jego, Antoninus

pius (161), i tego jeszcze przybrany Marek Aureliusz (180), zamykają szereg imion w ciszy powodzenie milionom zabezpieczających, a przekazujących dla wielu następców zaszczytne imię Antoninów. — Zaczawszy od Wespazyanów, dobrzy imperatorowie, usiłowali w jak najlepszym stanie państwo utrzymywać. W Rzymie wygnane szpiegostwo, odżyły przyjaźń i zaufanie, wszędzie zaprowadzony należyty porządek, zabezpieczona sprawiedliwość, powściągnięte zdzierstwo, nawet od czasów Trajana, ile to być mogło, ulga w uciążliwych podatkach czyniona; państwo dobrze zagospodarowane utrzymywało łączny wewnątrz siebie związek i wewnątrz handel, zewnętrzny, po większej części zbytkowemi przedmiotami, żywo z Indjami wiodło; wzrosła się jego ludność, i napełniło się miastami i licznymi budowlami. Stawały miasta, równie nad Renem jak w pustyniach afryckich, bo istotnie Rzymianie zażywali szczęścia powszechnego, dotykającego wszystkie miliony w państwie, bo czas państwo to za wieku Antoninów do wielkiej jednostajności ułożył. Jeżeli lat 200 (od 201 do 1) wzmagal się Rzym z ludami, które podbijał i tępił ich ludność, ludy te w tym ciągu pod jarzmo wchodzące, doświadczały klęsk, które ich narodowość

burzyły, a drugie lat 200 prawie, do Marka Aureliusza, już w spokojnej podległości, wyrzekły się uczuć swoich, powszechnie prawie, nawet języka własnego od czasów Augusta odrzekły się dla języków łacińskiego lub greckiego. Kolonie, mianowicie militarne, rozsypujące po prowincjach Rzymian i Italów, latynizowały wszystkie prowincye. Przejmując greckie kształcenie Rzymianie, język grecki za swój poczytali, na dworze swoim imperatorowie nim przemawiali, a powszechne użycie jego i panowanie plemienia greckiego na wschodzie, ułatwiły cały wschód naturalizować do ciała państwa całego. Na zachodzie wszędzie po prowincjach, już był powszechny język łaciński. Wszędzie jednostajne uczucia, bo przetrawione tylą niedolami ludy, czyli to jako obywatele państwa, mający wyższe przywileje, czyli mieszkańcy prowincyj, w podległości się odrodziły i przerodziły, więzów swych nie czuły, od Atlasu do Kaukazu, obojętnie poglądały, jaki w Rzymie, czy tyran, czy Antonin panował, byle klęsk niedoświadczwały, te Antoninowie i czas odwracali; ozieble imię rzeczypospolitej powtarzały, ciesząc się jednostajnie prawie pomyślnością powszechną, do używania której, jeszcze jednostajne kształcenie umysłów niemało się przyczyniło.



52. Czemu kultura rodu ludzkiego w państwie rzymskiem (w przeciągu dwóch wieków) od Cesara do Antoninów nie podnosi się?

Kultura grecka, tak w rodzie greckim jak w ludach zgreczających skoro objęta została pod rzymskie panowanie, stopniami się zwyciężcom udzielała. Grecy mieszano z Łacinnikami rozpierzchli się po wszystkich prowincjach i wspólnie je zaludniali. Trwała ta różnica: że Grecy zawsze się więcej do przemysłu niż Rzymianie brali, ale ten przemysł, rękodzieła, sztuki i nauki stały się jednostajnym wszystkich prowincyj udziałem, udziałem równie wolnych jak niewolników. Kwitnąć i dźwigać się były powinny, bo w całym państwie związki między prowincjami ułatwione; dwa te wieki, prócz półtorarocznej rewolucyi przed Wespazyanami, państwo w całej masie zażywało słodczy pokoju, niektóre momenty tyrańskie w samej stolicy, były dla rozumu zastraszające, ale wszyscy imperatorowie byli miłośnikami nauk i opiekunami ich, August gorliwym w tej mierze (Wirgili, Horacy; Agrypa w jeografii; Witruwiusz w architekturze); Antoninowie równie czynni, za-

chęcili, mnożyli szkoły, nauczycielom płace naznaczyli. W zrozmaiconych wyobrażeniach religijnych i zabobonnych, wolność jest powszechna, tolerancya, najmniejszego prześladownictwa, za Trajana, Antoninów wolność myślenia i pisania była we wszystkiem niezmierna, świetnie występować mogąca w prawnictwie, w którym istotnie jeszcze się wyobrażenia prawników w różnym praw wykładzie (między Sabinianami i Prokulejanami) dzieliły. Ale obok tylu sprzyjających okoliczności do rozwijania się zdolności rodu ludzkiego, ród ten, od niemałego czasu, był zwolna zstępujący z postępu swego. Zgasły jeniusz, zdolności coraz ustawały. Całe państwo było więzieniem obszerném, zaludnioném jednych uczuć ludem, dawną niedolą, rozwiozłością, zepsuciem i dwuwiecznym despotysmem przetrawionym, w upodleniu swoim ogołoconym ze swobód politycznych i bez zdolności używania onych, a do spokojności i bezczynności dążącym. Ociężała masa, także nieczynnością dotkniętego państwa, zewsząd, nie wyłączając od tego Partów, obsypana była małemi ludami, nieokrzesanými i dzikiemi, nie czuła żadnego współubiegacza w dalszém kształceniu. Handel zewnętrzny nie mógł także z ustronnój swój czynności na taki

ogrom działać. Idzie zatem, że owe sprzyjające doskonaleniu się rodu ludzkiego okoliczności pomagały tylko upowszechnieniu i równaniu wykształcenia, jakie już było, nie wstrzymały wcale kolei, w której to wykształcenie się wstecznym krokiem chylić się miało. Wnet po Auguście, język łaciński i gust opuściły swe górne siedlisko (unoszą się wyżej Tacyt); z niewielką wyjątków, co się mnoży pisarzy, ci zawsze naśladowcy są; jak w filozofii: eklektycy, synkretyści, tak w innych naukach i wiadomościach kompilatorami, których zwolna krytyka zupełnie odbiega, epitomatorami lub parafrazami, to jest skróćicielami, przesłowcami, coraz mniej rzeczy świadomymi. Wszystko różnemi drogami do upadku dąży: postępując w tym od czasu Antoninów prędszym jeszcze krokiem, gdy cierpienia i klęski lud dojmujące upadek przyspieszały. Sceptycyzm, ostatni wysiłek na Sexcie empiryku (190) uczynił i ustąpił z pola łatwowierności i zawierzaniu. Z różnych sekt filozoficznych, stoicyzm najdłużej się w czystości utrzymywał, może że sektatorstwem imperatorów (Marka Aureliusza) ożywiany, uprzyjemniał w powszechnym zepsuciu cnoty. Medycyna, aż do Galena, wyższego od swych poprzedników (200), w świetności jeszcze wy-

stępuje. Matematyka, astronomia opierają się poniżeniu swemu. Przy powtarzaniu i naśladownictwie, straciwszy prawdziwy gust (który zaledwie Longinus, 267, zdołał oceniać) zajmujący się piśmiennictwem, zwróceni są z uwagą swoją ku despotcie, bo w nim jednym jest złączony cały interes narodu (stąd się mnoży biografów, a potem panegirystów), i praworadcy w swych wykładach opuścili pierwotnego ducha swego prawości i swobody (prokulejanie) dla nadskakiwania samowładnemu skinieniu majestatu. Grzęznąć wszystko w niewolę, w naukach goniono się za wschodniemi niewidami, wróżbami, magią i czarami. W połączeniu z temi filozofia, uzupełnia już w wieku Antoninów: neoplatonizm, gnostycyizm (220); uzupełnia i kabałę żydowską (misznah, gemarah, co składa Talmud 279). Ale z pośród zabobonnów i szarlataneryj wschodu, rozwijało się w te wieki wiele nauk, które rodem ludzkim kierować mają.

### 53. Stan świata religijny. Chrześcijaństwo. Buddyści.

Od początku wieków, wschód, ukazuje się niesłychanie różnym od zachodu. Wschód

bujał głębokiemi o Bogu myślami. Zachód długo klecił dziecinne obrazy fantazyi, nim uderzony światłem wschodu uchylił zmysłowość i zwrócił się do nadzmysłowości. W szczęśliwym zawodzie swoim podówczas, zasilane naukami wschodniemi filozofie greckie, znalazły język łatwiejszy do wyrażen czystych i zdolności w rozumach do rozważania bytu Boga i porządku świata. Żywy ten skok zachodu ugodził wzajem w nauki wschodu, skoro Macedoni o rzekę Indus oparli się. Od tego czasu, przez trzy wieki i w dalsze jeszcze czasy, ścierały się ludzkie różnorodne rozumy, a skutki z tego potężnie działać poczęły. Magowie poróżnili się w zdaniach i na wielką sekt liczbę rozerwali. Bałwochwalstwa przeobrażały się: zachodnie przestały zabawiać myśli wyżej podniesione. Wyższe o Bogu i świecie nauki, w filozofiach greckich, w tajemnicach isyackich, orfickich, Mitrasa, wzajemnym różnaitości wpływem wyrabiane, stawały się poszukiwane. W dziwnym takim złéwku rzeczy, wschód wszędzie usiłował pozbyć się fantastycznego języka: zachód w mowie greckiej, nie wzdragał się przypuszczać go do swych filozoficznych wykładów, o bałwanach swoich chętnie zapominał, albo dokładał starania, aby w nich wynaleźć

figuryczne dla rozumu znaczenia. Wszędzie śledzono słowa bożego. Magowie, neoplatoniści i wszelkiego rodzaju filozofowie zgłębiali najwyższego w stworzycielu, słowie czyli idei i duszy świata; widzieli w jedności bożej, moc, mądrość i siłę. Żyd Filo w Alexandryi, w Bogu śledził idei świata, jako słowa mądrości czyli pierworodnego syna jego, a niebieskiego człowieka (Adam, Kadmon). — Od czasu niewoli babilońskiej izraelski ród rozpraszał się po świecie, rozważał cudze mniemania i przyswajał je sobie. Przezco podzielił się na niezgodne sekty, z których, za czasów Asmoneów czyli Machabeów, faryzejska pospolicie panującą była i najmocniej przeciw innym, saduceom, essenom stawała. Szkoły żydowskie w Egipcie szczególniej polubiły neoplatońskie nauki (Filo). Pod jarzmem rzymskiem niecierpliwiący się wyglądali wyzwolenia, liczyli czas już zbliżający się przyjścia Mesyasza, ziemskiego króla co ma zakon podźwignąć i poprawić. Powstawali opowiadający prorocy, Jan chrzczył, Żydzi biegli ich słuchać; a w takiej chwili ukazał się Jezus; prorocy ucichli, jego słuchano. Posłaniec boży, Chrystos, słowa bożego wciele nie, ludzkim nieuległy krewkościom, głosi naukę braterstwa i miłości dla ludzi wszelkie-

go narodu i stanu, jednostajnie wolnych i równych; pociesza nieśmiertelnością duszy, wzywając aby się stawali synami bożymi, jedynego Boga od początku rodu ludzkiego znanego; opiera naukę na przeszłości, na objawieniu i przepowiedzeniach; zagrzewa do wiary; mówi do gminu i przelewa naukę w ludzi prostych. Prześladowany od fanatyzmu trzymających się starego zakonu, nowym obrażonego, męczeństwem i śmiercią głos prawdy zatwierdził (29). Jego uczniowie zgromadzili się w duchu bożym w Jeruzalemie, wkrótce prześladowani, rozbiegli się po okolicach Palestyny opowiadać naukę gminowi. Paweł, świeży głosiciel prawdy, wskazał (35) przedział między chrześcijaństwem i żydowskim zakonem, ułatwił współopowiadaczom udzielanie nauki innym narodom greckimi wyobrażeniami napojonym. Chrześcijaństwo tym sposobem między mnóstwem nauk ludy zajmujących ukazując się, poczęło się krzewić i rozwagę filozofów trudzić. Nie przeczyło że mu cześć magowie oddali; samo zajęło się nauką gnostyków i neoplatonistów, dla których pisał Jan ewangelista (96). Nauka chrześcijańska naprzód na język grecki przełożona, w języku neoplatońskim środki wykładu znalazła. O jej rychłym z indyjską

zetknięciu niema śladów. — W tymże czasie dopełniała się w Indyach wielka przemiana. Ze strasznym krwi przelewem, wyrzuceni z Indyj zostali i rozpędzeni buddyści. Rozbiegli się oni po Baktryanie, Persyi, Hyrkanii, to jest po poblížszym Iranie, i tam dawali się (około r. 130 Bardesanesowi) chrześcianom poznawać. Kapłani ich, szamani, mogli dziką życia surowością zadziwiać; ale to ich pośród magów rozproszenie się, nie zaszczerpiło nauki nadto jeszcze figurycznym strojem obzutej, co swobodniejszym od tego językom odrażliwém było. W inne strony Indyj rozejście się buddystów z lepszym skutkiem wypadło. Cejlon stał się ich siedliskiem (40). Do Tybetu i Chin (66) zaproszeni zostali, a znalazłszy za Gangesem i w Syamie przytułek, prędko się ukazali w Korei i Japonii, gdzie powolny ich nauki postęp, dalsze wieki żywszym uczyniły. Imiona Buddy, La, Fo, Godama, Somnonakodom, Syaka, Amida, téjże nauki rozległe rozszerzenie się ukazują.

#### 54. Stan naokolicznych ludów (przez dwa wieki) od Cesara do Antoninów.

Otoczone było państwo rzymskie małemi narodami, które niespokojnością swoją,

często na wszystkich stronach rozerwanych sił rzymskich doświadczały. Po różnych okolicach w Afryce, dawne ludy Numidów i Maurów prawie wyginęły. Na ich miejsce, zesze z gór ludy Gietulów (od r. 47 prz. Chr.), wspólnie z Rzymianami, pod panowaniem rzymskiem te prowincje zamieszkawszy, nazwisko Maurów otrzymały. Maurowie ci w początkach, a później górale (nowi Gietuli Maurowie) różnemi czasy przez te dwa wieki odnawiali swe napaści. Nie widać wszakże między tymi Afrykanami związków politycznych, coby wspólnie działały. — Na wschodzie Partowie zawsze się utrzymywali, jako naród koczowniczy nad innemi panujący, i skoro Arsacydowie familijnemi kłótniami rozerwani nie byli, napastowali niekiedy granice rzymskie, tak jak zagony niepokoionych góralów kaukaskich. Trajan usiłował (116) na wschodzie zabory rozciągnąć, ale Adryan przywrócił ścianę, którą wskazywały granice Syryi, linia przez Mezopotamią idąca, wzmocniona warowniami; reszty zaś przedmurzem była Armenia. — W północy dwa znamienite pokolenia ludów znane były pod nazwiskami (Gietów) Daków i Giermanów. Dakowie byli uobyczajęsi, cokolwiek więcej osiadli i rolnictwem się

zajmowali, w jednego boga i nieśmiertelność duszy wierzyli. Giermani bardzo mało rolnictwem, całkiem pasterstwem, lub łowiectwem po lasach zajęci, za zaszczyt sobie poczytywali, w okół niestałego siedliska swego mieć obszerne pustynie, mieli różne bóstwa, za sprawy rycerskie oczekiwali w przyszłym życiu nagrody. Wolni, na zebraniach swych narodowych radzili o ważniejszych sprawach, wybierali królów, wodzów, lub się obowiązywali do czasu osobistém zaciągnięciem się pod dowództwo, jakie wojenne wyprawy przedsiębiorącego wojownika. Konne hordy sarmackie, które rozbiły scytyjskie, błąkały się między Donem i Dnieprem. Od Dniepru, do ujścia Sawy, Boristasa panowanie (r. 30 przed Chr.) z jego śmiercią rozsypało się, a z pomiędzy kłócących się królików dackich, Zyraz, wezwał Sarmatów Jazygów, którzy osiedli w niskich okolicach ponaddunajskich w okół Tybisku między Pannonią i Dakami; skąd odrazu przykrymi się państwu stawali. W Giermanii za Augusta, Drusus, przetrzebiwszy puszcze, kraj i ludy koło Wezery, (12 — 9), prawie w prowincyą zamienił. Inne wyprawy, wzmocniane brzeg Renu, stawiane warownie nad rzeką Lupią, zapewniały tę część

Giermanii dla państwa, kiedy w lat kilkanaście, Cheruskowie pod Arminiuszem legie Warusa w ich kraju stojące wycieli (9), i odzyskali niepodległość, nie nastając dalej na warownie rzymskie, które Rzymianie, jak nad Renem, tak nad Lupią utrzymywali, a następujące wyprawy Giermanika (14—16), zdawały się znowu Giermanom niewolą grozić. Jednakże Cheruskowie, mając w swoim związku inne narody, a na czele Arminiusza, utrzymywali niepodległość ze starodawnym gminowładztwem; kiedy w Bohemii nad Markomannami dorwawszy się panowania Marobod, podbiciem wielu ludów swejskich i innych, wzniósł potężne mocarstwo. Między temi dwoma związkami w Giermanii zaszły niezgody, zakończone upadkiem Maroboda (19), na miejsce którego podnosili się inni królikowie; ale i Arminiusz był od różnych Giermanów prześladowany i poległ (20). Imperatorowie niezgody wewnętrzne podniecali, i swój wpływ nad Giermanami utrzymując, długo pogranicze państwa zabezpieczali. Nadeszła jednak rewolucya, Cesarów z tronu wyzuwająca. Cywilis, stając na czele Giermanów i Gallów (69. 70), dawał pozór, że wspólniczy rozdzielonym myślom względem wyniesienia imperatora, kiedy

zamyślał o wzniesieniu państwa Gallów. Giermani z nim mieszały się do wewnętrznych państwa kłótni. Cywilis ustąpił z pola, ale odtąd Rzymianie już warowni swoich w Giermanii nad Lupią nie utrzymują, wzmacniają tylko Ren i Dunaj. Z tém wszystkiém Giermania, przez następne lat sto, niewiele jest groźna dla Rzymu. Jest niepodległa, niepokojami wewnętrznymi rozrywająca się, z państwem w związku różnie wchodząca. — Groźniej się znowu Dakowie pod swym królem Decebałem ukazali (95). Domagał się Decebal daniny, i Domicyan mu ją wypłacał. Trajan upokorzył, potem zupełnie zniszczył i podbił państwo Decebala (103—117), w prowincyą je zamienił. Dakowie na wschodzie i północy, w okół prowincyi Trajana niepodległość zachowywali, a poczynali czuć przewagę Giermanów; równie jak inne ludy i hordy sarmackie i Alanów, do związku przeciw Rzymianom należą. — Wszystkie te narody, handel, jaki z prowincyami rzymskiemi wiodły, ożywiały równie i pomiędzy niemi ruch handlowy. Utrzymujący w nich niezgody Rzym, rozdawał różnym ludom donatywy, płacił ich, ażeby prześladowali jego nieprzyjaciół. Z tém wszystkiém, nagle po-

wstający za Marka Aureliusza związek między tak różnorodnemi ludami, od Renu do Donu, ukazał niebezpieczeństwo z tych stron prawdziwie groźące. Zjawiło się w tym związku, prócz na czele stojących Markomannów i Jazygów, prócz wielu innych, niemało z głębi puszczy do wspólnego działania wyciągniętych ludów. Zagrożająca państwu zmowa ludów. Marek Aureliusz, z wielką trudnością i z niemałym wysiłkiem, zwojował związkowe ludy (169—172—180), widział konieczność, dla zabezpieczenia państwa, ujarznienia ich, ale mu śmierć (181) przeszkodziła, a syn jego, Kommodus, śpieszył się zawierać przymierza.

### 55. Słabość państwa za Antoninów.

Z trudnością przyszło odegnąć tego nieprzyjaciela, bo istotnie państwo mocno jest na siłach i jędrności zwątłałe. Przy wielkiem zarozumieniu w sobie Rzymian, charakter ich spodlały, duch ostygły, Antoninowie daremnie łożyli usilności do podniesienia go. Finanse mimo wszelkich zabiegów samowładzców w złym stanie, zbytek nie ustaje, handel wschodni chłonie gotowiznę. Ale jeszcze państwo od pół-

nocnych ludów było dość bezpieczne. Sciany Renu i Dunaju mocno obwarowane, prowincye miastami zapełnione, dobrze zaludnione, wojsko wyćwiczone i porządnie utrzymywane, imię Rzymian, przy dawniej sławie zostaje. Północne narody w puszczach swoich mało ludne, bezbronne, w pół nago do boju występują, z samego usposobienia swego, pustynie tylko sprawiać, ale nie podbijać zdolne, do tego ani nieszczęściami, ani fanatycznym wybuchem jakim jeszcze nie pchnięte. Następne czasy, obie strony układają do upadku i panowania.

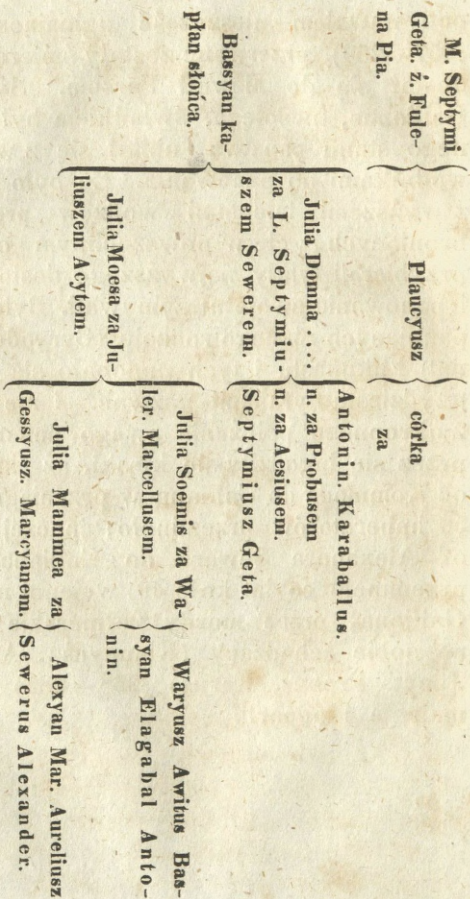
**VI. B. Przez drugie dwa wieki państwo rzymskie jest upadające, od r. 180 do r. 395, lat 215.**

**56. (Wiek trzeci) Anarchia wojskowa od 180 do 284, lat 104.**

Kommodus, syn Marka Aureliusza, odnowił bezwstydną i obrzydłą dawną tyranię, a karność wojskową rozpuścił. Skoro więc był zabity, (193), starego następcę jego Pertynaxa pretoryanie zamordowali i wystawili tron na sprzedaż więcej dającemu. Kupiony (od Dydyusza Juliana) znalazł po prowincjach współubiegaczy, z pomiędzy których (Nigera, Albina), Septymiusz Sewerus opanował go i rządził państwem dłużej, aniżeli którykolwiek z tegowiecznych imperatorów (bo lat 15). Wiele on dobrego działał, za niego prawo rzymskie w swoim duchu i wykładzie uzupełnionem zostało. Ale Sewer bezprawi wojska nie powściągnął, i szły rzeczy swym trybem dalej. Obrzydły bratobójca Karakallus (211), (Papinian nieusprawiedliwiający zabity), który wszystkich wolnych mieszkańców państwa (prowincyalów) oby-

watelstwem obdarzył i tym sposobem porównał, zginął, a wojsko wynosiło i sprzątało coraz łacniej imperatorów. Siostra żony Sewera (Mammea) kierowała losami państwa, a wnuki jój ginęli: zabity rozpustny i bez rozsądku Elagabal (222), zabity cnotliwy i wielkich przymiotów Alexander Sewerus (235). Na jego miejsce wyniesiony, gruby i srogi wieśniak tracki, Maxymin, obudził gordyańskie w Afryce poburzenia, w Rzymie czynność senacką. Zginął Maxymin, ale i senaccy imperatorowie (Balbin i Papien) pomordowani, młody trzeci Gordyan także zabity (244—249). Filip Arab, który po nim imperatorstwa się dorwał, odbył igrzyska sekularne, jakoby w tysięcznym od założenia Rzymu roku, igrzyska tém znamienitsze, że właśnie kolej lat następných kilkunastu, jest zbiegiem straszliwych klęsk, które państwo z jego zasad skołatały. Przemineło już niemało imperatorów (od czasu Kommoda), a w tych latach liczba ich i szybkość następstwa gęstszymi się stają. Zwycięzca Filipa Decyusz, w boju przeciw Gotom poległ (249 — 251). Gallus od przeciwnika (Emiliana) pokonany, życie utracił, znalazłszy mściciela w Waleryanie, którego daremne usilności około państwa,

pod nawałem nieszczęść uginającego się (257—260), przerwane zostały śmiercią, gdy dostał się do niewoli Persom. Syn jego Gallianus, niedołęga, świadkiem był okropnego stanu państwa, ubijał się z współzawodnikami do panowania. Co było bowiem z wyższymi talentami wodzów prowincje broniących, ci w powszechnym odmęcie, przybierali tytuły najwyższego dostojenstwa i panowanie swoje utrzymywali. Było takich panujących różnego rodzaju (Cyrjades, Odenat) kilkunastu i tych podobało się wiekom trzydziestu tyranami nazwać. I nie wyszło z okropnego położenia swego państwo, aż przez się łagodziły się klęski, aż (kiedy już od Kommoda do Galliana w przeciągu 80 lat, 50 imperatorów przeminęło; inaczej licząc: od Alexandra Sewera do Galliana, tyluż przeminęło co lat koło 40) wojenni następcy Galliana, przez mordy żołnierskie prędko po sobie schodzący (Klaudyusz, Aurelian, Tacyt, Probus, Karus) (268—285) wstrzymali je i odparli.



57. U naokolicznych ludów: powstanie Persyi, powtórzenie się związków w Giermanii.

Południe od strony Maurów, poczęło być spokojne, i długo téj sposobności używało. — Na wschodzie, Ardszyr (Artaxerxes), syn Sassana, prostego żołnierza, (225. 226.) powstał na czele Persów przeciw Arsacydom, tron ich opanował, równie od Partów za pana uznany, magów do dawnéj świetności przywrócił, ściśle połączył potęgę Partów z perską, daje przytułek zbiegom rzymskim, którzy wojsko perskie ćwiczą, i podnosząc tron perski Sassanów, straszniejszém Rzymowi swe mocarstwo, niż było Partów, sprawia, ile że zamyśla o zdobyczach, a następcy jego wieczyste znaleźli przyczyny zwady o Armenią. — W północy państwo rzymskie, od czasów Marka Aureliusza, od wojen markomańskich (180 — 250), dosyć spokojne było, kiedy tymczasem, mianowicie w rodzie giermańskim, ukazują się znamienite przemiany. Przetrawiona w swoich dorywczych niepokojach północ, nie przestaje ukazywać pojedynczo stojących ludów, ale w rozleglejszój przestrzeni swéj wiąże się w pewne

ciała polityczne, w których, stale już w następnych wiekach, pomniejsze ludy wspólnie działają. Tak się ukazują zléwek ludów swewskich, pod imieniem Allemannów, w okolicach poblizszych górnego Renu i Dunaju (213). Tak związek Franków (dawny Cherusków, ale ściślejszy i więcej uzupełniony) u dolnego Renu (238). Tak na pobrzeżach północnych, w okół Wezery i Elby, Saksoni, wyznawcy Odyna, tak jak i Gotowie i z nimi inni połączeni, którzy w te czasy, od morza bałtyckiego, gdzie (więcej od dwu wieków) swe siedliska mieli, zapędzili się w okolice Wisły i Tyras (Dniestr), aż ku Euxynowi. Tam Gotowie, między dackiemi (gieckiemi), sarmackiemi ludami siedząc, poczęli wzrastać i różnym ludom przewodniczyć, innych wojować. Ród Amalów dostarczał im ich królów i wodzów. Prowincya Trajana poczęła być napastowaną (215), ich zagony przewiedziały nareszcie drogę za Dunaj do Mezyi (245). Inne ludy oddzielnie działały: Giepidowie, Wandali, Burgundowie jeszcze się miejsc swoich trzymający. Giepidowie pokonaniem Burgundów wzrosli byli w dumę, ale od Gotów upokorzeni.

58. Klęski jakich państwo rzymskie doznaje od r. 250 do r. 270, przez lat 20.

Wnet po odbytych igrzyskach sekularnych (248—250) walił się na państwo, przez lat nie więcej jak 20, wszelki rodzaj klęsk ród ludzki tyrający. Gotowie, ponawiając swe zapędy do Mezyi, pod dowództwem Kniwy, pobili Decyusza i grasowali w Tracji; tam otoczeni, wydobyli się i stali się (przy Forum Terebonii) zwycięscami (250), gdzie Decyusz poległ. Ze wszystkich stron przez Ren i Dunaj pod przywództwem germańskich ludów cisnęły się niezatrzymane tłumy na łupież. Allemanni i Frankowie napastowali (253) Galię, której że nieraz dobrze bronił Postumus, tytuł imperatora przybierający, przedzierali się przez tę krainę do Hiszpanii, gdzie już bezkarnie różnemi nawrotami lat wiele niszczyli. W drugiej stronie Allemanni pociągnęli do Italii aż pod Rawennę. Widok Rzymian, których senat na prędcę uzbroił, wprowadził ich w podziwienie i zjednał odwrót. Różne ludy z Gotami związki mające, wyjednały sobie statki u królów bosporskich, podówczas

w ścisłym związku z Sarmatami będących, i Sarmatom podlegających, a tym sposobem odbyli trzy zagony przez Euxyn do Azji: jeden, w którym najczynniejsi byli Boranie, złupił Pont, i okolice; inny pod przywództwem Gotów, bityńskie okolice, gdzie przy odwrocie dla igraszki wiele miast popalił. Trzeci, Gotów z Herulami, popłynął do Aten, tam rozbity, napełnił łotrostwem całą Grecyą, pobrzeże Azji, wracał w części łądem przez Macedonią i Mezyą za Dunaj. Naostatku (269), jakby w jakim szukania posad zamiarze, ruszyli do ujścia Dniestru liczni Gotowie, odwiedziwszy brzegi Mezyi, rozsypali się po lądzie i po morzu, rzucili się łupić wyspy, a wysiadłszy na łąd koło Tessaloniki ciągnęli do Naissu, gdzie zatrzymani i zniszczeni od Klaudyusza. Tegóż czasu (270), Allemanni okolice Padu nawiedzili, w odwrocie za Dunajem od Aureliana przytrzymani, wyrwali się nazad do Italii, przy Fano zniszczeni. — Niemniej straszne w tych czasach stały się wojny z Persami: Sapor opanował Armenią, Walerjan przy Edesie od niego ogłodzony, zbity, do niewoli się dostał, a Sapor prowadząc imperatora przez siebie naznaczonego (Cyryada), odzierał Syryą i w Kappa-

docy i grasował. Jeden Odenat mu się opierał, wschód ratował i tytuł imperatora przybrał. — Ale nie same zewnętrzne napaści najwyborniejsze prowincye żalobą napełniały, wszędzie swawola żołnierska wynosi i strąca imperatorów; wielu z nich od Galiena ściganych, wystawują ciągłe wojny i zupełne rozerwanie państwa. W powszechnym nieładzie wieśniaków i niewolników bunty, nieuśmierzone bunty Isaurów, kilkunastoletnia wojna w Alexandryi, mnożyły zniszczenia. Odnowiające się trzęsienia ziemi, postrzegane widziadła i dziwowiska przerażały. Z niedostatku porządku i uprawy ziemi, głód, do którego przyłączyło się powietrze, lat kilkanaście (250 — 265) ciągle (lat 15) odnowiające się, wszystkie prowincye przebiegało, wyludniało miasta. — Po tylu gwałtownych, współtowarzyszających sobie klęskach, państwo w opłakanym znajdowało się stanie. Ucisk i niedostatek powszechny; handel zewnętrzny, mianowicie ze wschodem ustawał; przemysł, rękodzieła i rzemiosła upadały, wiele miast pozamieniało się w pustki, powszechne państwa wyludnienie, w niektórych okolicach, w polowie utratę ludności ukazywały.

**59.** Restauracja państwa od r. **270** do r. **303**, lat **33**.

Tak skołatane państwo pierwszy dźwignął Aurelian (270—275). Od innych imperatorów łącno Gallią odzyskał, pobiwszy Zenobią wdowę po Odenacie, która chciała podnieść państwo wschodnie, i już w całej Azji i w Egipcie panowała, jej stolicę Palmirę opanował. Pokazawszy się groźnym Allemannom, rzucił postrach na północne narody i w układy z nimi powchodził; że prowincye były spustoszone, w nich Karpów osadzał, znowu Ren i Dunaj za granice państwu naznaczył, a prowincją Dacyą przeniósł do Mezyi na południe Dunaju, zaczęm opuszczony kraj Dacyi opanowali Gotowie z pobratymcami. — Zawstydzone wojsko zabójstwem tak znamienitego imperatora (275), nie śmiało miejsca zapępniać, i po niejakić odwołce z wzajemnej nieśmiałości wynikającej, zniewoliło senat, że wyznaczył staro Tacyta. — Prędką śmierć jego otworzyła drogę do panowania Probusowi. Równie on powściągnął północne narody (276), niemi w ludność zasilal różne okolice, państwa warownie, nadreńskie i naddunajskie,

wzmacniał (wał między Moguncją i Ratisboną wykończył), wdzierców do imperatorstwa skarcił. — Karus po nim do stolicy perskiej Ktesyfon orły zaniósł (282); a wkrótce po nim, w nader dłuższem panowaniu swoim Dyoklecyan z współwładzcami podobnychże dzieł dopełnił (284). Bastarnami, Karpami, Sarmatami prowincye zaludniał, w Gallii wieśniacy (Bagaudowie) uśmierzeni, w Brytanii, choć z niejaką odwłoką wdziercy uspokojeni, w Afryce, bądź rozruchy (Koptów), bądź najazdy (Maurów, Blemmyów) uśmierzone. — Z Sassanami wojna skończyła się pokojem z Narsesem, którym Persya uznała prawo rzymskie do Armenii i Iberyi (300), i odstąpiła kilku powiatów zatygrzańskich. — Państwo rzymskie znowu się groźném ukazało, mniej było rozerwane zewnętrznemi napaściami, może się przerabiać w wewnętrzném urzędzeniu i w wojnach. Dyoklecyan zwycięzca, odbył tryumf w Rzymie, i Rzym podówczas już opuszczony od imperatorów, zdawał się być ostatni raz za stolicę uważany (303).

**60.** (Wiek czwarty) Podzielanie państwa między imperatorów, konstytucyjne odmiany jego, od r. 284 do r. 395, przez lat 111.

Że brzemień zarządzania całego państwa i obrona jego na jednego imperatora zdawały się za ciężkie (284), Dyoklecyan przybrał do współwładztwa Maxymiana (286), a jako cesarów, Konstancyusza Chlora i Galeryusza (293), wydzielając między nich prowincye. — Rzym był zapomniany; Maxymian obrał za stolicę Medyolan, Dyoklecyan Nikomedyą, inni inne po prowincyach miasta. Powaga ich w zewnętrznych oznakach była podniesiona: trudniejszy do nich przystęp z czołobitnością, wyraz dominus obok pozostającego wyrazu rzeczypospolitej wprowadzony. Dyoklecyan z Maxymianem złożyli korony (305), Galeryusz na ich miejsce imperatorów stanowiął. Tymczasem Konstancyusz Chlorus umarł, syn jego Konstantyn na imperatora wyniesiony; syn Maxymiana z pomocą Rzymian wziął koronę. Maxymian także powrócił, i było szczęściu imperatorów augustów. Przyszło między nimi do wojen. Galeryusz zeszedł ze świata, Konstantyn z Licyniuszem związani, jedni tylko państwem się dzielili (324), gdy

Licyniusz przemożony i stracony, a Konstantyn Wielki całe państwo połączył. Lecz Rzymu za stolicę nie obrał, nową owszem stolicę, nowy Rzym na miejscu dawnego Byzantu wystawił, która się stała pierwszém miastem chrześcijańskiem, bo chrześcijaństwo dość już było rozszerzone, a Konstantyn zamiłowany w pokorze i wierności dochowywanej (ojcu i sobie) przez chrześcian, oraz w dochowywaniu przez nich przysięgi, w ich bogobojności, przychyłał się zwolna, przyjął za swoją i panującą, chrześcijańską religią. Państwo na prefektury, dyecezye porozdzielał; podatków wybieranie prościej uczynił, bez uczynienia w nich ulgi. Co lat 15 ogłaszane indykta i superindykta, oznajmowały o nich. Władze wojskowe ściśle z cywilnemi rozłączył. Rangi wskazujące boską dworu hierarchią dokładnie oznaczył. Tytuły konsulów, patrycyuszów były niezmiernie poważane. Patrycyusza tytułem ozdobiony, uważany był za opiekuna rzeczypospolitej, to jest państwa. Dwór pomnożony, ma wystawę i urzędniki swoje.—Rozmaitego rodzaju uchwały imperatorskie, utworzyły kodexy: gregoryański, hermogieniański, a prawnictwo rzymskie strzegło świętości osoby despoty, bo najsubtelniejsze przenikanie myśli pociągało winowajców bez

żadnego względu na tortury. Liczni ajenci, ułatwiający związki dworu z prowincjami, byli w tej mierze pilnymi szpiegami. — Ale rzecz jeszcze nieuzupełniona była: chrześcijaństwo już było na wiele sekt rozerwane, mianowicie arianów i atanazyanów. Zdania imperatorskie między tymi się ważyły. Zeszedł Konstantyn Wielki (337), wydzielając synom i licznej familii do zarządzania prowincye. Uwiął się przecię Konstancyusz, i od razu większą część krewniaków wytracił; trzej tylko synowie dzielili się państwem, a po jakimś czasie poginęli dwaj inni (353). Konstancyusz sam nad całym państwem panował. Prócz niego zostawał jeszcze przy życiu z Konstantyna potomków brat stryjeczny Julian. Niewieście na dworze starania wyjednały mu w rząd Gallią (355), a wielka sława, którą się młody cesarz pokrywał, wystawiła go u tegoż dworu na niechęć. Był prześladowany, od wojska imperatorem okrzykniony, wszakże uniknął wojny domowej, bo Konstancyusz, wynosząc się z doczesności, zostawił mu dziedzictwo (361). Julian porzucił chrześcijaństwo i wracał do ulubionych poetyckich bogów. Przez ten czas dwór rozpędzony, zostawił w Byzancie puste pałace, chrześcijanie byli poniewierani,

a Julian chcąc państwo dawną wiarą ożywić, zginął bohaterską śmiercią (363). Niebawem jeszcze się państwo dzieli między Walentyniana i Walensa (365). Jeden atazyanin, inny arianin, Walens zginął przeciw Gotom w państwie rzymskiem goszczącym. Dla ratunku w tym razie prowincyj powierzony wschód Teodozuszowi (378), który istotnie na wschodzie tylko będąc imperatorem, ale przez wdzięczność Walentyniana familii podporą, miał wielki wpływ na całe państwo rzymskie w jego widoku urządzone. Naostatek mszcząc się krzywd i śmierci familii Walentyniana, całe państwo choć na krótki czas odzierzył (394), bo wnet umarł (395), dzielając je między dwu synów niedołęgów. Odtąd państwo to, na wschodnie i zachodnie rozdzielone, więcej się nie jednoczy. Konstantyna Wielkiego urządzenie państwa, od Juliana wywrócone, było już na stały swój byt przywrócone, a Teodozusz stanowi panującą religią chrześcijańską wyznania Atanazego, bo się onęj bogobojnie trzyma; arianie nikteli, duchowieństwo już wysokiego znaczenia dopięło.



**61. Wzrost i ugruntowanie się chrześcijaństwa od r. 30 do r. 292, lat 260.**

Przez trzy wieki aż do Konstantyna Wielkiego zwolna się w państwie rzymskiem szerzyło chrześcijaństwo, które obok przeszkód i w samych przeszkodach znajdowało środki ułatwiające do krzewienia się. Państwo rzymskie było niezmiernie jednostajne, wszędzie w niem język łaciński i grecki były w użyciu, tolerancya powszechna, nawet żydzi co do religijnych doświadczeni wolności w swych stowarzyszeniach po różnych miastach państwa. Wszędzie upadanie zdolności umysłowych, klęski, ucisk i poniżenie narodu przez despotyzm, zaprawiało powszechne do bezczynności i zacisza ustronnego dążenie, zaprawione rozszerzającym się od niemałego czasu wschodnim mystycyzmem, czarami, dziwami i cudami, które oglądać świat był upragniony. W odurzeniu jednak dumające umysły, także od niemałego czasu zachwiane były w swych wyobrażeniach przez mieszkający się stek filozofij greckich, popolicie do deizmu zmierzających, co niepewnie rodowi ludzkiemu dogadzało, bo religie bałwochwalcze z ustaniem bytu politycznego tyłu naro-

dów, swe znaczenie, swą siłę straciwszy, w stanie w jakim się ród ten znajdował, nie były już z natury swój zdolne zaspakajać go. Właśnie téż chrystyanizm, o czci jednego Boga mówiący, połączony ściśle z dawnými przepowiedzeniami, opowiadający nieśmiertelność duszy, przyszłych nagród słodkie nadzieje czyniący, a wszelkiemu człowiekowi przystępny, najpiękniój strapiony ród ludzki zaspakajał. — Chrześciane ze swój strony naukę z chęcią i gorliwie innym udzielają, popierają je cudami, sami są przykładem usuwania się od światowości, — znajdują w położeniu swoim ułatwienia zrazu w rozproszoném żydostwie, od żydów i wszystkich uważani za sektę żydowską, podszywali się pod stowarzyszenia żydowskie i wolnie opowiadali w ich kościołach i wszędzie, językiem greckim lub łacińskim. Naostatek przy wolności doznają ożywiających swe czynności przeszkód w małych a w miarę ich wzrostu wzmagających się prześladowaniach. Za Nerona (64) obwinieni o pogorzelsko Rzymu, stali się ofiarą nieludzkości tyrana; później dosięgło ich cokolwiek tyraństwo Domicyana; doświadczali w różnych prywatnych i częściowych przypadkach prześladowań, że stanowili przez swe zebrania kluby, związki, ja-

kich porządek w państwie utrzymywany nie cierpiał; za to, pod najlepszymi imperatorami byli do sądów ciągni, z zastrzeżeniem wszakże, żeby w tém żadna uwaga na religie czynioną nie była. Lecz gdy wzmagali się, nauka ich widocznie zagrażała religii politycznej państwa. Decyusz uważa ich sektę za zbrodniczy zabobon (250) i usiłuje ją wytępić. Odtąd prawdziwe religii prześladowania odnawiają się, i ustawają przez lat kilkadziesiąt. Dyoklecyan przed złożeniem korony (305) wydał surowe przeciw nim zalecenia, w różnym sposobie od jego następców, w różnym téż sposobie od zawiadujących prowincye rzymskie dopełniane. Nastąpiły istotnie straszne dla chrześcian czasy, nieraz sami się na męczeństwa narażali i w latach dziesięciu (305—324) odnawianego prześladowania, padło w całym ogromnym państwie do 2,000 męczennicznych ofiar. Ale obok tego, na zachodzie Konstancyusz Chlorus i syn jego Konstantyn sprzyjali chrześcianom. Naostatek Konstantyn chrześcianinem się uznał. Odtąd (313), ledwie od dwudziestej części mieszkańców wyznawane chrześcijaństwo, szybko się szerzy. Następnie Juliana podstępne kroki (361—363), dały tylko pobudki do apostazy, ale nie zachwiały postępu. Ostatecznie do-

piéro Teodozjusz uprzętnął wszelkie zawady: wyjednał u senatu potępienie bałwochwalstwa (392), jego kościoły poburzone, własności zabrane, cześć zakazana.

**62.** O religijnych w chrześcijaństwie sektach i stanie duchownym, r. 313 do r. 381, lat 70.

Rozszerzając się chrześcijaństwo, stało się udziałem filozoficznych wyobrażeń, prędko różnie pojmowane było i poczęło się z eklektysmem alexandryjskim mieszać. Gnostycy nieopuszczając swych emanacyj duchów pochrzcili się. Manes i manicheje, perskie początki złego i dobrego połączyli z chrześcijaństwem. Neoplatonizm chrześcianom był przyjemny i w pismach ich użyteczny, albowiem otworzyły się z różnemi mniemaniami uczone chrześcian spory, które różne pióra obudziły. (Justyn Martyr, Orygenes, Tertulian, Cyprian, Augustyn). Różniły się wyobrażenia chrześcian, i kiedy poczynają być tryumfującemi, niezgodni byli co do pojmowania natury Boga, ile ta w trójcy znaną być miała. Atanazy biskup alexandryjski, popierał współistotność osób; między przeciwnikami najmocniejsi byli aryanie. Aryusz utrzy-

mywał (319), że druga osoba była istoty niższej stworzona. Konstantyn Wielki, zwołał do Nicei zбір powszechny z biskupów (325), i sam Aryusz został potępiony. Wszakże arianie jeszcze u Konstantyna przystęp znaleźli, prawowierna strona i Atanazy różnie byli prześladowani, i nie prędzej ta walka się zakończyła, aż Teodozjusz za atanazyanami się oświadczył (380), i powtórny zbiórem powszechnym, w Konstantynopolu (381), jak względem drugiej osoby, tak téż i trzeciej w trójcy, dogma ostatecznie zatwierdzone. Zostali jednak arianie jak i inne sekty poniżone i prześladowane aż do fanatyzmu (sekta pryscylianów w Gallii liczyła męczenników (385). Afryka trzęsła się podówczas krwawými, moralność i religijne uczucia obrażającými, odszczepieńczyemi donatystów zapasami. — Długo (311—411) chrześcijaństwo było stowarzyszeniem, które z czasem praw obywatelstwa pozbawione, w swoich gminach odwoływało się do swych zwierzchników duchownych. Obierany od chrześcian biskup, kiedy zdatny do obowiązków, od sąsiednich biskupów ordynowany, żyjąc z jałmużn, wyznaczał dopiero niższe duchowieństwo. Skoro Konstantyn Wielki staje się zwycięscą, edyktem medyolańskim (313) nadaje chrześcian prawem

obywatelstwa. Później (321) pozwala testamentami czynić dla kościoła zapisy. Duchowieństwo prędko jest należycie opatrzone, wielce szanowane, a mianowicie biskupi. W kościele obrządki i nabożeństwo z większą odbywało się wystawą, w nich biskupi honory odbierali, przed duchownymi w kościele mogły się odbywać wyzwolenia, biskupom pozwolone są w mniejszych sprawach duchownych sądy, do których świeckim też od sądów cywilnych wolno było uciekać się. Na zborach (koncyliach, synodach) biskupi składają ciało prawodawcze. W kościele, równie i panującemu prawdę powtarzają, tam cenzurami kościelnymi, ostrym orężem klątwy, sięgają urzędników jego. Zuchwale się nieraz woli panującego opierają, a kiedy bogobojny Teodozy rzezią niehumanitarnie skarcił niesworność w Tessalonice, Ambrozy, biskup medyolański, wzbrania mu przybytku Pańskiego, zniewala do poddania się za mordy pokucie. Biskupi i stan duchowny, prędko w zamożność i znaczenie podniesiony, począł więcej między sobą stopnie uważać. Zniknęła dawna równość. Podnieśli się arcybiskupi nad mniejszych biskupów. Większe miasta i zamożniejsi: rzymski, konstantynopolitański, alexandryjski, antyochejski, jerozolimski,

stają się patryarchami. Rzymskiemu, przez wzgląd na główne miasto całego państwa, między wszystkimi pierwszeństwo niezaprzeczane.

**63.** Stan okolic państwa i związki z niemi od czasów Dyoklecyana, od r. **303** do r. **375**, lat **70**.

Od Aureliana do Dyoklecyana (270 — 303) dzwignające się państwo, znowu się groźném dla północy stało. Jakoż, z pół wieku przy opłacaniu się różnym ludom, niewiele od nich najazdów cierpi, owszem wdaje się w ich zamieszki i ludem ich swe prowincye zaludnia. Gotowie niemały już czas w okolicach Euxynu goszczący, poczeli się byli więcej niżeli kiedy do potęgi wzbijać, różne ludy miejscowe (Gietów) i hordy sarmackie były prześladowane. Jedna z tych hord (pod Ransimodem), napadła na państwo rzymskie (320), zniszczona w wielkiej części, niedobitki w niem osadzone. Jazygowie naddunajscy wezwali Konstantyną (332), uzbroili swych niewolników przeciw Gotom (pod Ararykiem) napastującym ich. Niewolnictwo owo, pod imieniem Limigantów, z trzęsawisk Tybisku, Jazygów siedliska, wyparło swych panów, któ-

rzym Konstantyn i Kwadowie schronienie dawali. W tak nieszczęśliwym stanie, imię Sarmatów (Jazygów) utrzymuje się w przeciwnościach, kiedy inne sarmackie w północy Europy będące hordy, nie tylko tracą panowanie swoje w Bosporze (344) (od Chersonitów wygnani), ale od Gotów są niszczeni; bo Gótomie poczynają czynniejszy lud roztrącać i ujarzmić: Tauryka i Bospor weszły pod ich panowanie (pod Geberychem); Wandalów (360) z królem ich Wisumarem, rozkazujących obszernej okolicy w północy Dunaju, tak nad Maroszą pokonali, że Wandalowie szukali schronienia w państwie rzymskim, i w niem w Pannonii (do r. 406, lat 40) przesiadują. Gótomie pod Ermanarykiem dokonywają swych zaborów. — W innej stronie, od Renu, wezwani byli w pomoc przeciw wdziercy (Magnecyuszowi) przez Konstantyna Frankowie i Allemanni (353), a ze straszliwym kilkudziesięciu miast i bez liku wsi zniszczeniem, zasiedli oni w wielkiej części w Gallii, koło Mozy, aż kilkokrotne Juliana wyprawy (356. 360) rugowały ich z tego siedliska spustoszonego, wszakże Frankowie mieli pozwolone w Gallii północnej osady. — Na wschodzie dłużej i uparciej walczyć się udało z Sassanidami. Z nich Sapor II zaborca wielu okolic i

Indyj, doświadczywszy pomyślności w Armenii, liczył wiele zwycięstw (342 — 348) odniesionych na Rzymianach koło Tygru i Eufratu, ale korzyści z nich małe; po trzykroć (338. 346. 350) oblegał Nisibis i po małym wypoczęciu odnowił natężoną wojnę (360). Amidę zdobył i chciał pokoju, gdy go bohaterskie Juliana zamiary niemało utrudziły (363). Doprowadził Julian zwycięskie swe siły pod Ktesyfon, prowadził je mniej ostrożnie w głąb państwa perskiego, tam ogłodzony, gdy już ma wyratować wojsko, na polu wojennym życie zakończył. Jowian na jego miejscu imperatorem w obozie obwołan, wyzwolił to wojsko układem, którym wyrzekł się Armenii i Iberyi, odstąpił przedmurza państwa Nisibis i parę twierdz i powiatów. Amida na miejscu Nisibis stała się ochroną państwa. — W takim są stanie rzeczy na północy i wschodzie, kiedy Walentynian i Walens panować zaczynają. Właśnie sto lat zeszło od czasów gwałtownych klęsk i napaści za Waleryana i Galliena, a znowu państwo rzymskie ze wszystkich stron siły swoje ma rozerwane, groźna północ szeroko zatrzęsła się straszliwymi rewolucjami. Zewsząd było państwo w niespokojności (366 — 375): w Brytanii północni Piktowie, nad Renem Allemanni, ustawicznie napadają;

w Afryce poburzenie się (372—373) Firmusa, przemożnego Maura; na wschodzie jeszcze Sapora II zamachy w przemienieniu Armenii w prowincyą (365—378) pociągnęły wojny, w których Walens, mający przewagę, niktęźnie Armenią opuścił; naostatek (367—369) z Wissygotami uczynione układy. Jazygowie i Kwadowie (373—375) poskromieni. Growiąc ich słowami osobiście Walentynian, życie zakończył.

**64.** Potęga Gotów, od Hunnów wywrócona, r. **370. 375. 380.**

Araryk i Geberyk, rozszérazali Gotów panowanie (330 — 360), i Gotowie niemało już narodów pod swém zwierzchnictwem mający, lud wojskowy począł się dzielić na Ostrogotów (367) (Grutungów) w północy Euxynu siedzących, i Wissygotów (Terwingów) prześiadujących w Dacyi, między Dakami. Ale Ermanaryk król Ostrogotów (370), dał uczuć wszystkim ludom ostrogocką przewagę, i ludy alańskie i wszystkie gieckie (słowiańskie), Estowie (Prusacy), Czudzi i inne północniejsze, jemu podlegały, i wissygoccy królowie uznali jego zwierzchnictwo. Państwo Ermanaryka rozciągało się od Euxynu i Dunaju,

wokół Wisły, aż do jej ujścia i Bałtyku (Słowianie i Antowie [Dakowie i Gietowie] składali państwo jego). Tymczasem od Jajku rugowana jest horda Hunnów (375) i ciągnie przez Wołgę ku Donowi. Na odgłos tego trwoga straszliwa przeniknęła ludy europejskie, serce im odjęła, i wczesno przedarła się do państwa rzymskiego. Postać i twarz Hunnów, wydawały się mieszkańcom Europy szpetne. Roxolani, ujarzmieni od Ostrogotów, chcieli w nich widzieć swych zbawców. Hermanaryk przodem zmarł, a Balamir zbił Ostrogotów, którzy w wielkiej części poczęli Hunnom służyć, wreszcie usunęli się ku Dniestrowi. W powszechném przerażeniu Wissygotowie, za Dunajem tylko bezpieczeństwo znaleźć się spodziewali. Państwo niedopiero już zaludniało się północnemi narodami, prowincye jego pograniczne, ustawicznemi najezdami zdręzione, były dosyć puste. Gotowie zatem przyrzekają ochrzcić się byle im przytułek był dany. Walens arianin z Antyochii przyzwala (376). Wissygotowie pochrzczeni są arianami, mieli się bezbronnje przepawić. Umieli jednak broń swą zatrzymać; a ledwie stanęli na południu Dunaju, na innej stronie tej rzeki ukazali się uchodzący Ostrogotowie, i także mieszkania się domaga-

ją. Lecz niegodziwość zawiadowców prowincyj rzymskich, niedostarczająca podług potrzeby i umowy nowym osadnikom Wissygotom żywności, przywiodła ich do ostatka. Własne dzieci już przedawali, a rzuciwszy się do broni, prócz krwawych i upartych bitew, pożogą i rzeziami napełnili prowincye Dunajowi południowe. Owi Ostrogotowie nad Dunajem schronienia żebrzący, z nimiż się złączyli. Walens pod Adrianopolem (378) na głowę zbity, zginął. Państwo w opłakaném znowu znalazło się położeniu, kiedy na jego ratunek naznaczony imperatorem Teodozyusz. Ukoili się Gotowie, częściami w układy wchodzili, częściami byli za pomocą już zjednanych pokonani (379—386). Ostrogotom były wskazane siedliska w Azyi, Wissygotom przy Dunaju w Tracyi.

## VII.

Od ostatecznego rozdziału państwa rzymskiego do zupełnego rozwiązania się jego. Wieków prawie dwa. Od r. 395 do r. 565, lat 170.

Państwo (w wieku V. po Chr.) trwa podzielone przez lat 90, od r. 395 do 486; a na rozwiązywaniu się zachodniego powstają królestwa chrześcijańskie (w wieku V i VI) do r. 565. Przeciąg od r. 395 do 565, lat 170.

### 65. Okropny stan państwa.

Przy ostatniem dzieleniu się państwa (395) między synów Teodozyusza, było to państwo bynajmniej jeszcze co do rozciągłości nie uszczuplone, ale w stanie okropnym. Samowładny despota, którego widzimisza szanowane były, kierowany poddmuchem niewiast, rzezańców, biskupów, a często mnichów, zamknięty w pałacu, czuwał nad całością rozkołatanego statku. Państwo przed stem laty z milionów wyludnione, nie zasiłiło się przy-

bytkiem tysięcy dziczy północnej. Umysły wszystkie poniżone i zacieśnione. Żadnej chęci do pracy. Gdyby religijna sprawa do piśmiennictwa nie ożywiała, jużby umysł nie znajdował zatrudnienia. Mało było tych, co za niknącém światłem nauk przemawiali (Bazyli Wielki), większa liczba takich co powstawali na ich szkodliwość i bezbożność (Hieronim). Wymierali tamci, a w chrześcijaństwie wzmagał się groźnym sposobem wstręt do wiadomości, które początek w pogaństwie miały. Nastął czas zarzucenia nauk. Osadzany przez tyle czasów barbarzyńiec, zarażał mieszkańca grubością, przemysł upadał, sztuki wyrodziły się w niezgrabne twory, mnisi i pustelnicy w niezmiernéj liczbie od Nilu do Hebrydów, nietylko puste okolice zaludniali, ale po wielkich miastach w obszer-nych monastérach liczne stowarzyszenia stanowili. Rodzaj ten ludzi wziął początek w pustyniach egipskich i Arabii, gdzie prześladowani chrześcijanie, lub nabożeństwu się poruczający, spokojności szukali. Pojedynczo żyjący monachy (Paweł z Teb, Antoni) lub cenobici w klasztorach (Pachomius) ślepo swym opatom ulegli (250—356), w odosobnieniu, w zadawaniu sobie cierpień i ustawném dumaniu, koniecznie zostawali zachwycani

urojeniami imaginacyi; u nich jest gniazdo dziwnych cudów, zjawisk, a gdy ich przykładne życie mnogi lud do siebie pociąga i buduje, duch mnichowski rozchodzi się po familiach, całe państwo przenika. Otwierają się przytém smutne przyszłości widoki. Ucisk trwa powszechny, państwo wycieńczone, obcym ludem napełnione; owe bóstwa, do których tyle wieków los państwa był przywiązany, świeżo pozbijane; chrześcijańskie wieszczby o końcu świata; przecucie najstraszniejsze nieszczęść i upadku, przerażało każdego. W rozpacz szukałi zaspokojenia swego w odurzeniach umysłowych i cielesnych; zbytek i obyczaje rozpuszczone; owo wojsko rzymskie, tyle wieków państwa wielkość podpierające, w te czasy, więcej z konnicy niż piechoty złożone, tymże duchem zwątpienia przejęte, zarzucało swe ćwiczenia, porzuciło broń ochronną, bo ta za ciężka mu była. Zaciągi barbarzyństwa (foederati) w równej prawie liczbie utrzymywane, miały przeciw bratnim barbarzyńcom swego pana lub nową ojczyznę ratować. Ależ nie mniej opłakany jest stan tych przybranych synów państwa rzymskiego, mianowicie Wandalów i Gotów. Z niepodległych i panujących nad innemi narodami, w wysłużków

zamienieni, markotno cierpieli swe poniżenie. Szanują majestat państwa i władcy jego, w którego służbę się zaciągnęli, ale różnica między nimi a Rzymianami nazbyt wielka, ale zgnuśniałość Rzymianina podaje im go w pogardę. Nowi synowie państwa chcą się piąć na równię z Rzymianami, wdzierają się do wysokich rzeczypospolitej dostojności, a skoro jakowa przeciwność ich rozdrażni, poburzenia ich, straszniejszemi się stają od swawoli wojsk krajowych; prędko najstraszniejszym drapiestwem prowincje napełniają.

**66.** Zagony północnych narodów, ich osiadanie w państwie zachodniem, i klęski jego od r. 395 do r. 455, lat 60.

Państwo wschodnie, zamożniejsze w dostatki, umiało się ciągle okupywać, a wszystkie północne nawały ucisnęły zachód. Wszakże od początku jak synowie Teodozjusza w pałacach się swoich pozamykali, usiłowania Stylichona Wandala opiekuna na zachodzie, aby opiekę nad obudwoma imperatorami objął, nabawiła już oba państwa niespokojnością. Gotowie zaś domagali się wyższego w państwie znaczenia. Ostrogoci byli uśmierzeni; Alarych zaś z Wissygotami (396)

zapuścił zagon do Peloponesu, gdzie lubo od Stylichona pobity, jednakże wyjednał sobie prefekturę Illiryi. Niebezpieczny urzędnik ten znalazł wnet powody do uczynienia zagonu do Italii (403. 404), gdzie jeszcze mocno od Stylichona bity. Tymczasem w północy nowe zjawienie się Hunnów (pod Uldynem) roztrąciło wiele ludów tamecznych. Zebrali się: Swewi, Burgundowie, Alani, złączyli z Wandalami w Pannonii będącymi, i w większej części pod dowództwem Radagaisa, (405. 406), stanęli aż pod Florencją, gdzie ze szczętem od Stylichona znieśieni. Pozostała zaś za Alpami reszta, przeszła Ren i aż ku Pirenejom wszystko drapiestwem napełniła. W tak złym stanie państwa, Stylichon uległ intrygom (408). Tymczasem, następujące lata (409—418), zdawały się być czasem rozerwania państwa. Nie tylko wspomniane ludy w Gallii i dalej w Hiszpanii grasowały. Alaryk powrócił do Italii, imperator w Rawennie bezpiecznie przesiadywał, sama dawna państwa stolica Rzym (410) rzezią i łupiestwem od Alaryka spustoszona; umarł Alaryk, a Wissygotowie w Italii pozostawali; do imperatorstwa wdziercy, rozrywają wszystkie zaalpejskie prowincye. W ostatnim nieładzie opuszczona jest naprzód

swoim siłom Brytania (409); pobrzeże Gallii Aremoryk, lubo pod protekcją państwa, uznane za wolne; z Wissygotami uczynione układy, wskazane im okolice Tolozy na mieszkanie; a ich wierną usługą w Hiszpanii i Gallii wszystko do porządku przywiedzione: Swewi i Wandale i Alani dostali pozwolenie spokojnie w Hiszpanii przesiadywać, Alani i Burgundy i Franki, także pod rozkazami Rzymu, nieopodal Renu osadzeni; południowym siedmiu prowincjom Gallii nadane pozwolenie reprezentacyi i zebrań narodowych (418). Im atoli więcej obcego narodu między Rzymian się miesza, tym mniej pewna spokojność państwa. Mimo pilność Wissygotów, inne ludy częste niepokoje sprawiały, a na dworze, Aecyusz, ród z Scytyi wiodący, usiłował zgubić Bonifacego, który, ratując się, przywołał do Afryki Gajseryka z Wandalami (429 — 430). Wszyscy Wandalowie z całym taborem i posiłkami (w liczbie głów żyjących 80,000) przeprawili się do Afryki. Donatyści w nich przyjaciół upatrywali, i niebyło już sposobu ochronienia Afryki. Cała jest od Wandalów opanowana. Wyjaśniły się Aecyusza podstępny, i lubo był od Bonifacego pobity, jednakże utrzymywał się na wysokim stopniu swoim w państwie, przez

swe związki z ludami północnemi, dlatego po prowincyach państwa wydzielal im wygodniejsze okolice.— W północy tymczasem, groźnie się utrzymywała Hunnów potęga. Państwo wschodnie oplacało się coraz większemi daninami. Attyla wysyłał rozkazy do imperatorów, ażeby w swych stolicach pałace dla niego przygotowali; a że mu odmówiono ręki Honoryi, przeto obraca się na zachód. Wszystkie ludy pod jego znakami ciągnęły aż pod Aurelią, skąd za nadejściem Aecyusza i Wissygotów, na pola katalauńskie się cofnął. Tam stoczona bitwa walna sprawiła klęskę Attyli (451), ale nie stanowczego. Attyla groźnie znowu przemawiał i wszedł do Italii. Wyproszono jego odwrót, za którym wnet i śmierć jego przypadła (453). Był z nim w związku Gajseryk, król wandalski, ale nieco później dopiero z Afryki przybył, wszedł do Rzymu (455), wystawił go na wszelką wyuzdaność Maurów i Wandalów przez dni kilkanaście. -

Honor- ryusz.	Teodozjusz W. + 395. z. 1. Aelia Pla- cilla. 2. Galla c. Walentynia- na I.	1. Arkadyusz + 408. z. Eudoxya.	+ 450. z. Eudoxya c. Leonjuszka flo- zofa.	Teodozjusz II. { Endo- xya Hunneckiem wandaliskim królem + 477.	} Marya Ternonega Eucheryusz + 408.	} Serena zaślub. Stylichonowi + 408.	} Honorjusz.

**67. Upadek Hunnów r. 453.**

Śmierć Attyli (453), za jego powrotem do swoich koczowisk, była hasłem ludom północnym do powstania. Stanęli na ich czele Giepidowie (ze swym królem Ardarykiem). Niezgodni synowie Attyli zostali od nich nad Nedą w Pannonii zbici. Huńskie hordy ustępowały ku Donowi i w niewiele lat zupełnie znikły, a zwycięskie narody, przez wiele lat pod Hunnami zostając, na ziemi greckiej przesiadujące, po większej części poczęły północ Dunaju opuszczać. Giepidowie w Dacyi pozostali. Ostrogotowie zaś zasiedli w Pannonii, weszli w związki z państwem wschodniem i stali się strasznymi sąsiadom: Swewom (Szwabom, Allemannom), z jednej strony, z innej Sarmatom, których resztką świetnie niegdyś ukazujących się Jazygów, na wiek cały (453—565) na południu Dunaju, blisko ujścia Sawy, osiadła. Inne ludy: Alanów, Scyrrów, Herulów, Rugów, rozmaitemi oddziałami po różnych miejscach siedlisko swe zakładały, do większych się ludów dołączały, albowi się zaciągały pod znaki państwa rzymskiego, wschodniego i zachodniego.

68. Rozwiązanie się państwa zachodniego,  
od r. 461 do 486, lat 25.

Od śmierci wnuka Teodozyusza W. (Walentyniana III. r. 455) na zachodzie, poczęli prędko przemijać imperatorowie; wpływ Wisygotów i dworu wschodniego mieszały czynności Rycymera imperatorów stanowiącego. W tém odgłos śmierci imperatora Majoryana (461), sprawił, że najwierniejsi dotąd Wisygotowie (pod Eurykiem) poczynają prowincye rzymskie na rzecz swoją zajmować i podbijać. Podobnie sobie postępują inne ludy. Aremoryk swémi się utrzymuje siłami; środek Gallii, Illirya (w Egidyuszu i Marcellinie) swoich mają dowódców. W Italii zaciężni wynieśli na dostojność imperatorską Romula Augustula (474. 475), a że podziału ziem uzyskać nie mogli, zatém, królem swoim Odoakra Ruga okrzyknęli. Augustulus opuścił dostojenstwo odtąd na zachodzie umorzone. Odoakr na czele Herulów i wojsk z innych ludów, zarządzając najwyborniejszą prowincją państwa, resztę porучzył ludom, rzeczywiście je rozrywającym. — Już Wandalowie niedopiero nad Afryką panowali; Brytani opuszczeni, wezwali byli (r. 449) przeciw Piktom zamorskich od Elby

Saksonów, którzy wspólnie z Jutami, Anglami, w upartych z Brytanami wojnach, najprzód Kent zasiadali, i coraz w téj najpółnocniejszej prowincyi rozszerzają się (449—484). Swewowie wielką część Hiszpanii wokół Galicyi objęli, resztę Wissygotowie, nadto Gallią aż pod rzekę Ligierę (Loire) i pobrzeże południowe aż po Alpy. Burgundowie między Rodanem i Alpami, i około góry Jura rozpostarli się. Frankowie pod Klodoweuszem czyli Klowisem resztę Gallii zajmowali, Aremoryków pod swe rozkazy podciągali, Syagryusza (syna Egidyusza), ostatki panowania rzymskiego koło Swesyona (Soisson) utrzymującego, zwojowali (486). A w tymże czasie imperator wschodni Ostrogotów z ich królem Teodorykiem wysłał skarcić niesworność zaciężnych we Włoszech panujących. Teodoryk wprowadził nowy lud (w liczbie 200000), zaciężni z Odoakrem przemożeni (489—493), w Rawnie Odoakr zdradą zabity, Teodoryk król Ostrogotów, na imię imperatora wschodniego, prowincye Italią i Illiryą aż po Dunaj pod swe rządy objął.

69. Stan prowincyj zachodnich, wzrost Franków i panowanie Teodoryka, od r. 486 do 525.

W Brytanii napływ bałwochwalczych Anglów i Sasów (449 — 588), powolny ich postęp, tępiąc ród Brytanów, chrześcijaństwo w tej prowincyi prawie wyniszczył. Ale inne prowincye trzymały narody chrześcijańskie tylko wyznania aryńskiego. Stąd dzikość wandalska, przykrém ich panowanie, nader ciężkim ucisk aryński sprawiała. Gotowie tak w Hiszpanii jak we Włoszech gardząc Rzymian, szanując rzeczywiście znikłe państwo, bynajmniej nie prześladowali katolików. Duchowienstwo przy swoich dostatkach, przy swém znaczeniu i wyższości w oświacie pozostało. Z tém wszystkiém, świeża pamięć państwa, powszechny język łaciński, religia katolicka, utrzymywała niechęć ku rozkazującym Germanom. Klodoweusz, po bitwie przy Tolbiaku (496), która mu panowanie nad Allemannami zapewniła, dotąd bałwochwalca, przyjął religią katolicką, więcej polityką niż mocą, Aremoryków pod Franków rozkazy wciągnął, od czasu upadku Syagryusza tułające się niedobitki wojsk rzymskich do

siebie przywabił (497); pragnie wyzwolić prawowiernych katolików z pod władzy ary-  
ańskiej, miłszy krajowcom niż mocarze ary-  
ańscy, pobiwszy (507) przy Wouillé (blisko  
Poitiers) Wissygotów, z łatwością resztę Gallii  
obejmował; i lubo bitwą pod Arelatem jego  
zwycięstwa sprawnością Teodoryka ostro-  
gockiego powściągnięte zostały, jednakże  
przychylnością krajowców zatrzymał Akwi-  
tania, tak iż Wissygotom w Gallii Septymia  
tylko pozostała, a okolice Arelatu Teodoryk  
zajął. Dla tychże przyczyn, że był katoli-  
kiem, niemniej pomyślnie Burgundów wojo-  
wał, ale królestwo ich ocalało. Uzupelił  
Klodowesz swe nad Frankami panowanie  
przez mordy różnych królików nadreńskich  
(510); ażeby zaś posiadał prawą władzę, gdy  
jak krajowcy, tak zdobywcy mniemali się być  
częstką państwa rzymskiego, uzyskał tytuł  
patrycyusza, który posiadał i Teodoryk W.  
we Włoszech, co ich obu nietylko prawnymi  
rządcami w prowincjach rzymskich czyniło,  
ale nadto stawali się przezto niejako opiekuna-  
mi państwa. Dwór wschodni tych im tytułów  
udzielał. Teodoryk zachował wszystek pra-  
wie porządek dawnego prowincyj zarządze-  
nia, tak że dwór wschodni urzędników wyż-  
szych zatwierdzał. Jego państwo było w po-

koju i porządku; do zawiadywania jego wynoszeni krajowcy ze zdolnościami, i gdyby narodowego uczucia we Włoszech nie było, mogliby być szczęśliwymi. Ta niechęć narodowa napelniła dni ostatnie Teodoryka goryczą, którą zrzędziła nieludzka śmierć Boecyusza za zbyt wolne jego mowy (525). — Pomimo niechęci narodowych, po innych stronach, gdy uczucia krajowców stygły, skoro zniknęła nadzieja odmiany stanu, przeobrażony stan prowincyj zeszłego państwa zachodniego, rozwijał się całę nowym sposobem. Panujące ludy w wielu miejscach swych zdobyczy, podzieliły się ziemiami z krajowcami. Wszakże większa część została własnością krajowców, którzy swojej własności w różnym sposobie używali, jak panujący nad nimi przybysze. Przez takowy podział, właściciele ziem, allodyów, allodyaryusze, byli wolni i w swoich dziedzictwach samowładni; wybierali na siebie od swoich poddanych i niewolników opłaty (census), odbywali z nimi sądy (assisi), sami od wszelkich opłat do tronu, które za czasów rzymskich podatki tak ciężkiemi czyniły, wolni, bo królowie byli tylko najbogatszymi allodyaryuszami. Wszyscy ci wolni obowiązani byli służbą wojenną, i wkrótce mieli sądy najwyższe.

Żeby dopełnienie służby i wyroków ułaczyć, najwyższymi do tego urzędnikami królewskimi byli duki, a pod nimi komesowie, i niżsi urzędnicy, którzy władzy monarszej cywilnej i wojskowej dopełniali. Allodyaryusze krajowcy mieli sobie zostawione dawne swe prawo kodeksu Teodozyusza, którego skrócenie komes Goarus na rozkaz królów wisygockich wygotował (506). Niemcy swe (Herkommen) zwyczaje, podług których mieli się sądzić, rychło spisywali. Tak spisane zostały prawa: Wissygotów (467), burgundzkie (loi Gombette) (501), frankońskie: salickie, rypuarskie (511) i inne następnie. Szlachta niemiecka miała swoje zjazdy sejmowe (parlamenty, conventus, malli, placita), raz lub dwa razy na rok, do których odrazu wyżsi prałaci duchowieństwa przypuszczeni zostali. Ci nadto składali nieraz zbory kościelne (concilia, synody), które obchodziły nie samego tylko króla, bo on nie był despota, ale cały naród, a zatem wyższy stan panującego ludu; obecnym był ich obradom stan ten, a po załatwieniu rzeczy duchownych, świeckie do rozwagi brano, tak iż sejmy i zbory częstokroć w jednémże stają znaczeniu. Oczywiście stąd, iż duchowni, zostawieni przy swoich prawach i dostatkach, wielkiego byli

znaczenia. Długi bardzo czas, ledwie niewyłącznie, tylko krajowcy, krew dawnych Rzymian, do stanu duchownego wchodzili; językiem duchowieństwa był język łaciński; duchowieństwo było wyznania katolickiego, a zatém, chociaż imperatorów zachodnich nie było, i prowincye są rozerwane pod różnymi pany, ale związek ducha zgasłego państwa utrzymuje się. Zaborcy uznawali, że z poręki imperatora wschodniego rzymskie prowincye zarządzają; państwo wschodnie patrzy na zachód, jako na własność swoją.

**70.** Wewnętrzny stan państwa wschodniego od Teodozjusza W. do Justyniana, od r. 395 do 525, lat 130.

Kiedy prowincye na zachodzie przechodziły w moc narodów niemieckich, państwo wschodnie gnuśniało, w religijnych sporach słabiało. Liczny stan mniski, pobożności i życia osobnemu poświęcony, był siedliskiem różnych wyobrażeń, w ich zaciszu niezdo-  
bytych, groźnie się po państwie rozszerzających. Bo niemoralność mieszkańców państwa, tylą niedolami i uciskami spodlonych, z upowszechnieniem się chrześcijaństwa, stała się także i stanu duchownego wydziałem.

Fanatyczne zapęły z monasterów, ogarniały powszechną drażliwość i pobudzały do gwałtów. Stąd zdanie swoje biskupi mocą popierają, mnisi rozbojem, a tron ciężkiem prześladowaniem. Patryarcha konstantynopolitański pod bokiem imperatorskim był trzymany na wodzy, ale przemożni patryarchowie w Alexandryi, w Rzymie, więcej sobie pozwalali. — Uspokajały się nieporozumienia chrześcijańskie o naturę trójcy, aliści poczęły się trudzić koło natury Chrystusa, o co spory najgroźniej za Teodozjusza II. roztoczyły się. Nestoryusz, patryarcha konstantynopolitański, nauczał, że Marya jest matką Chrystusa człowieka, nie Boga. Teodozy był za nim, ale niewiasty na dworze, lud, mnisi i większa część duchowieństwa, na którego czele przemożnością stawał Cyryll patryarcha alexandryjski, obstawali za wyższym Maryi zaszczytem. Uchwalony zbor w Efezie (431), gdzie się strony groźnie zebrały. Patryarcha antyochejski łagodził popędliwość Cyrylla; Nestoryusz był potępiony i wygnany. Stąd są nestoryanie. W tém mnich Eutyches znowu zwrócił uwagę patryarchów na swoje wyobrażenia o jednej naturze Chrystusa, skąd powstają monofizyci. Efez jeszcze (449) jest miejscem zboru, gdzie Dyo-

skor patriarcha alexandryjski, popiérając zdanie Eutychesa, gwałtów się dopuszczał. Ponowiono przeto zbór w Nicei (451), za naleganiem legatów rzymskich do Chalcedonii przeniesiony, aby się w obecności imperatorskiej odprawił; tam udecydowano rzecz o naturze Chrystusa, ale sekt rozmaitych, jakie powstały, nie umorzono, a 500 zebranych biskupów oświadczyło, że uchwały zboru można popiérac mocą i odjęciem życia. A zatém do najwyższego stopnia przychodziła sektarska niechęć. Dwór czynnie się do niszczenia sekt przykładał; Zeno chciał swym Henotykonem różnice godzić, Justynian szczególnie się na wszystkie te wyznania, które zbory potępiły, nasrożył.

**71.** Zarzucenie nauk między 330 a 565, w ciągu więcej dwu wieków, lat 235.

Upadek zdolności umysłowych, wstret do pogańskich nauk, grubość, nieczynność imaginacyi, coraz wyraźniej ukazywały się wtedy gdy klęski i cierpienia nie dawały wypoczynku; gdy zaniedbane twory sztuki przestawały poruszać: od krajowców zaniedbane, od barbarzyńców niszczone; gdy zakłady naukowe, szkółki, księżnice przez

wojenną dzikość barbarzyńców, a na wschodzie przez fanatyzm sektarski srodze niszczone były. Rozszczepane na wschód i zachód rzymskie państwo zaczęło nosić językiem odróżnione swych prac znamię. W języku greckim, więcej rozumem nad religijnými sprawami pracowano; w łacińskim, mało kogo spory o łaskę lub przeznaczenie zajmowały; niewielu już było, coby wygotowywali skrócenia nauk w siedmiu oddziałach: grammatyki (filologicznych wiadomości), retoryki, dyalektyki, arytmetyki, jeometrii, muzyki, astronomii; język piśmienny przestawał być rozumiany. Zaprawdę Walens ustanowił płatnych przy księżnicach przepisywaczy, a skoro spokojność świtała, Gotowie na zachodzie, Teodozjusz II. na wschodzie usiłowali naukowość odżywić, lecz te chwile zbyt krótkie, zbyt niestateczne były. Na zachodzie wznoszono tylko pomniki zgasłego światła. Benedykt z Nursyi (529), odświeżając regułę rozwolnionych mnichów, napędzał ich do ręcznej pracy i czytania pisma świętego; jeden tylko Kasyodor (539—563) zachęcał zakonników do naukowej pracy i wskazywał niedoniszczonym resztkom wiadomości w klasztorach i religijnym łacińskim języku przytułek. Na wschodzie zaś

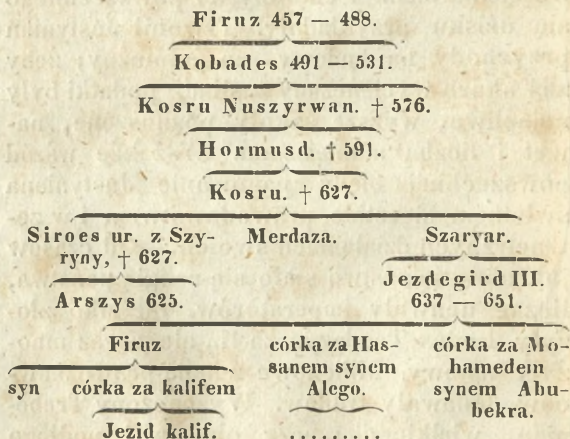
prześladowania Justyniana wyparły światło z państwa rzymskiego na dalszy wschód, dokąd nestoryanie uchodzili; wytępiły do ostatka prace filozoficzne, dotąd szanowane; zamknęły szkoły, które, wojny i trzęsienia ziemi doniszczyły.

**72. Justynian władzca i prawodawca, od r. 527 do 565, lat 38.**

Bałwochwalcom i heretykom Justynian dał czas trzymiesięczny do rozmyśłu, poczem z kraju wywołani, zpod opieki prawa wyłączeni; wymusem, orężem, zjednano tajeństwo sekt, albo ludności państwa pozabawiono. Uchodzili chrześciance prześladowani do Persyi i Arabii; z tych co pozostali, z niechęcią poglądali na katolików, których melchitami nazywali, żywili w sobie nienawiść ku tronowi, od kolebki w dalsze pokolenia przelęwaną. Z takiemi szczególnież uczuciami byli monofizyci pod imieniem jakobitów w Azji i Egipcie, gdzie są Koptami zwani, niewiernych imperatorom poddanych stanowiący. — Tylu poddanych serca od tronu odwracający Justynian, niemniej czynnie zajmował się fakeyami widowisk; te, wyrodzonych igrzysk rzymskich

i greckich złówek, wystawując zawody przystrojonego niewolnictwa, dzieliły przychylność miasta ku zielonemu lub błękitnemu strojowi, do krwawych poburzeń podniecały (532), z których, w sławném poburzeniu Nika, wiele tysięcy ludu wyginęło, Justynian w swych pałacach niepewnym się widział. Intrygi dworskie przyczyniały niedoli, którą ze wszystkich stron niezmiernie słabe państwo dojmowały, bo i trzęsienia ziemi i choroby do powszechnego się ucisku przykładały. Trwonіл Justynian przychody na budowy, na jałmużny; żeby zaś skarb wycieńczany zasilać, podatki były uciążliwe, wyższe szkoły poznoszone, nawet i liczba umniejszana. Wszakże wśród powszechnej biedy panowanie Justyniana świetném się stało prawodawstwem i w zewnętrznych działaniach swoich. — Od czasów jak chrześcijaństwo stało się religią państwa, liczne uchwały imperatorów, nie tylko złożyły kodex Teodozyusza II., ale coraz mnożyły ustawy. Milionowe zdania prawodawców dodawały trudów. Wyznaczony Trebonian, wielkiego rzeczy objęcia i podłego pochlebstwa pełen, kierował dodanymi sobie, że dosyć prędko znacznie prawodawstwo rzymskie sprostowane zostało. Ogłoszono

z kolei: kodex (529), instytucye i dygesty czyli pandekty (533). Ale i w tym składzie prawa te niegdy w zepsuciu i demoralizacyi mające czas wydoskonalić się, w despotyśmie uzupełnić, były dla samych Rzymian uciążliwe, a wkrótce sam Justynian do nich nowelle dodawał. — W działaniach zewnętrznych, zdolności Belizaryusza i Narsesa, i niektóre okoliczności w nader jaśniejącym stanie państwo wschodnie postawiły.



### 73. Wojny i zdobycze za Justyniana, od r. 527 do 565, lat 38.

Rozerwana Persya napaściami tureckimi, wewnętrznymi rozterkami, miała różnie usposobionych królów, a z nich wielu nader czynnych, którzy, byle upatrzoną sposobność z okładem wiek cały (przed 527 do 628) napełnili odnawiającemi się wojnami z państwem wschodniem. Jeszcze cokolwiek przed Justynianem po długoletniej spokojności (od 422 do 502), zaszły Kobada napaści ciężkie, które zmusiły państwo opłacać się za straż opanowanych przez Kobada kaspjskich pyłów. Nuszyrwan (od 533) jędrnie rządy po ojcu objąwszy, podobnie trafił granice wschodnie i różnemi nawrotami dał czuć przewagę. — W innych stronach głos prawników zatwierdzał, że imperator ma prawo do rozerwanego państwa zachodniego i do świata. Tam Wandalowie ciężkiem jarzmem Afrykę gnietli; ostatni ich król (Gilimer) był wdziercą po królu, państwa wschodniego przyjacielu. Dla pomsty, z małemi siłami Belizar wysiadł (533), Wandalów panowanie zniszczył. Afryka znowu stała się imperatorów rzymskich prowincją, ale nader nieszczęśli-

wą: już sektarskiemi prześladowaniami zdreżczona, teraz uciśnięta a trudzona straszniemi wojnami, które przeciągali w górach Aurasus siedzący Maurowie (od 535), niesłychanego uszczerbku ludności doznawała. — Tam jeszcze na zachodzie mało co przed wstąpieniem na tron Justyniana, zeszedł był Teodoryk W. (r. 525). Gotowie byli rozdwojeni, niechcieli słuchać rozkazów jego córki, wiedząc że trzymają Włochy w imieniu imperatora wschodniego. Śmierć córki Teodoryka także pozór do zemsty daje (535. 536): z małemi siłami Belizar z łatwością objął Sycylią, posuwał się w głąb Włoch, pobił do boju pod Rzymem stojących (538), w Rawennie przyjął poddanie się Gotów i ich służbę (539). Odwołany zostawił Włochy spokojne, jedna tylko Pawia zamykała małą garstkę broniących się Gotów. Włochy uczuły niezmiernie się uciśnione, ukorzeni Gotowie markotni: ta przeto garstka, wyniosłszy sobie na króla Totylę, skoro ze swój warowni wyszła, nową wojnę podniosła, w siły wrosła, i Gotowie łącno niemal całe Włochy zagarnęli (541—544). Niepodobna było znowu wysłanemu Belizarowi dla nadto małych sił Rzym ocalić. Tracona i odzyskiwana stolica od obu stron cierpiała. Belizar wy-

jedną sobie odwołanie siebie, a Narses rzezaniec, na czele nowych sił wysłany, z północy do Włoch wkroczył (552). Lubo nie mógł wstrzymać zagonu Allemannów, na pomoc od Gotów wezwanych, który całe Włochy przebiegł, jednakże Gotów zupełnie zniszczył i był ich rządcą. Kiedy tymczasem niezgody Wissygotów wzywały do Hiszpanii (554) rzymskiej pomocy, za którą państwo wschodnie uzyskawszy cokolwiek miast pobrzeżnych, mogło liczyć w rzędzie prowincyj swoich Hiszpanią. Przez ten ciąg (20letni, od 533 do 554) pomyślnie kończących się rzeczy na zachodzie, Nuszyrwan od odnogi perskiej Kaukazowi rozkazujący, znużony ponawianiami wojny, a mianowicie obroną Laziki (556 — 561), rozpoczął nareszcie długo się ciągnące układy. Justynian różnym szczęściem rzeczy w tej stronie prowadząc, szukał był związków z nieprzyjaciółmi Nuszyrwana: w takie wszedł z królem etyopskim (Axumickim), co ożywiło cokolwiek handel z Indyami, i związki z tamtą odległą krainą, tak że stamtąd jedwab sprowadzono. — Wszedł także z potężnymi Turkami w przymierze, co rzeczywiście korzystniejszy pokój zjednało, wszakże z obowiązkiem corocznej opłaty. — Naostatek w

stronie północnej, nader często i srogo trapione były prowincye rzymskie napaściami Ugrów i Słowian.

**74.** Ukazanie się w Europie narodów Ugrów, poruszenia między Słowianami, przybycie Obrzynów; od roku 462 do 563, lat 100.

Jak w głębi Azyi zdarzające się rewolucye sprawiły (r. 375) zjawienie się w Europie Hunnów, tak podobnie w czasach, kiedy rozbici Hunnowie prędko w północnych Dunaju i Euxynu stronach niknęli, tureckie poruszenia (462) rugowały (z Baszkiryi) hordy Ugrów, które osiadły na stepach koło Dniepru i Donu: Utrygury (Ugry, Saragury) między Kaspią i Donem, skąd Chazarom rozkazywali; Kutrygury (Unogury, Ujgury) zaś i Bułgary (Urogi), razem w związku stojąc. północ Euxynu zasiedli, i stąd zagony za Dunaj zapuszczali (474. 514. 539. 540. 559). Tymczasem, od ukazania się Gotów do zniknięcia Hunnów, po wielu wstrząśnieniach, w północy Dunaju jeszcze zaszły w Niemczech walki Longobardów z Herulami (493,) w których na ostatku przemożeni Heruli, porzuciwszy swe tułackie przenosiny, w wiel-

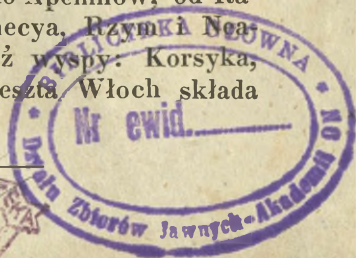
ki j części udali się do swego ojczystego gniazda (Litwy?) Inlant?. Longobardowie zaś wynieśli się do Pannonii, gdzie stali się Giepidów nieprzyjaciółmi, jedyne go z ludów niemieckich, który jeszcze między Słowianami przesiadywał. Wreszcie w północy Dunaju, od ujścia Dniestru do ujścia Wisły, miejscowy ród Słowian, dzielący się na dwa oddziały: od wschodu na Antów (Gietów), od zachodu na Słowian Wenedami nazywanych (Daków), ujrzał się być oswobodzonym od groźnych sobie nieprzyjaciół, i rozpoczął na wszystkie strony ruch łotrowski i osadniczy. Grecya ich najazdów i osad doznała. Było wiele okolic, tak w północy naokół Odry, jako téż i między Dunajem i Adryą wyludnionych; te różnemi czasy (około 540), a najczynniej w przeciągu wieku jednego (540—640) obejmują Słowianie (Sérbi r. 534 Luzyca [Łużyce]; 562 Miśnia i kraj aż do Sali; r. 527 po części Illiryą; 549 Raguzę [Dubrownik]; 569 okolice cillejskie); z niedobitkami miejscowymi zléwając się, biorą imiona, jako gdzie którzy na jakim miejscu siedli, od rzek, położenia kraju lub do niego przywiązanego nazwiska. — W tém jeszcze nowa potęga Turków przelamała jeden lud Ugrów (545), a niedobitki pod nazwiskiem Awarów

czyli Obrzynów, przymknęły się ku Donowi. Odrzuceni od Justyniana, który przekładał związki z Turkami (562. 563), pośpieszyli na pomoc Longobardom, zawsze Giepidów nieprzyjaciołom. Giepidowie, ostatni naród niemiecki w Słowiańszczyźnie goszczący, zniszczony; poczem Longobardowie, zabrawszy z sobą ostatki rodu Sarmatów, brzegów Dunaju dotąd się trzymających (565—567), pociągnęli do Włoch, a ich miejsca zasiedli Obrzyni.

#### 75. Królestwa ostatnie powstałe w prowincjach zachodnich.

Po upadku Wandalów, nieszczęśliwa Afryka, zostaje częścią państwa wschodniego. Mimo tego zaś, że od czasu, jak prowincje europejskie poczęły być rozrywane, minęło już lat sto (461—565), królestwa w nich powstające, dopiero po zgonie Justyniana swą stalszą postać ukazały. W Hiszpanii ze Swewami Gotowie się różnie ubijali, aż częsta przewaga Gotów, całkowicie Hiszpanią pod gockie aryańskie poddała panowanie (570), razem z Septymanią. Frankowie w Gallii, za zgonem Klodoweusza (511) rozdzielni zostali na cztery królestwa od Klotara połączone (558—562), żeby je znowu na

cztery dzielił. Wszakże przy tych podziałach, oręż ich wywracał królestwa, potęgę i rozkazywał narodom; Turyngia zdobyta (531), Burgundya podbita, (534); Ostrogotowie szukający we Frankach przyjaciół, odstąpili Bawaryi i w niej Frankowie podległych książąt stanowią (536—556), odstąpili nadto jakie za Alpami w Gallii pobraża trzymali. Sasi nieraz opłacali się Frankom (555—633), potęga Warnów została wywrócona (595). Rozkazywali Frankowie prowincyi rzymskiej Gallii niemal całej, i prawie wszystkim ludom niemieckim aż do Słowiańszczyzny, gdzie imię ich straszném się stało. W Brytanii coraz jeszcze królestwa anglosaksonskie powstawały i uzupełniała się ich liczba siedmiu (heptarchia) (588). We Włoszech, Narses rządca tej prowincyi, obrażony od dworu, za następcy Justyniana, przyzwał Longobardów arianów (567), którzy bez bitwy z wielką szybkością większą część Włoch zagarnęli. Przy państwie wschodniem pod rządem exarchów raweńskich pozostały pobraża aż do Apeninów, od Rawenny do Ankony, Wenecya, Rzym i Neapol z okolicami, tudzież wyspy: Korsyka, Sardynia i Sycylia. Reszta Włoch składa królestwo Lombardów.



17



№. 1

3856

1.

**Czcionkami C. H. Storcha i Spółki w Wrocławiu.**

